GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 3. WARSZAWA, DNIA 13-GO STYCZNIA 1923 ROKU. ROK 5.

STANISŁAW KUTRZEBA.

Stanowisko prawne mniejszości w Polsce.

(Szczegółowy rozbiór postanowień traktatu wersalskiego z 28 czerwca 1919 r.).

Traktat, podpisany przez Polskę z jednej, a przez pięć wielkich państw (Anglję, Francję, Stany Zjednoczone, Włochy i Japonję) z drugiej strony w Wersalu 28 czerwca 1919 r., zwany zwyczajnie — niezbyt ściśle—traktatem o mniejszościach, zawiera szereg przepisów, tyczących się stanowiska prawnego osób, zamieszkałych w państwie polskiem lub obywateli polskich, a nie należących do większości, t. j. do narodowości polskiej.[1]) Podzielić te przepisy można na kilka grup — a to według ich materjalnej treści i formalnej siły. Pod względem treści takie zaznaczają się grupy przepisów:

1) artykuły: 2 i 7 ust. 1—3, które orzekają równe traktowanie wszystkich mieszkańców lub obywateli, więc także należących do mniejszości;

2) art. 7 ust. 4, oraz art. 8—9, tyczące się specjalnie praw mniejszości;

3) art. 10—11, traktujące wyłącznie o prawach żydów, jako mniejszości.

I. Zasada równości. Przepisy art. 2 nie nastręczają większych wątpliwości co do ich treści i sposobu przeprowadzenia. Zostały w nich stwierdzone następujące zobowiązania Polski:

1) Wszyscy jej mieszkańcy „bez różnicy urodzenia, narodowości, języka, rasy czy religji" korzystać mają „z zupełnej i całkowitej ochrony życia i wolności" (art. 2 ust. 1). Zobowiązanie to zostało wypełnione przez art. 95 konstytucji polskiej z 17 marca 1921 r. (Dz. u. p. № 44 poz. 267): „Rzeczpospolita Polska zapewnia na swoim obszarze zupełną ochronę życia, wolności i mienia wszystkim bez różnicy pochodzenia, narodowości, języka, rasy lub religji".

Traktat zapewnia ochronę życia i wolności wszystkim mieszkańcom (habitants) państwa, więc nietylko tym, którzy posiadają polskie obywatelstwo, ale także obcym obywatelom, choćby tylko chwilowo przebywali w Polsce. Zgodnie z tem i konstytucja uznaje tę „ochronę co do „wszystkich", zatem „tak co do obywateli, jak obcych", a nawet—wychodząc poza traktat—co do osób, których nie można uważać za mieszkańców (np. przejeżdżający tylko przez Polskę).

Ochrona ta obejmuje ochronę: 1) życia i 2) wolności. Ma więc Państwo Polskie zabezpieczyć wszystkich przeciw naruszeniu ich życia, z czego wynika też obowiązek państwa do pociągania do odpowiedzialności karnej tych, którzy ten przepis naruszą, oraz możność dochodzenia pretensyj prawno-prywatnej natury przez pokrzywdzonych, także w stosunku do państwa, o ileby tej ochrony im nie zapewniło. Ochrona wolności zapewnia, iż wszyscy mieszkańcy będą zabezpieczeni przed pozbawieniam jej dowolnem, nieugruntowanem w ustawach.

Przepisy, ograniczające suwerenność państwową, nakładające na nią zobowiązania, nie mogą być interpretowane rozciągliwie; nie można w taki sposób rozszerzać ich treści. Stąd też, o ile chodzi o ochronę wolności przyznaną przez traktat, należy ją rozumieć jako tyczącą się tej samej tylko kwestji wolności. Nie mogą pod to pojęcie podpadać kwestje inne, jak wolności zamieszkiwania w państwie, wolności wykonywania zawodu, przemysłu i handlu, lub możności nabywania nieruchomości,[1]) jak również wolności zebrań i stowarzyszeń, prasy, gwarancji nietykalności mieszkania i t. d., o ile tych praw ustawy państwa polskiego nie przyznają[2]). Mogą przyznać je czy to na rzecz obywateli polskich, czy na rzecz „wszystkich", tj. także i obywateli obcych; ale to już zależy tylko od wewnętrznego ustawodawstwa polskiego.

Tak w tymże artykule konstytucji rozciągnięto—i to na rzecz wszystkich, więc i obcych obywateli—ochronę co do ich mienia, tj. bezprawnego pozbawienia ich majątku; jest to już wyłącznie przepis wewnętrznego ustawodawstwa, nie będący wykonaniem zobowiązania międzynarodowego, gdyż traktat o ochronie mienia nic zgoła nie mówi.

2) Również wszyscy mieszkańcy — więc nietylko obywatele Polski—mają „prawo swobodnego wykonywania praktyk religijnych, zarówno publicznie, jak i prywatnie, każdej wiary, religji lub wierzenia, o ile te praktyki nie będą w niezgodzie z porządkiem publicznym i dobremi obyczajami" (art. 2 ust. 2). Przepis ten został powtórzony w konstytucji też omal dosłownie, a to w art. 111: „Wszyscy mieszkańcy państwa polskiego mają prawo wolnego wyznawania zarówno publicznie, jak i prywatnie, swej wiary i wykonania przepisów swej religji lub obrządku, o ile to nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu, ani obyczajności publicznej (art. 111 ust. 2). Dodano (art. 112 zdanie 1), iż wolności wyznania nie wolno używać w sposób przeciwny ustawom".

Tak więc do wszystkich mieszkańców Polski, nietylko więc mających obywatelstwo, ma zastosowanie według traktatu ochrona: 1) życia, 2) wolności osobistej i 3) swobody wykonywania praktyk religijnych.

3) Wszyscy obywatele polscy — więc już tylko obywatele, a nie wszyscy mieszkańcy — „bez różnicy rasy, języka lub religji" są „równi wobec prawa" i korzystają „z tych samych praw cywilnych i politycznych" (art. 7 ust. 1). Drugi ustęp tego artykułu zastrzega, iż „w korzystaniu z praw cywilnych i politycznych, mianowicie gdy chodzi o dopuszczenie do urzędów publicznych, obowiązków i zaszczytów (aux emplois publics, fonctions et honneurs) lub wykonywanie różnych zawodów i przemysłu" nie powinna żadnemu obywatelowi polskiemu przeszkadzać „różnica co do religji, wierzeń lub wyznania". Przepisy te tyczą się tylko, jak zaznaczono, obywateli polskich, nie obcych, którzy więc mogą być ograniczeni w prawach cywilnych i politycznych, mają zatem znaczenie te normy ściśle dla mniejszości narodowych czy religijnych wśród obywateli polskich. Pierwszy ustęp zastrzega, iż w ustawach nie będzie czyniona żadna różnica co do obywateli polskich innej narodowości, czy religji, drugi, iż czynić się jej nie będzie w wykonywaniu ustaw.

Zwraca uwagę, iż drugi ustęp mówi jedynie o różnicy religji, pierwszy zaś o różnicy rasy, języka i religji. Zatem różnicę rasy i języka (ale nie religji) mogą być przeszkodą — jeśli się ściśle interpretuje te postanowienia — do dopuszczenia do urzędów publicznych, obowiązków i zaszczytów, oraz do wykonywania zawodów lub przemysłu[1]). Konstytucja (w art. 96) stanęła jednak na stanowisku zupełnego równouprawnienia. „Wszyscy obywatele są równi wobec prawa. Urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne. na warunkach prawem przepisanych". Konstytucja wyszła tu zatem poza zobowiązania traktatowe. Takie rozwiązanie tej kwestji nie zmienia charakteru przepisów taktatu, jako poddanych pod specjalne gwarancje, ale też nie rozciąga tych gwarancyj na przypadki, które podpadają pod konstytucję, ale nie pod traktat. Mianowicie gdyby Polska naruszała zasadę równouprawnienia co do dopuszczenia do urzędów, obowiązków i zaszczytów ze względu na religję, w takim razie mogłyby mieć zastosowanie gwarancje przez traktat specjalny przepisane (interwencja Ligi Narodów, trybunału sprawiedliwości); są one jednak wykluczone, gdyby zaszły naruszenia tej zasady ze względu na rasę lub język, w tych wypadkach byłyby dopuszczalne tylko gwarancje wawnętrzno-państwowe, t. j. przewidziane przez konstytucję i ustawy krajowe.

4) Zastrzeżono, iż nie będzie żadnych ograniczeń co do swobodnego używania przez obywateli polskich jakiegokolwiek języka, czy to w stosunkach prywatnych lub handlowych, czy to w sprawach religijnych, prasowych lub w publikacjach wszelkiego rodzaju. czy to na zebraniach publicznych (art. 7 ust. 3). Przepis tyczy się również tylko obywateli polskich, ograniczenia zatem są możliwe co do nie obywateli. W konstytucji odpowiedni przepis sformułowano krócej w art. 109: „Każdy obywatel ma prawo zachowania swej narodowości i pielęgnowania swojej mowy i właściwości narodowych". Więc i tu mowa tylko o obywatelach, ale jedynie o ich narodowym języku.

(C. d. n.).

---

[1]) Dz. u. p. r. 1920 Nr. 110, poz. 728. Rozbiorem artykułów, tyczących się mniejszości, zajmują się z autorów polskich: *Franciszek Brzeziński:* Prawa mniejszości, komentarz do traktatu z dnia 28 czerwca 1919 r. pomiędzy Polską a głównemi mocarstwami, Przegląd dyplomatyczny 1920 r. (także osobno) i *Tadeusz Koźmiński:* Sprawa mniejszości, Warszawa 1922; z autorów niemieckich: *Erich Kaufmann:* Die Rechtsverhältnisse der an Polen abgetretenen Ostmark, Berlin 1920 i *Maksymiljan Kollenscher:* Die polnische Staatsangehörigkeit, Berlin 1920 r. (wydania traktatu z komentarzem).

[1]) Co przyznają autorzy niemieccy, Kaufman str. 19, Kollenscher str. 32.

[2]) Takie prawa chcą przyznać „wszystkim", niewiadomo na jakiej podstawie, Kaufman l. c. i Kollenscher l. c.

[1]) Cb. uwagi Brzezińskiego str. 27 i Koźmińskiego str. 106 i n.

LUDWIK KRAJEWSKI. Z cyklu: „POLSKIE PRAWO ADMINISTRACYJNE".

(3) Ustawodawstwo o stowarzyszeniach w Polsce. (Ciąg dalszy)

Interes państwowy jest granicą ustawowej swobody koalicji. Odpowiadające ustrojowi prawno-politycznemu państwa i konkretnym stosunkom społecznym pogodzenie tych dwuch czynników stanowi pierwszorzędne zadanie ustawy. Nadmierne z punktu widzenia rzeczywistego układu sił społecznych uwzględnienie zakresu ingerencji państwowej, odpowiadające policyjnemu charakterowi państwa, powoduje niedopuszczalne uszczuplenie praw obywateli; stosunek odwrotny, będący wynikiem częstokroć zadaleko posuniętych współczesnych tendencji demokratyczno-liberalnych, powoduje rozluźnienie stopniowe spoistości elementów prawno-państwowych. W każdym bądź razie konieczne jest istnienie w ustawie norm, w tym czy innym stopniu umożliwiających interwencję władzy publicznej w wypadkach, gdy interes państwa jest zagrożony.

Proklamując w zasadzie swobodę koalicji, wszystkie obowiązujące w Polsce ustawy o st-niach, celem ochrony interesów publicznych, zgodnie z przyjętym przez nie systemem normatywnym, nakładają na założycieli st-nia obowiązek zawiadamiania władz właściwych o jego utworzeniu. Zasadniczo zawiadomienie takie stwierdzać winno byt stowarzyszenia pod względem publiczno-prawnym; jednakże, nie wszystkie ustawy przeprowadzają tu konsekwentne rozróżnienie momentów publiczno- i prywatno-prawnych.

Tak więc, ust. austr. wprowadza obowiązek pisemnego zawiadomienia politycznej władzy krajowej (obecnie województwa), przed wejściem st-nia w życie, o zamierzonem jego utworzeniu. Do zawiadomienia dołączony być winien statut st-nia w 5 egzemplarzach. Ze statutu muszą być widoczne: a) cel st-nia, środki jego i sposób ich zbierania, b) sposób tworzenia i odnowienia st-nia, c) siedziba st-nia, d) prawa i obowiązki członków st-nia, e) organa kierownictwa st-nia, f) wymogi mających mieć ważność uchwał, pism i ogłoszeń, g) sposób załatwiania sporów, wynikających ze stosunków st-nia, h) reprezentacja st-nia nazewnątrz, i) postanowienia co do jego rozwiązania. O ile w ciągu 4 tygodni od chwili podania zawiadomienia nie nastąpi zakaz utworzenia st-nia lub też władza krajowa już pierwej oświadczy, że zawiązanie st-nia przyjmuje do wiadomości, założyciele mogą otrzymać zaświadczenie, które stwierdza byt st-nia pod względem publiczno- i prywatno-prawnym (§§ 4, 5, 7 i 9 ust. austr.). Mamy więc tutaj pomieszanie momentów prawa publicznego i prywatnego, prowadzące w swej konsekwencji do tego, że każde powstające w b. zab. austr. st-nie, chcąc stwierdzić swe istnienie w zakresie prawno-publicznym, nabywa eo ipso osobowość prawną.

Dopuszcza istnienie st-ń bez osobowości prawnej ust. ros. Dla stwierdzenia prawno-publicznego bytu st-nia wystarcza według ros. przep. tymcz. podanie do właściwej władzy (obecnie województwa względnie minist. spr. wewn.) zawiadomienia o jego utworzeniu; w zawiadomieniu winny być wyszczególnione: a) cel st-nia, b) imiona, nazwiska i miejsce zamieszkania założycieli, c) teren działalności, d) sposób wyboru zarządu i miejsce jego urzędowania, c) sposób wstępowania i występowania członków. Zawiadomienie przepisane jest również w wypadku zmiany któregokolwiek z wyszczególnionych wyżej postanowień. Posiadanie statutu nie jest tu wymagane. O ile w ciągu 2 tygodni od otrzymania przez urząd zawiadomienia nie nastąpi szczegółowo umotywowany zakaz zawiązania st-nia, uważane jest ono za istniejące legalnie, jednakże osobowości prawnej przez to nie nabywa (art. 17, 18 i 19 p. t.). Jednakowoż w wypadku, gdy zamiarem założycieli jest uzyskanie dla st-nia osobowości prawnej, muszą oni zadość — uczynić formalnościom, o których będzie mowa niżej; dopełnienie tych formalności, nawet bez uprzedniego zgłoszenia st-nia w myśl art. 17 i 18, konstytuuje, jak w ust. austr., byt st-nia w zakresie publiczno i prywatno-prawnym (art. 20 i nast.); i tu więc zachodzi niedostateczne rozróżnienie dziedzin prawa publicznego i prywatnego.

Konsekwentnie rozróżniają te dwie dziedziny ust. niem., franc. i projekt.

Ust. franc. posuwa się najdalej na drodze zapewnienia obywatelom wolności koalicji, nie przewidując nawet obowiązku zgłaszania u władz publicznych powstających stowarzyszeń; stąd też, w myśl postanowień tej ustawy, każde st-nie już przez sam fakt jego zawiązania istnieje prawnie, żadnych jednak uprawnień w dziedzinie prawa prywatnego nie posiada (art. 2 u. f.).

Ten sam system przyjmuje ust. niem., z ograniczeniem jednak, dotyczącem st-ń politycznych; pojęcie st-nia politycznego w lit. niem. wyjaśnione było wyżej. Stowarzyszenia te winny posiadać statuty i zarząd; ten ostatni obowiązany jest dostarczyć władzy administracyjno-policyjnej siedziby st-nia w terminie dwutygodniowym od chwili zawiązania st-nia spis członków jego zarządu oraz przedstawić statut. To samo dotyczy wszelkich zmian statutu i w składzie zarządu.

Projekt natomiast, wzorem ust. ros. i austr. przewiduje obowiązek zgłaszania wszystkich powstających st-ń u władz właściwych. Art. 5 projektu nakłada na założycieli obowiązek zawiadomienia władzy administracyjnej siedziby st-nia w przeciągu dni 7 od chwili powstania st-nia o jego utworzeniu. Właściwe są tu urzędy wojewódzkie, komisarz rządu na m. st. Warszawę, oraz w stosunku do prac. związków zawodowych — inspektorowie pracy.

Przepisy co do treści zawiadomienia zostały zaczerpnięte z ust. rosyjskiej, wymagane jest jednak podanie nazwy st-nia i środków do osiągnięcia zamierzonych celów, czego przepisy rosyjskie nie wymagają (art. 6 pr.). Dopełnienie powyższej formalności konstytuuje byt st-nia jedynie w zakresie prawno-publicznym.

Obowiązek zawiadamiania władz o powstaniu st-nia może mieć na względzie cele ewidencyjne lub prewencyjne, albo też jedne i drugie jednocześnie.

Prewencję znają jedynie ust. austr. i rosyjska. Mianowicie, ust. austr. zezwala politycznej władzy krajowej w ciągu 4 tygodni od chwili otrzymania zawiadomienia o powstaniu st-nia zabronić jego utworzenia, o ile: a) stowarzyszenie z powodu swego celu lub urządzenia sprzeciwia się ustawie lub prawu, b) lub też jest niebezpieczne dla państwa (art. 6 u. a.).

Analogiczny przepis zna ust. ros.: art. 6 zabrania zakładać st-ń, a) zmierzających do celów przeciwnych moralności publicznej, zabronionych przez ustawy karne, albo grożących spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu, b) podlegających zarządowi instytucji lub osób, przebywających zagranicą, o ile st-nia te mają jakieś zadanie polityczne.

Przeciwko orzeczeniom władzy politycznej 2-ej instancji, powziętym na zasadzie powyższych postanowień, dopuszczalne jest odwołanie do ministerstwa spraw wewnętrznych, którego decyzja jest ostateczna.

Postanowień tych, będących echem policyjno-prewencyjnego systemu rządów państw zaborczych, nie zna ust. niemiecka, ani też projekt.

Ustawy te, wprowadzając obowiązek meldowania zawiązywanych st-eń, mają na względzie jedynie zapewnienie władzom możności dokonywania nadzoru nad działalnością tych st-eń, w celu umożliwienia interwencji ex post w wypadku zaistnienia podstaw ustawowych.

W tym celu po za obowiązkiem zgłoszenia, konieczne jest nadanie władzy publicznej pewnych dodatkowych uprawnień, umożliwiających kontrolę nad działalnością st-eń.

Uprawnienia te władz nadzorczych najdalej są posunięte w ust. austr. Ustawa ta zawiera szczegółowe postanowienia co do osób, uprawnionych do brania udziału w zgromadzeniach st-nia, nakłada na zarząd st-nia obowiązek zawiadamiania powiatowej władzy krajowej o składzie zarządu st-nia, oraz o każdorazowym zamiarze odbycia zgromadzenia przynajmniej na 24 godz. przedtem z podaniem czasu i miejsca odbycia tegoż; określa uprawnienia i obowiązki, jak również odpowiedzialność przewodniczącego takich zgromadzeń; uprawnia powiatową władzę krajową do wysłania komisarza na zgromadzenia członków st-nia, który ma prawo żądać sporządzenia protokułu co do przedmiotów rozprawy i co do powziętych uchwał, zażądać informacji o osobach wnioskodawców i mówców, jak również rozwiązać zgromadzenie w wypadkach, gdy to ostatnie obraduje nad przedmiotami, przekraczającemi zakres działania st-nia, lub przybiera charakter, zagrażający spokojności publicznej. Ponadto, władza krajowa zażądać może od st-nia dostarczenia sprawozdania rachunków i czynności (§ 12 i nast. u. a.).

Znacznie mniejszą ilość uprawnień posiadają władze nadzorcze w ust. ros. Stanowi ona, że zgromadzenia publiczne st-nia podlegają przepisom obowiązującym o zgromadzeniach; nakłada na zarząd st-nia obowiązek natychmiastowego zawiadamiania miejscowego państwowego urzędu administracyjnego o składzie zarządu, jak również o wszelkich zmianach w składzie zarządu, oraz o otwarciu lub zamknięciu oddziałów, pozatem, zezwala na urządzenie śledztwa na rozkaz władz administr. przed rozpatrzeniem sprawy o zamknięcie st-nia (art. 30, 32 i 36 p. t.).

Żadnych w samej ustawie zawartych uprawnień w zakresie nadzoru nie nadaje władzom ust. niemiecka.

Projekt natomiast wprowadza obowiązek zawiadomienia władz wymienionych w art. 5 w ciągu miesiąca od utworzenia st-nia o składzie jego zarządu (art. 7 pr.); w siedmiodniowym zaś terminie winny być podawane do wiadomości władz wszelkie zmiany w składzie zarządu, zmiany, dotyczące wymienionych w art. 6 postanowień oraz otwarcie i zamknięcie oddziałów (art. 7 i 8). Następnie, art. 9 stanowi, że zarząd st-nia na pisemne żądanie władzy administracyjnej jest obowiązany pod osobistą odpowiedzialnością każdego członka zarządu do złożenia dwuch egzemplarzy sprawozdania z działalności, oraz funduszów st-nia, za ubiegły okres rachunkowy, oraz do udzielania wyjaśnień. Ponadto, art. 10 nakłada na władze adm. obowiązek zawiadamiania urzędu prokuratorskiego o faktach, stwierdzających niezgodną z przepisami prawa lub zagrażającą bezpieczeństwu publicznemu działalność st-nia.

O ile rezultatem dokonywanego na mocy uprawnień ustawowych lub drogą inwigilacji policyjnej nadzoru będzie ujawnienie w działalności st-nia faktów, przeciwnych prawu, względnie zagrażających spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu, władze adm. uprawnione są do ingerencji, która może się wyrażać: a) w zawieszeniu działalności st-nia, b) w jego rozwiązaniu.

Zawieszenie działalności st-nia jest środkiem prowizorycznym; znają go ust. ros., austr. i projekt.

Według rosyjskich przep. tymcz., jeżeli działalność st-nia zagraża bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu, albo przybiera charakter wyraźnie niemoralny, miejscowy państwowy urząd administracyjny (województwo) ma prawo własną władzą zawiesić działalność st-nia i o zamknięcie go wnieść do decyzji ministerstwa spraw wewnętrznych. Ustawa nie podaje terminu, w jakim winien być podany wniosek o zamknięciu, jak również terminu, w którym ministerstwo winno zadecydować o losie st-nia, dając tem samem władzy adm. możność dowolnego przeciągania sprawy.

Ust. austr. stanowi krótko, że niższe (powiatowe) władze polityczne mają prawo powstrzymać działalność st-nia do czasu nadejścia decyzji o jego rozwiązaniu, o ile zachodzą ustawowe powody rozwiązania (§ 25 u. a.).

Projekt zezwala na zawieszanie działalności st-ń, o ile cele ich lub działalność sprzeciwiają się ustawom; uprawnionemi do zawieszania są władze wojewódzkie w obrębie województwa, kom. rządu w obrębie m. st. Warszawy, oraz minister spraw wewnętrznych w obrębie całego państwa. O zarządzonem zawieszeniu działalności st-nia władze administracyjne obowiązane są niezwłocznie zawiadomić min. spr. wewn. i zarząd st-nia. Nadto władza zawieszająca winna w terminie 14 dniowym od daty doręczenia decyzji o zawieszeniu postawić za pośrednictwem urzędu prokuratorskiego wniosek we właściwym sądzie o rozwiązanie st-nia lub jego oddziału. O ile w terminie powyższym wniosek o rozwiązanie nie wpłynie do właściwego sądu, decyzja o zawieszeniu traci moc (art. 11 i 12 pr.). (C. d. n.)

STEFAN URBANOWICZ.

3)

Stan bezpieczeństwa publicznego w Państwie Polskiem w 1922 r. (Dokończenie).

Ukraińska akcja sabotażowa prowadzona była wewnątrz kraju przez krajową radę studencką, opierającą się głównie na kołach szowinistycznej młodzieży, jak również powracających z Czecho-słowacji internowanych tam uprzednio członków byłych formacji wojskowych ukraińskich. Kierowaną jednak i zasilaną w środki akcja ta była głównie z poza granic Państwa. Intensywność akcji tej nietyle mogła zagrozić stanowi polskiego posiadania we wspomnianych województwach, gdyż pod tym względem była ona stosunkowo minimalną, lecz szerząc teror i postrach wśród ogółu ludności, stanowiła bardzo poważne niebezpieczeństwo w sprawie uniemożliwienia ludności wzięcia udziału w wyborach do Sejmu. Wszelkie zaś najenergiczniejsze instrukcje Petruszewicza z Wiednia szły w tym kierunku, aby z całą bezwzględnością akcję przedwyborczą sparaliżować i niedopuścić do wyborów w województwach Wschodniej Małopolski. Same wybory Petruszewicz swoim zwolennikom w Małopolsce Wschodniej przedstawił jako ostatni akt walki o prawa ukraińskie do Małopolski Wschodniej, twierdząc, iż mocarstwa koalicyjne skłonne są patrzeć na wybory, jakby na pewnego rodzaju akt plebiscytu. Gdy jednak powyższa akcja w związku z natychmiast zastosowaną kontrakcją władz państwowych polskich niedawała należytych wyników i nie rokowała dostatecznych nadziei co do sparaliżowania akcji wyborczej, kierujące w tej sprawie koła rusińskie, mające kontakt z organizacjami ukraińskiej emigracji na Ukrainie sowieckiej, spowodowały wtargnięcie na terytorjum Polski trzech band konnych, które grasując w szeregu powiatów woj. tarnopolskiego i przechodząc nawet do lwowskiego, szerzyły szeroko postrach wśród ludności i mordując w paru wypadkach kandydatów na posłów do Sejmu, zagroziły w istocie bardzo poważnie przyszłej akcji wyborczej.

W tym momencie były powzięte przez centralne władze państwowe nader energiczne środki zaradcze, które w krótkim czasie spowodowały zlikwidowanie zarówno akcji wspomnianych band, jak i organizacji bojówek, zabezpieczając w ten sposób spokojne i prawidłowe odbycie się samego aktu wyborczego. Ludność zaś niezależnie od długotrwałej agitacji i teroru stosowanego do ostatnich niemal chwil przed aktem wyborczem stanęła naogół tłumnie do urn wyborczych.

Wyniki wyborów, które poza posłami polskimi i żydowskimi ze Wschodniej Małopolski dały również grupę posłów rusińskich t. zw. „chliborobiw" lojalnie usposobionych względem państwowości polskiej i opierających się na organizacji radykalnej partji włościaństwa rusińskiego pozwalają mieć nadzieję na stopniowe przeprowadzenie porozumienia polsko-rusińskiego.

E. Przestępczość kryminalna—poważnie zagrażała bezpieczeństwu publicznemu w pierwszej połowie roku sprawozdawczego i to w wewnętrznych Okręgach Państwa. Energiczna jednak akcja policyjna pod kierownictwem *specjalnie delegowanych oficerów policyjnych* i działalność sądów doraźnych sytuację opanowały zmniejszając znacznie ilość wypadków bandytyzmu wewnątrz państwa. Na kresach wschodnich bandytyzm rozwija się jednak w drugiej połowie roku, czemu stara się jaknajenergiczniej przeciwdziałać policja państwowa, składając często ofiary ze swego życia i zdrowia.

* * *

Reasumując powyższe dane dotyczące stanu bezpieczeństwa w 1922 roku, stwierdzić należy, iż władze bezpieczeństwa publicznego naogół niezależnie od piętrzących się trudności i braku dostatecznych etatów policyjnych, nader wielkiej szczupłości środków dyspozycyjnych, wielkich braków środków lokomocyjnych, stosunkowo szczęśliwie zwalczały wszystkie niebezpieczeństwa, zagrażające wewnętrznemu spokojowi Państwa i każdą, nawet poważniejszą, akcję przy zastosowaniu należytej energji w krótkim czasie pomyślnie likwidowały.

W ten sposób rok sprawozdawczy byłby zupełnie szczęśliwie zakończony, gdyby nie roznamiętnienie polityczne, które na tle wyborów do Sejmu i Senatu, oraz późniejszego konstytuowania się władz zwierzchnich w Państwie spowodowały tak nieszczęsne wypadki grudniowe, naprzód zajścia z dnia 11-go grudnia przed Zgromadzeniem Narodowem, w następstwie zaś najhaniebniejszy czyn zabójstwa Prezydenta.

Wypadki te są tak świeżej daty i tak bolesne, że wolę je dziś nie analizować, stwierdzając jedynie, iż stały się one najpoważniejszem memento z ubiegłego okresu dla całego narodu w zakresie bezwzględnej konieczności złagodzenia ze stron obu walk partyjnych i zaniechania szeregu metod wzajemnego zwalczania się. Tembardziej winno o tem pamiętać społeczeństwo polskie, że akcja wyborcza doprowadziła do skonsolidowania się bloku mniejszości narodowych, posiadającego stosunkowo bardzo znaczną ilość posłów w Sejmie i Senacie, i częstokroć przez swych poszczególnych przedstawicieli bardzo niechętnie występujących względem władz i państwowości polskiej.

Drugą kardynalną nauką, wypływającą z rozpatrzenia ubiegłego roku pod względem stanu politycznego i bezpieczeństwa, jest konieczność zwrócenia zarówno przez władze państwowe jak i społeczeństwo najczujniejszej uwagi na nasze Kresy Wschodnie, otoczenie ich należytą opieką, wzmocnienie tam środków bezpieczeństwa, oraz ustalenie i konsekwentne przeprowadzenie rozumnej i planowej polityki względem mniejszości narodowych, stanowiących tam poważny procent ogółu ludności.

Wreszcie po trzecie, stały spadek waluty polskiej, wynikający przedewszystkiem z nieuporządkowanego naszego gospodarstwa skarbowego i chęci podatników zrzucania z siebie ciężarów podatkowych, — stanowi również poważne zagrożenie dla naszego ładu i porządku wewnętrznego i winno również w najszybszym czasie wejść na należyte drogi poprawy.

Dr. W. MĘCZKOWSKI.

3)

Policja tajna w Polsce.

Szkic historyczny.

—o—

(c. d.)

O działalności Mackrotta świadczą takie fakty: w r. 1825 złożył 1166 denuncjacji, w roku 1826 — 2160, w 1827 — 1692. Jako pomocnik Schleya miał pod sobą 10 agentów, których raporty starannie przechowywał; po wybuchu rewolucji listopadowej znaleziono w jego mieszkaniu około 15000 takich raportów w 59 pięknie oprawnych tomach. Całą swą działalność, wszystkie zasługi swoje podał Mackrott w piśmie do gen. Kuruty, w którem prosi go o poparcie w sprawie uzyskania urzędu, dającego mu prawo do noszenia munduru. W zakończeniu swego pisma Mackrott pisze: „Moja teraźniejsza służba odwiodła mnie od nauk lekarskich, którym się w Akademji poświęcałem; widzę się teraz wyłączonym z pożycia z ludźmi, nie mam ani funkcji, ani tytułu, któreby otwierały mi zaszczytny wstęp do towarzystwa. Prześladowany skutkami niezasłużonej złej o mnie opinji u publiczności, widzę się w stanie najopłakańszym, z którego wyprowadzić mnie zdoła jedynie wielkomyślna dobroć W. Ks. Cesarzewicza... Przez otrzymanie funkcji publicznej, któraby dawała prawo noszenia munduru... los byłby zabezpieczony, reputacja naprawiona..."

Mateusz Schley, syn stolarza warszawskiego, chodził do szkół pijarskich, w 1806 r. wstąpił do Milicji, w 1807 do wojska w stopniu podporucznika, a w 1809 r. uzyskał stopień porucznika. Jako oficer odznaczał się dzielnością, odwagą, zdolnościami; wykonał uczciwie szereg ważnych czynności. W 1810 r. zaciągnął się do gwardji francuskiej i odbył kampanję 1812 r. W 1814 r. powrócił do Warszawy. Tu losy zetknęły go z Van der Nootem— i to zdecydowało o przyszłem jego życiu.

Van der Noot umiał ocenić zdolności Schleya, powierzył mu miejsce sekretarza przy sobie; stanowisko to zachował przy Kempenie, a po śmierci tego ostatniego, zajął jego miejsce. Schley był nadzwyczaj czynny. Miał on sto i kilkudziesięciu agentów, donosicieli, t. zw. „obserwatorów." Dobierał ich według swego uznania ze wszystkich klas, od prostaków, niepiśmiennych do panów utytułowanych o pięknych nazwiskach; „tak się wpraszano do niego — mówił później w swych zeznaniach — że miał nieraz z tego powodu kłopot." Jego raporty doszły do liczby 12000 w 12 tomach. Jemu zlecano najtrudniejsze i najważniejsze sprawy polityczne, badanie ruchów przedpowstaniowych w Kongresówce i w Galicji. Głównym pomocnikiem Schleya był H. Mackrott.

Odmienny nieco typ stanowił Joel Józef Birnbaum, syn szynkarza warszawskiego, szpieg i główny agent Lubowidzkiego*) i zaufany Rożnieckiego. Karierę swą zawdzięcza on, podobnie jak Schley, szkole Van der Noota, który w tym względzie posiadał szczególny talent pedagogiczny. Specjalnością jego były sprawy śledcze. Był to łotr, który dla wymuszań pieniężnych na rzecz swoich protektorów: Lubowidzkiego i Rożnieckiego, dopuszczał się niesłychanych gwałtów. Ofiary swe, a przedewszystkiem swych współwyznawców żydów wprost torturował, uciekając się w swej pomysłowości wprost do średniowiecznych metod. Wytoczono mu cały szereg spraw karnych i wreszcie, skutkiem zabiegów kahału warszawskiego i starań Schleya, pragnącego podkopać Lubowidzkiego, dostał się do kryminału. Tam jednak pro[illegible]akowaty rabuś był stale używany przez Lubowidzkiego i Rożnieckiego do szpiegostwa politycznego. Zwłaszcza odznaczył się Birnbaum szpiegowaniem studentów polskich nietylko w Warszawie, lecz i w uniwersytetach niemieckich. Raport jego o stosunkach w tych ostatnich, pełen niedorzeczności, poruszył ces. Aleksandra i rząd pruski, który przedsięwział względem studentów szczególne środki.

Osadzony wreszcie w więzieniu za różne łajdactwa natury kryminalnej, wysyłał ztamtąd denuncjacje. „Nie próżnowałem", pisze w liście do Lubowidzkiego. Pomimo bardzo wielu dowodów jego zbrodni, wyrok sądowy był wciąż odwłóczany, a to dzięki Lubowidzkiemu, Rożnieckiemu i Nowosilcowowi, którzy dokładali wszelkich starań, by do sprawy nie dopuścić, nie tyle przez sentyment dla Birnbauma, o ile z obawy ujawnienia ich własnego udziału i dla uniknienia kompromitacji rządu rosyjskiego. Dopiero rewolucja listopadowa wymierzyła sprawiedliwość: Birnbaum zawisł na szubienicy, lecz jednocześnie mroki pokryły udział w tych sprawach jego protektorów.

Po uwięzieniu Birnbauma, Lubowidzki wybrał sobie na jego następcę Horowicza, szpiega, a jednocześnie herszta złodziejów. Horowicz miał do pomocy 20 i kilku złoczyńców, już przeważnie osądzonych na ciężkie więzienie, a nadto miał dwuch złotników, którzy stale byli zajęci przetapianiem kradzionego srebra.

Głównym agentem Rożnieckiego był Frydländer; jego on używał, jako pośrednika do sprzedaży awansów i posad w wojsku i urzędach cywilnych.

Zasłużonym, według świadectw Mackrotta, był szpieg Grünberg. Ze szczególniejszą gorliwością śledził on agentów Lubowidzkiego, zresztą Mackrott zlecał mu ważniejsze sprawy (Łukasińskiego).

*) W dwuch poprzednich odcinkach przez pomyłkę podawano Lubomirski, zamiast Lubowidzki, co teraz prostujemy.

O POLICJI KRYMINALNEJ

według dr. Schneickerta opracował i streścił Zygmunt Lewartowicz. (Ciąg dalszy).

Wrazie, o ile nie udaje się włamywaczowi otworzenie drzwi zapomocą wytrycha lub też łomu, ucieka się on do takich środków nawet jak dźwig, którym wywala drzwi lub też świdrem wywierca zamek. Włamywacze stosują też wycinanie piłą części drzwi, w której mieści się zamek, a nieraz rozbijają mur, prowadzący do mieszkania. W tym celu zwykle wynajmują sąsiednie mieszkanie, aby niepostrzeżenie przygotować otwór w murze, przez który następnie przedostają się do lokalu, który ma paść ich ofiarą.

Niektóre pomieszczenia, w których przechowuje się drogocenne przedmioty są pozornie b. dobrze zabezpieczone. Jednakże posiadają one słabe punkty, jako to przejście z pieca do komina, cienką podłogą i t. d. Doświadczony włamywacz umie punkty te dla swych celów z powodzeniem wyzyskać. Sztachety żelazne, któremi zwykle opatrują okna niektórych pomieszczeń, usuwa włamywacz, za pomocą rozchylania ich na taką szerokość, przy której przez sztachety te może się swobodnie przedostać.

Dużo pomysłowości wykazują włamywacze, gdy objekt ich zamiarów znajduje się na piętrze. Do pomieszczenia dostają się bądź w sposób, iż jeden wchodzi na barki drugiego włamywacza (nieraz drabina ta składa się i z 3 osób) bądź też używają wysokiego drąga, po którym wdrapują się na górę. Również bywa w użytku drabina, którą przynoszą z sąsiedztwa, a nieraz jako środka lokomocji używają rynny albo piorunochronu.

Znacznie łatwiej sobie dają radę włamywacze na wsi. Tam dostęp do domu jest o wiele łatwiejszy, aniżeli w mieście. Domy są mniej starannie zamykane, zamki prostej konstrukcji, mury zaś bardzo łatwe do uczynienia w nich wyłomów. Natomiast silną bronią przeciw włamywaczom na wsi są psy. Z psami walczą włamywacze jednym z następujących sposobów: bądź zatruwają otrutym mięsem, bądź sprowadzają z sobą odpowiednio tresowane suki, bądź też przed włamaniem podrzucają psom ubranie swoje, aby ich przyzwyczaić do swego zapachu.

Ogromnie ułatwia „robotę" włamywaczom, o ile uda się im wprowadzić uprzednio do domu swego wspólnika. Zwykle włamywacz nasyła ludzi, którzy przyjmują w danym domu pracę stałą lub przychodnią, albo też przysyła kupców domokrążnych. To też w wypadku kradzieży z włamaniem, co do której istnieją przypuszczenia, iż została ona nadana z wewnątrz należy ściśle zbadać kto z osób postronnych przybył w ostatnim czasie do domu, który został okradziony.

Przestępcy w celu usunięcia podejrzenia w stosunku do swych wspólników, będących na służbie w obrabowanym domu, zwykle tych ostatnich związują, kneblują im usta i wogóle postępują w sposób dający zewnętrzny pozór dobrej wiary ze strony służby. Również nieraz służący będący w zmowie z przestępcami w czasie włamania jest w domu nieobecny. W takim razie należy ściśle zbadać w jakim celu opuścił on w krytycznym czasie mieszkanie i gdzie się znajdował.

Bardzo często w celach wywiadu używają włamywacze dwa rodzaje przebrań, mianowicie żebraków i kolporterów ew. domokrążców. W stosunku do tych ludzi należy zachować wiele ostrożności i możliwie unikać wypatrywania przez nich rozkładu mieszkania. O ile zdarzy się, iż krótko przed dokonaniem włamania, przychodził do domu żebrak, który w sposób natrętny starał się uniknąć do mieszkania oraz rozglądał się wokół — to rzecz pewna, iż ten pseudo żebrak nadał włamywaczom szczegóły im potrzebne, a dotyczące mieszkania, obranego za cel włamania.

Nieraz bezczelność włamywaczy sięga do tego stopnia, iż dokonują oni włamania w czasie, gdy mieszkańcy znajdują się w pomieszczeniu. Zwykle czynią to w nocy, licząc na silny sen mieszkańców. O ile ktoś z właścicieli mieszkania się budzi, wówczas przestępcy dokonują uplanowanego zgóry odwrotu i nikną w mrokach nocy. Dla niepoznania ich wkładają włamywacze na twarze maski, nieraz twarze sobie smolą, przylepiają sztuczne brody i wąsy etc. Do tego rodzaju „roboty" używają włamywacze filców, bucików lub też gumowych podeszew, jakoteż ślepych latarek — wszystko to w celu nieobudzenia mieszkańców.

W celu zabezpieczenia się od ewentualnych niespodzianek od zewnątrz rozstawiają włamywacze swoje warty, które w razie niebezpieczeństwa sygnalizują takowe zapomocą krótkiego gwizdnięcia. Gdy takowe się rozlegnie dokonywują złodzieje szybkiego odwrotu.

Zapoznawszy się dostatecznie z systemem „pracy" włamywaczy, przejdziemy obecnie do środków obrony przeciw tym złoczyńcom.

Otóż najważniejszym środkiem obrony są doskonale skonstruowane zamki, oraz wogóle odpowiednie zabezpieczenie drzwi i okien.

Dla uniknięcia wypiłowania przez złoczyńców zamka należy część drzwi, przylegającą do zamku obić blachą żelazną. Zamki i zatrzaski, jak też zasuwy i rygle powinny być przymocowane za pomocą silnych śrub, *a nie gwoździ*, gdyż w ten sposób można się obronić przed podważeniem takowych.

Bardzo pożądane jest obicie całych drzwi zapomocą żelaznej blachy, o ile zaś to jest niemożliwe — to wskazane jest obicie drzwi za pomocą pasów blaszanych, któreby promienisto pokrywały drzewo. Blachę należy przymocować silnemi śrubami.

Przy okiennicach należy unikać szpar, przez które mógłby złoczyńca wprowadzić swoje narzędzia. W tym celu wskazane jest podbijanie jednej połowy okiennice grubą listwą żelazną, któraby pokrywała szparę. Trzeba też zwrócić uwagę na zawiasy u okiennic i zabezpieczenie ich odpowiednie w celu uniknięcia podważania.

Jako kasy ogniotrwałe należy zalecić tylko najnowsze modele, w których wprowadzono rzeczywiste środki bezpieczeństwa. Kasy starych systemów nie przedstawiają już dla włamywaczy żadnych trudności.

Osoby prywatnie, które nie mogą nabyć kas bezpieczeństwa powinny od papierów dywidendowych odcinać kupony i takowe przechowywać oddzielnie. W razie kradzieży papierów posiadając kupony, można z łatwością otrzymać akcję, a akcja sama nie przedstawia wartości. W razie zaś kradzieży kuponów, posiadając akcje, można nowe kupony z łatwością odzyskać. W każdym razie należy sporządzić sobie wykaz posiadanych akcji i obligacyj i takowy przechowywać oddzielnie od samych papierów. Dzięki takiemu wykazowi można uczynić zastrzeżenie i odzyskać skradzione papiery.

Co się tyczy zabezpieczenia drzwi za pomocą zamków, to istnieje bardzo rozpowszechniona opinja, że zatrzaski są oporniejsze od zwykłych zamków. W rzeczywistości rzecz się jednak ma zupełnie odwrotnie. Odsunąć języczek u zatrzasku jest rzeczą bardzo łatwą i wprawny włamywacz dokona tego za pomocą kawałka drutu. (C. d. n.).

Liczby tajnych agentów określić mi niepodobna. Komitet do przejrzenia papierów policji tajnej, ustanowionej w dniu 5-XII 1830 r. do czasu wydania swego raportu (18-I 1831) ustalił przeszło 200 osób, pozostających na stałej pensji. Niewątpliwie było ich znacznie więcej. Zresztą liczba szpiegów nie była stała: pewne sprawy wymagały zwiększania kadrów lub powoływania doraźnych współpracowników. Zresztą nie wszyscy byli pomieszczani na listach płacy. Zwłaszcza donosiciele, szpiedzy z wyższego towarzystwa, niewątpliwie dokładali starań, by imiona ich pozostały w ukryciu. Z drugiej znów strony—co charakteryzuje stosunki—Rożniecki pomieszczał niekiedy na listach płacy bardziej niecierpliwych swych wierzycieli; w ten bowiem sposób mógł był spłacać im przynajmniej procenty.

Główne kadry zwykłych donosicieli, lub t. zw. obserwatorów, składały się z różnych mętów, złodziejów, oszustów i różnego rodzaju awanturników. Byli jednak nadto ludzie ze wszystkich sfer. Szczególnie często korzystano z usług służby domowej: lokaje, kucharze i t. p. byli przekupywani, celem śledzenia osób podejrzanych. Gdy pewnego dnia nie podano w biurze policji tajnej raportu o senatorze Sołtyku, usprawiedliwiano się tem, że kucharz jego zachorował. Cała masa ludzi była w ten sposób szpiegowana; o każdym ich kroku szły raporty do W. Ks. Konstantego. Szczycił się W. Książę taką sprawnością swojej policji tajnej, mówiąc do Łukasińskiego: „Ja wiem, co ty jadasz na obiad". Z usług służby korzystano w domach zajezdnych, u oberżystów; w obozach wojskowych opłacano markierów, handlarzy, albo też szpiegów, pobierano za oficjalistów konsumpcyjnych, zresztą za wiedzą administracji konsumpcyjnej.

Względem osób na prowincji, Mackrott używał takich nadto sposobów. Był zwyczaj, że żydzi krawcy chodzili od wsi do wsi, szukając zarobku i znalazłszy go pozostawali na miejscu przez czas dłuższy. Otóż chętnie werbowano szpiegów z pośród takich wędrownych krawców.

Pozatem byli na służbie szpiegowskiej urzędnicy różnych wydziałów, wszędzie, gdzie wydawało się potrzebnem zorganizowanie czuwania nad czemś, lub obserwowaniu kogoś.

Ze wszystkich sfer wyłapywali na szpiegów ludzi zaszarganych moralnie, ludzi, którzy w jakiś sposób wpadli w konflikt z kodeksem karnym. Bardzo często — jak za naszych czasów — służbę w policji tajnej proponowano ludziom, którzy w jakikolwiek sposób zostali zamieszani w sprawy polityczne. Osobników słabszych wciągano nieraz drogą nadziei zwolnienia od kary, lub groźbą surowych kar w razie odmowy służenia w kadrach policji. Dla wciągnęcia do szpiegostwa, używano namowy, przekupstwa, wreszcie posuwano się do gwałtów. Do policji należeli nietylko ludzie ze sfery prostej, byli różni panowie z towarzystwa.

Był taki pan Jan Korski, który będąc donosicielem Pozzo di Borgo i Nowosilcowa, zawsze szczycił się bardzo swojem „dobrem urodzeniem". Był pułkownik Sznajder, mający sprawę o dwużeństwo, który szpiegował dla Nowosilcowa wolnomularstwo narodowe. Był Józef Poniński, agent Baykowa, Stembert, kapitan Cywiński, główny donosiciel z województwa kaliskiego; był nawet profesor Uniwersytetu August Zinserling. Ideowy donosiciel Nowosilcowa o tajnych związkach wśród młodzieży — i wielu wielu innych.

Pozostający na stałej służbie szpiegowskiej uważani byli za urzędników państwowych. Składali oni przysięgę treści następującej: „Przysięgam w obliczu Boga Wszechmogącego w Trójcy Świętej Jedynego, w obliczu przenajświętszej M. Panny, Matki Jezusa Chrystusa, w obliczu wszystkich świętych i mego świętego patrona, iż niniejszą służbę rządową będę pełnił jaknajgorliwiej, zachowując jaknajściślej wszystkie artykuły instrukcji, jaka mi będzie dana lub czytana. Przysięgam Tobie, że zachowam najgłębsze milczenie i sekret wszystkiego tego, co mi będzie poruczono, polecono i powierzono przez moje prawe Naczalstwo tak, iż ani krewnym moim, ani ludziom w innych wydziałach policyjnych służącym, ani ich naczelnikom, ani też innym jakimkolwiek osobom, a tymbardziej innym narodowcom, a szczególniej nieprzyjaciołom mej ojczyzny Polski i Rosji, tego nigdy nie wyjawię. Przysięgam, że wszelkie szczegóły służby będę pełnił w takim sposobie i myśli, w jakich mi one będą polecone; nie będę w onej nigdy kłamał, nie zatajał, ani odmieniał; nie będzie mną powodowało żadne stronnictwo, nienawiść ani przyjaźń, owszem będę dopełniał mych obowiązków z największą szczerością, uczciwością i akuratnością, tak jak wiernemu dla Rządu, dla monarchy słudze i poddanemu przystoi. W przypadku, gdybym był od tej służby oddalony, lub się z onej sam oddalił i natenczas przysięgam, iż nigdy nikomu do zgonu mego nic nie wyjawię, cokolwiek mi było powierzonem przez swych przełożonych od Rządu i przez innych Naczelników mi wyznaczonych. Przysięgam, że nawet o tej przysiędze nigdy nikomu wspominać nie będę. Niniejszą przysięgę, dopomóż mi Boże w Trójcy Świętej Jedyny, i wszyscy święci, w jaknajściślejszej akuratności dochować wiernie, abym w żadnym względzie w służbie mojej w przypadkach przewidzianych i nieprzewidzianych nie zboczył i gdzie mi będzie rozum, sumienie i doświadczenie towarzyszyć, abym tak czynił, jak moi przełożeni każą i jak za najuczciwiej uznam. Na dowód, że tę przysięgę wykonałem, własnoręcznie podpisuję, przeczytawszy onę sam z rozwagą i zastanowieniem. Tak mi Boże dopomóż".

Styl, język, a nadewszystko bezczelność wskazuje, że autorem tej przysięgi był Nowosilcow. (C. d. n.)

PROF. DR. WACHHOLZ.

(4)

MEDYCYNA KRYMINALNA.

(Ciąg dalszy).

Poza wymienionymi sposobami stwierdzania tożsamości i rozpoznawania przestępcy, mogą w poszczególnych przypadkach posłużyć ku temu celowi różne uboczne okoliczności, których wykorzystanie zależy od bystrości, sprytu, rozwagi i sumienności organu śledczego. Tak mogą w tym względzie posłużyć przedmioty, pozostawione w miejscu popełnionej zbrodni nieopatrznie przez jej sprawcę. Tak np. długo nie mogła policja wiedeńska dojść sprawcy włamań do mieszkań osób zamożnych w porze letniej, kiedy one bawiły w kąpielach. Pewnego dnia zauważono ogień w jednem takiem w lecie r. 1893 opuszczonem a zamkniętem mieszkaniu. Po ugaszeniu ognia i zbadaniu mieszkania stwierdzono popełnioną w niem kradzież, zarazem znaleziono na jednym ze stołów parę męskich mankietów, które nie były własnością żadnego z mieszkańców. Mogły tedy one być jedynie własnością włamywacza, który je nieopatrznie zostawił. Na mankietach znaleziono znak chemicznym atramencem zrobiony przez zarząd pralni, w której je prano, aby je móc rozpoznać jako własność odnośnego klijenta. Policja zwróciła się tedy do wszystkich pralni z zapytaniem, która z nich używa podobnych znaków i kto jest właścicielem znalezionych mankietów. W ten sposób przychwycono włamywacza, którym się okazał czeladnik stolarski, nazwany dowcipnie potem przez dzienniki wiedeńskie „mężczyzną z mankietami". Śledztwo dowiodło mu w ten sposób winę wspomnianego włamania, a zarazem winę szeregu innych dotąd niewyśledzonych włamań, albowiem wykazało, że posiadał on magazyn przedmiotów pochodzących z mieszkań, dawniej przezeń okradzionych. Nieostrożności, której zawdzięczał swe wykrycie, nie mógł włamywacz przeboleć i dlatego popełnił samobójstwo, zrzucając się w klatce schodowej więzienia z trzeciego piętra.

Nieraz najbardziej na pozór błahy szczegół może posłużyć do wykrycia przestępcy np. pozostawiony w miejscu czynu przez sprawcę nadgryziony przezeń owoc. Wiadomo bowiem, że uzębienie człowieka może być z natury wadliwe lub może być przez usunięcie niektórych zębów danej osoby niezupełne. Te wadliwości i braki zębów muszą się odbić i utrwalić na przedmiotach podatnych a ukąszonych, np. na jabłku. Z odbić tych można potem sporządzić łatwo odlew gipsowy, przy pomocy którego można przez porównanie go z uzębieniem osób o czyn podejrzanych stwierdzić, czy i która z nich nadgryzła dany przedmiot w miejscu czynu, a więc była świadkiem, względnie sprawcą zbrodni. Po takim odcisku uzębienia w nadgryzionem jabłku, znalezionem w zamkniętym pokoju obok zwłok zastrzelonego mężczyzny, każe znany angielski autor kryminalnych powieści A. Morrison [1]) nie bez słuszności bohaterowi swemu wywiadowcy Hewittowi wytropić mordercę. Cenną wskazówką dla wykrycia sprawcy czynu mogą się stać ślady stóp, odbite w wilgotnej ziemi, śniegu i t. p. Atoli znaczenie ich staje się wówczas dopiero doniosłe, gdy pochodzą od nogi bosej, gdyż ślady wytłoczone przez nogę obutą, jako pochodzące od obówia wytwarzanego w tych samych kształtach i wielkościach masowo, tracą na swej indywidualnej znamienności. Ślady takie muszą być w pierwszej chwili ochronione przed zniszczeniem, poczem należy z nich sporządzić odlew gipsowy. W tym celu powleka się oliwą ślad i wypełnia gipsem rzadko rozrobionym z pomocą wody. Ślad wytłoczony na śniegu wypełnia się gipsem sproszkowanym i ostrożnie polewa lodowo zimną wodą. Po stężeniu gipsu podnosi się ostrożnie odlew, z pomocą którego można każdego czasu sporządzić np. w mokrej glinie odciski, zdatne do porównania ze stopą osób podejrzanych. Najważniejsze jest zabezpieczenie śladu znalezionego przed zniszczeniem, zanim się zrobi odlew. Że przy badaniu miejsca zbrodni nie umieją zachować należytej ostrożności nawet osoby należące do personelu władz bezpieczeństwa, pouczyło nas własne doświadczenie. W przypadku potrójnego skrytobójczego morderstwa znaleźliśmy pod oknem mieszkania, w którem zaszła zbrodnia, ślad stopy sprawcy odciśnięty w ziemi rozmokłej od deszczu. W chwili, gdyśmy oczekiwali na dostarczenie nam nam gipsu do sporządzenia odlewu, zbliżył się do nas wyższy funkcjonarjusz policji, a obejrzawszy ślad wśród rozmowy nastąpił na ślad i zniszczył go. Innym razem mogą znów posłużyć do wyśledzenia sprawcy przestępstwa znalezione na osobie podejrzanej ślady krwi [1]) kału i t. p. Tak np. w jednym ze znanych w piśmiennictwie sądowo-lekarskiem przypadków zgwałcenia i morderstwa młodej dziewczyny, której zwłoki znaleziono tuż poza murem męskiego klasztoru, posłużył kał do wykrycia sprawcy zbrodni. Przy sekcji zwłok ofiary znaleziono w jelitach jej kał, zawierający dużo drobnych ziaren fig. Równocześnie znaleziono na bieliźnie jednego z braciszków klasztornych świeże plamy kałowe z ziarnami fig. Szczegół ten powalania się kałem ofiary, która w czasie jej duszenia oddała kał, potępił jako sprawcę zbrodni rzeczonego braciszka. Także sposób popełnienia zbrodni, np. sposób zadania obrażeń śmiertelnych, może być pomocnym w wykryciu sprawcy czynu. Tak np. Karcz [2]) znalazłszy na zwłokach ofiary morderstwa ranę ciętą na szyi, przebiegającą w środku szyi poziomo, a z obu boków obniżającą się ku dołowi, orzekł, że ranę tę zadać mógł rzeźnik, albowiem rzeźnicy zwykli w ten sposób podrzynać gardło zwierzętom rzeźnym. Orzeczenie było trafne, albowiem sprawcą zbrodni okazał się rzeźnik. W innym przypadku zdołano stwierdzić jednego i tego samego mordercę po obrażeniu zadanem kilku ofiarom (zabitym w odstępach czasu), stale w tę samę okolicę ciała. W r. 1920 znaleziono koło jednego z miast saskich zwłoki 18-letniej dziewczyny z widocznymi śladami popełnionego na niej morderstwa z lubieżności płciowej. Prócz innych obrażeń zwracała uwagę u zmarłej rana kłuta szyi w dołku tuż ponad rękojeścią mostka, drążącą w głąb. Na kilka tygodni przedtem natrafiono w tej samej okolicy na zwłoki 7-letniego chłopca z taką samą i w to samo miejsce szyi zadaną raną. Lekarze znawcy [3]) wyrazili na tej podstawie zdanie, że w obu przypadkach musiał działać jeden i ten sam sprawca. Znawcy ci przejrzeli następnie zbiór zdjęć fotograficznych zakładu sądowo-lekarskiego w Lipsku i znaleźli zdjęcia ofiar podobnie dokonanego morderstwa na osobie 9, 10 i 14-letniego dziewczęcia na 5, względnie 4 i jeden rok przed morderstwem ostatniem. Orzekli tedy, że i w tych trzech dawniejszych przypadkach działał niewątpliwie ten sam sprawca. Gdy w czasie śledztwa w sprawie morderstwa ostatniej t. j. 18-letniej ofiary, podejrzenie padło na pewnego mężczyznę a ten się przyznał do ostatniego czynu, wówczas zdołano go na podstawie przekonywującego orzeczenia znawców skłonić do dalszego jeszcze przyznania się, że był mordercą wszystkich wymienionych ofiar. Przypadek powyższy dowodzi zarazem wielkiej doniosłości, jaką posiadają zdjęcia fotograficzne ofiar skrytobójczych morderstw dla kryminalistyki. Gdyby bowiem lipski zakład sądowo-lekarski nie był posiadał fotografji ofiar poprzednich, pozostałby sprawca ich śmierci nieznanym.

W poszukiwaniu za niezawodnym sposobem wykrycia sprawcy skrytobójczego morderstwa, które zawsze budzi grozę w społeczeństwie i które sprawia tyle trudności władzom bezpieczeństwa w wyśledzeniu nieznanego przestępcy, wyraził dr. Vernois [4]) w Towarzystwie sądowo-lekarskiem w Paryżu w r. 1869 myśl, czy nie udałoby się wykryć sprawcy przez zbadanie dna oka ofiary, przezeń zabitej. Oko bowiem przedstawia, jak wiadomo, mały przyrząd fotograficzny. We wnętrzu oka mieści się błona zwana siatkówką, na której odbija się jak na matówce, lub na kliszy obraz tego przedmiotu, na który oko spogląda. Wśród błony tej mieszczą się t. zw. pręciki i czopki. Pręciki posiadają czerwony barwik, t. zw. purpurę wzrokowa, która się pod wpływem światła rozkłada, zmieniając swą barwę purpurową kolejno na czerwoną, potem na żółtą, a wreszcie znika całkiem. W ciemności znowu się odradza z powrotem po niewielu (u królików po 7, u żab po 20) minutach. Wobec takiego urządzenia dna oka, przypuszczenie powstania obrazu mordercy ofiary na dnie jej oka było i jest o tyle uzasadnione, o ileby ofiara nań przed śmiercią patrzyła. Ażeby rzecz wyjaśnić, podjął w roku 1880 Kuehne [1]) doświadczenie z królikiem, którego obezwładnił tak, aby mógł bez możności poruszania głową patrzyć przez dłuższą chwilę w kwaterę okna. Następnie go zabił, wyjął jego oko, zdjął w świetle żółtem (sodowem) siatkówkę, rozciągnął ją na płytce porcelanowej, utrwalił w 4% rozczynie ałunu, wysuszył w ciągu 8 dni w ciemni, poczem przekonał się, że na siatkówce znajdował się obraz kwatery okna. Obrazy przedmiotów odbite na siatkówce oka nazywają się *optogramami*. Doświadczenie to natchnęło Juliusza Claretie [2]), francuskiego powieściopisarza, do wykorzystania go w jednej ze swych powieści, poświęconej Lombrozie. Stwierdzony w dnie oka ofiary zabójstwa optogram, umożliwia — w tej powieści — wykrycie zabójcy. Sprawę znaczenia kryminalistycznego optogramów poruszył w r. 1918 dr. Haber [3]) w Wiedniu i gorąco ją polecił dla celów kryminalistyki na podstawie swych teoretycznych rozważań. Niestety sposób ten nie posiada żadnego praktycznego znaczenia, a to z następujących przyczyn, któreśmy podali do wiadomości Haberowi wskutek prośby jego o nasze zdanie w tej sprawie. Wedle odnośnych doświadczeń Kuehnego optogram, przedstawiający postać mordercy, mógłby się udać, gdyby ofiara utkwiła w mordercę na dłuższą chwilę swój wzrok w sposób nieruchomy i przy silnem naświetleniu przestępcy, oraz gdyby potem nie spoglądając na żaden inny przedmiot, zamknęła oczy i zaraz zmarła. Ponieważ warunki te w żadnym przypadku morderstwa nie mogą się spełnić, zatem nadzieja uzyskania pożądanego obrazu sprawcy mordu w siatkówce oka jego ofiary jest płonną. Płonną jest ona jeszcze z innej przyczyny. Ostre widzenie nasze możliwe jest tylko w kierunku osi naszego patrzenia. Oś ta zaś pada na miejsce siatkówki, w którem się mieści t. zw. zagłębienie centralne i plamka żółta. Otóż w miejscach tych, podobnie jak i w pobliżu przedniego brzegu nie posiada siatkówka [4]) ludzka pręcików, zawierających jedynie purpurę wzrokową, która może wytworzyć optogram. Tak więc w miejscu najostrzejszego widzenia nie może powstać optogram, a tylko mógłby on powstać w obocznem polu widzenia, gdzie też z natury rzeczy musiałby być nie dość ostry, mało wyraźny a tem samem do brzemiennych w następstwa celów kryminalistycznych zupełnie nieprzydatny. Tak więc w celu wykrywania przestępców skazani jesteśmy tylko na daktyloskopją, oraz na poszlaki, zebrane skrzętnie, sprytnie a z należytą ostrożnością i zawodową wprawą, które nam każdy przypadek z osobna nasuwa. Ostrożność przy ocenie poszlak powinna być nader wielką, gdyż wartość dowodowa poszlak jest względną a nawet wówczas, gdy one zdają się przemawiać stanowczo przeciw podejrzanej o przestępstwo osobie. Goron, jeden z szefów biura bezpieczeństwa w Paryżu wypowiedział zdanie, że w sprawach śledztwa policyjnego trzeba być na wszystko przygotowanym, bo nawet to, co się zdaje najmniej prawdopodobnem, staje się często jedyną prawdą i odwrotnie. W głośnej sprawie morderstwa Marji Regnault, jej służącej i tejże małej córki dokonanego przez Pranzliniego w Paryżu w r. 1887 znaleziono w miejscu zbrodni mankiety i pasek męski z napisem „Gaston Geissler". Poszukiwania policji w tym kierunku doprowadziły do wykrycia owego Geisslera i ten byłby był na podstawie fatalnego dlań zbiegu okoliczności padł ofiarą pomyłki sprawiedliwości, gdyby nie nieostrożność właściwego zbrodniarza, która go wydała w ręce władzy i sprowadziła pod gilotynę. (C. d. n.).

---

5) Sprawa Toggstta.

1) Patrz rozdział w części szczegółowej: O badaniu śladów krwawych.

2) Przegląd lekarski 1880 Nr. 37.

3) *Schütz i Zetschke:* Ein vielfacher Lustmörder und seine Entlarvung durch mediz. Indizien. Arch. f. Krim. 1922. T. 74.

4) *Brouardel:* Les blessures i t. d. Paris 1906 s. 104.

1) Jahresber. über die Leistungen u. Fortschritte in der Ophtalmologie. Tübingen 1880.

2) L'accusateur. (Oskarżyciel).

3) Augennetzhautbilder bei Ermordeten und Kriminalistik. Odbitka i Die Netzhaut als Entdecker des Mörders. Frankfurtska Umschau 1918 Nr. 29.

4) *Homholtz:* Ueber die physiol. Optik. Hamburg, Lipsk 1996. S. 266.

BRON. PAWŁOWSKI.

3)

POLSKA WSKRZESZONA.

(Ciąg dalszy).

Okres wojenny kończył się w Europie z dniem podpisania traktatów, zaczynała się natomiast era pokoju dla wszystkich państw, które podpis swój położyły na tych aktach. Wyjątek stanowiła Polska — dla niej jeszcze, choć ona kontrasygnowała tamte akta pokój okazywał się w dość odległej perspektywie. Na wschodnich jej rubieżach, trwała nadal wojna z nieprzepartą siłą. Na zachodzie los części jej terytorjów, zawisł w niepewności, uzależniony od plebiscytów, a na pograniczu terenów już przyznanych bezspornie Polsce przez traktat wersalski, mimo to trwała walka z napadającymi wciąż Niemcami.

Ten ciągły jeszcze stan płynności granic, i ta wciąż trwająca wojna o ich zabezpieczenie, wpływały ujemnie na rozwój wewnętrzny Rzeczypospolitej. Gdy bowiem państwa innne, nawet i świeżo powstałe—jak Czecho-Słowacja, mogły obecnie już z całym spokojem żabrać się do pracy — aby powetować wszelkie klęski i szkody zadane przez tak długą wojnę. Polska musiała nie tylko wytężać swe wszystkie siły — aby prowadzić dalszą skuteczną wojnę, ale równocześnie musiała także konsolidować się i organizować od podstaw do szczytu całą swą machinę państwową. Na tę dysproporcję poczynań i warunków pracy i rozwoju u nas i gdzieindziej, potrzeba zawsze kłaść silny nacisk, aby należycie zrozumieć i naszą ówczesną sytuację i sprawiedliwie ocenić to wszystko, cośmy w tak trudnych i ciężkich warunkach zdołali zrobić.

Nowe państwo powstało ze złączenia trzech dzielnic, rozdartych rozbiorami, w których też panowały zupełnie różne systemy administracyjne, ustawodawcze i t. d. Chodziło przedewszystkiem o to, by te dzielnice ściśle ze sobą zjednoczyć, co było rzeczą niełatwą, gdyż prócz władz centralnych w Warszawie, prowincje świeżo przyłączone, miały nie tylko odmienny ustrój administracyjny, ale i swoje władze dzielnicowe, władze w luźnym pozostające stosunku do ministerjów warszawskich.

I tak w Galicji zachodniej zaraz po przewrocie październikowym 1918 r. powstała Polska komisja likwidacyjna — we Lwowie zaś Tymczasowy komitet rządzący. W celu zespolenia zupełnego tej dzielnicy z resztą ziem polskich, postanowił dekret Naczelnika Państwa z 10 stycznia 1919 r. w ich miejsce Komisję Rządzącą. Ale i te instytucje wkrótce zwinięto, powierzając rozporządzeniem Rady Ministrów z d. 7 marca 1919 r. administrację polityczną tego kraju Generalnemu Delegatowi Rządu, który działał wraz z Radą przyboczną, złożoną z 15 osób przez stronnictwa wyznaczonych. Zakres czynności Generalnego Delegata, którym został dr. Gałecki, ustawicznie malał, gdyż wykonywał on kierownictwo i kontrolę, w zakresie tylko tych działów administracji, które nie zostały przejęte przez władze centralne, a tych było coraz mniej, gdyż ministerja sprawiedliwości, skarbu, robót publicznych, sztuki i kultury wreszcie Rolnictwa i Dóbr Państwowych w dość szybkim tempie bo do 1 sierpnia 1919 r. rozciągnęły swą władzę i podporządkowały swoim organom tamtejsze instytucje.

Żadnych zasadniczych zmian administracyjnych nie przeprowadzono na razie na Śląsku Cieszyńskim, z powodu niewyklarowanej sytuacji międzynarodowej w jakiej kraj ten podówczas się znajdował. Pozostawiono więc tam, czynną już od października 1918 r. Radę Narodową dla Księstwa Cieszyńskiego, jako najwyższą władzę administracyjną, oraz prowizoryczny Rząd Krajowy.

Później nieco, aniżeli Małopolska — wcielona została bodaj formalnie — Wielkopolska. Tam zrazu najwyższą instancją administracyjną była Naczelna Rada Ludowa, która sprawowała rządy przez swój organ wykonawczy Komisarjat N. R. L. Dopiero gdy traktat wersalski ustalił los tej dzielnicy, Sejm postanowił, ustawą z 1 sierpnia 1919 r. wprowadzić daleko idące zmiany z dotychczasowych ustaw później Naczelną Radą Ludową i jej komisarjat — poddał te ziemie całkowicie władzy organów centralnych Rzeczypospolitej, t. j. Sejmu, Naczelnika Państwa i Ministrów. Ustanowiono też specjalny urząd ministra b. dzielnicy pruskiej, który miał przejąć wszystkie władze i urzędy od komisarjatu, kierować administracją tej dzielnicy i przygotować przejęcie wszystkich agend przez władze centralne. W drugiej też połowie sierpnia (21) wojska poznańskie, stanowiące dotąd dla siebie odrębną całość, dowodzone przez gen. Dowbór-Muśnickiego, a zależne wyłącznie od Naczelnej Rady Ludowej, przeszły pod rozkazy Naczelnego Dowództwa.

Najtrudniej przedstawił się nasz stosunek do świeżo zdobywanych ziem na kresach wschodnich. Z tej strony granice nie były ustalone — z całą siłą więc zaraz na wstępie wyłonił się bardzo ważny problem, zwłaszcza w stosunku do Litwy i Białorusi — inkorporacji, czy federacji. Problem zresztą wiekowy — znany jeszcze z epoki Jagiellońskiej. Wódz Naczelny w odezwie kwietniowej do Wilnian pozostawił mieszkańcom tych ziem możność i swobodę wypowiedzenia się co do przyszłego losu. Natomiast w Sejmie niektóre stronnictwa wystąpiły ostro przeciw takiemu załatwianiu tej tak ważnej kwestji i domagały się prostej aneksji Wilna i Grodna. Te rozbieżne zdania pogodził do pewnego stopnia Paderewski, który w wspaniałej mowie, wygłoszonej 22 maja oświadczył się również za sposobem, projektowanym przez Piłsudskiego, proponował by, natychmiast przeprowadzić plebiscyt na świeżo odzyskanych kresach północno-wschodnich, co też komisja sejmowa uchwaliła.

Zanim jednak ostateczna decyzja zapadła, co do przyszłej przynależności tych ziem, wprowadzono tymczasowy zarząd okupowanych obszarów. Naczelnik Państwa, jako Wódz Naczelny, ustanowił, dekretem z d. 8 lutego 1919 r. zarząd wojskowy na ziemiach Litwy i Białorusi, a 19 lutego zamianował Generalnym Komisarzem Cywilnym D-ra Ludwika Kolankowskiego, po którym w kwietniu objął te funkcje Jerzy Osmołowski.

Komisarz generalny był odpowiedzialny za swe czynności przed Naczelnym Dowództwem. Kierował Komisarjatem generalnym, jako centralnym zarządem obszarów okupowanych — wydawał tymczasowe rozporządzenia we wszelkich dziedzinach zarządu cywilnego — i sprawował władzę wykonawczą i nadzór nad administracją tych obszarów.

Tak w najogólniejszych zarysach przedstawiają się te pierwsze usiłowania zmierzające do zjednoczenia rozdartych rozbiorami dzielnic w jedną całość. Pierwsze te próby były przeważnie formalnej raczej zewnętrznej natury — gdyż choć władze centralne poczęły przejmować nie które z działów swych agend, przecież jednak pozostawał i nadal dotychczasowy, odrębny ustrój dzielnicowy, odziedziczony po b. władzach zaborczych, odmienne urządzenia polityczne i społeczne, odmienne zapatrywanie co do metod, przekonań i kierunków w budowie państwowości. Co gorsza była silna tendencja, by i nadal zachować tę odrębność dzielnicową i na niej oprzeć ustrój całego państwa; groził nam powrót do dawnych stosunków prowincjonalnych, sięgających jeszcze epoki piastowskiej. Najdalej poszła w tem Wielkopolska, która bardzo silnie akcentowała swą odrębność i nie wykazywała chęci do złączenia się i wejścia w ścisły związek z resztą państwa polskiego.

Najważniejszem więc zadaniem rządu było usunięcie tych różnic dzielnicowych i przeprowadzenie wewnętrznego zespolenia całego państwa za pomocą wspólnej dla wszystkich dzielnic i jednolitej struktury administracyjnej. Kwestja ta pierwszorzędnej wagi dla dalszego normalnego utrwalenia państwa—wobec rozbieżnych zapatrywań i projektów dość długo była rozważaną. Wreszcie ustawa z 2 sierpnia 1919 r. wprowadziła tę nową organizację, dzieląc Kraj na województwa, jako władze II instancji—obejmujące większą ilość powiatów. Województwa zbudowane zostały na zasadzie dekoncentracji i zespolenia. Wojewoda jest na swoim obszarze reprezentantem rządu, on też skupia w swem ręku—przeważną część spraw administracji państwowej.

Naprzód utworzono 5 województw na terenie b. Kongresówki t. j. Warszawskie, Łódzkie, Lubelskie, Kieleckie i Białostockie. Niemal równocześnie też wprowadzono ten ustrój i do Wielkopolski, dzieląc ją na dwa województwa: poznańskie i pomorskie, podległe jednakże nie władzom centralnym lecz ministrowi byłej dzielnicy pruskiej. Najpóźniej bo dopiero dnia 1 września 1221 r. wprowadzono ten podział i do Małopolski, tworząc cztery województwa: Krakowskie, Lwowskie, Stanisławowskie i Tarnopolskie.

W ślad za tą ustawą, Rada Ministrów rozporządzeniem z 28 sierpnia 1919 r. wprowadziła na obszarze b. zaboru rosyjskiego organizację powiatowych władz administracyjnych, i instancji, zbudowanych na tych samych co i województwa zarządach dekoncentracji i zespolenia. Na czele administracji powiatu stanął starosta wyposażony w podobną władzę odnośnie do swego powiatu, mniej więcej to, co w drugiej instancji wojewoda. W Wielkopolsce i Małopolsce instytucje analogiczne były już dawniej wprowadzone przez rządy zaborcze z tego też powodu, nie potrzeba było tam w tym kierunku wprowadzać jakieś poważniejsze zmiany.

W ten sposób powoli, i w trudnych warunkach, unifikował się cały wewnętrzny organizm nowego państwa. Naturalnie, że wiele jeszcze było do zrobienia, ale też i w innych dziedzinach dążono systematycznie do tego celu. I tak, w zakresie skarbowości zrobiono krok naprzód, gdyż ujednostajniono walutę, wprowadzając w miejsce marki niemieckiej i korony austrjackiej—na razie będące już w b. Kongresówce w obiegu—marki polskie, które miały później zastąpić uchwalony już przez sejm złoty polski. W tym też czasie wprowadzono jednakową wszędzie taryfę celną.

Gabinet Paderewskiego, dążąc do zorganizowania państwowości polskiej, przesłał sejmowi w d. 5 kwietnia 1919 r. projekt Konstytucji, ułożony w poprzednich miesiącach przez specjalną w tym celu złożoną ankietę. W miesiąc zaś później, w dniu 6 maja wystąpił rząd przed forum sejmowe z własnym projektem deklaracji konstytucyjnej. Ponieważ jednak deklaracja ta zawierała tylko ogólne określenia zasad prawnych, politycznych i społecznych—więc po dyskusji sejmowej [illegible]. Niezrażony tem jednak rząd, przesłał 5 listopada 1919 r. nowy projekt konstytucji, oparty na materjale, zestawionym przez tamtą ankietę z lutego i marca, należycie już skodyfikowaną.

Rząd ten, który wykazał dużo inicjatywy i życzenia co do najważniejszych zagadnień życiowych—miał do pokonania cały szereg trudności tak wewnętrznej jak i zewnętrznej natury. Przedewszystkiem sprawa domagała się gwałtownej i gruntownej sanacji. Deficyt coraz więcej wzrastał, marka polska spadała. Z powodu zastoju w przemyśle—trzeba było utrzymywać z pieniędzy państwowych masy bezrobotnych; mowy nie było o wywozie—przeciwnie—niemal wszystkie najważniejsze artykuły—nawet żywność, trzeba było sprowadzać z zagranicy. Kwestja aprowizacji kraju—była jedną z tych wielu, ale jedną z ważniejszych, bolączek. W dodatku groził strajk rolny z trudem tylko zażegnany.

Te trudności życia wewnętrznego potęgowała jeszcze nieustalona kwestja granic. W połowie sierpnia wybuchło powstanie polskie na Górnym Śląsku, wywołane przez represje niemieckie i w sposób wprost dziki tłumione przez Hoersinga i Grentzschutz. Położenie Polski było nad wyraz przykre, gdyż nie mogła udzielić powstańcom wydatnej pomocy — by nie wywołać zbrojnego konfliktu z Niemcami. Wdanie się Koalicji zlikwidowało ten zbrojny wybuch rozpaczy górnoślązaków, jakoteż dopomogło do nawiązania umów Polski z Niemcami. Postanowienie wrześniowe Rady Najwyższej wprowadzające plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim wywołało sprzeciw Polski. Również tak samo projekt Rady Najwyższej z 21 listopada oddający Rządowi polskiemu mandat organizowania i zarządzania Galicją Wschodnią na podstawie statutu autonomicznego przez 25 lat, spotkał się z polskim protestem.

Wszystko to razem wytworzyło bardzo trudną sytuację dla gabinetu Paderewskiego, który też wobec coraz częstszych ataków ze strony zwłaszcza sejmu, z końcem listopada podał się do dymisji. Po rozmaitych próbach 13 grudnia utworzony został nowy gabinet Skulskiego, na pół parlamentarny, na pół fachowy. Ta połowiczność była znowu następstwem, głównie tej okoliczności, że w Sejmie nie było większości, któraby wzięła odpowiedzialność i desygnowała swych ludzi do rządu.

(C. d. n.)

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 24 listopada 1922 roku o rozmieszczeniu rewirów śledczych w okręgach sądów okręgowych w Łodzi i Piotrkowie.

Na zasadzie art. 23 dekretu z dnia 3 stycznia 1918 r. (Dz. P. K. P. № 1 poz. 1) zarządza się w okręgach sądów okręgowych w Łodzi i Piotrkowie, co następuje:

§ 1. Znosi się rewiry śledcze: II powiatu łęczyckiego, III i IV powiatu piotrkowskiego, oraz III powiatu radomskowskiego.

§ 2. Wyłącza się z właściwości terytorjalnej rewiru śledczego powiatu brzezińskiego miasto Tomaszów Rawski, oraz gminy: Będków, Ciosny, Łazisko i Łaznów; nadaje się rewirowi temu nazwę „I rewir śledczy powiatu brzezińskiego" z siedzibą w Brzezinach.

§ 3. Tworzy się „II rewir śledczy powiatu brzezińskiego" z siedzibą w Tomaszowie Rawskim, obejmujący miasto Tomaszów Rawski, oraz gminy: Będków, Ciosny, Łazisko i Łaznów.

§ 4. Włącza się do właściwości terytorjalnej rewiru śledczego powiatu łaskiego z siedzibą w Pabjanicach gminy: Chociw, Dąbrowę Rusiecką, Dąbrowę Widawską, Dzbanki i Wygiełzów.

§ 5. W powiatach łódzkim, łęczyckim, piotrkowskim, radomskowskim, częstochowskim oraz rawskim ustala się właściwość terytorjalną rewirów śledczych w następujący sposób:

a) „Rewir śledczy powiatu łódzkiego", z siedzibą w Łodzi, obejmuje miasta i gminy powiatu łódzkiego z wyłączeniem miasta Łodzi;

b) „Rewir śledczy powiatu łęczyckiego", z siedzibą w Łęczycy, obejmuje miasta i gminy powiatu łęczyckiego;

c) „I rewir śledczy powiatu piotrkowskiego"; z siedzibą w Piotrkowie, obejmuje południową część miasta Piotrkowa od linji domów po lewej stronie ulic w kierunku od zachodu na wschód szosy Bełchatowskiej od rogatek, Kaliskiej, Placu Bernardyńskiego, Sieradzkiej, Rynku Trybunalskiego, Grodzkiej St. Warszawskiej do przecięcia jej przez ul. Jerozolimską, Jerozolimskiej w kierunku Sulejowa do granic miasta oraz gminy: Chabielice, Gorzkowice, Kamieńsk, Kleszczów, Krzyżanów, Łęczno, Łękawę, Parzniewice, Ręczno, Rozprzę i Sulejów;

d) „II rewir śledczy powiatu piotrkowskiego" z siedzibą w Piotrkowie, obejmuje pozostałą północną część miasta Piotrkowa, oraz gminy: Bełchatówek, Bogusławice, Bujny Szlacheckie, Golesze, Grabicę, Kluki, Podolin, Szydlów, Uszczyn, Wadlew i Woźniki;

e) „I rewir śledczy powiatu radomskowskiego", z siedzibą w Radomsku, obejmuje miasto Radomsk oraz gminy: Brudzice, Brzeźnicę, Pajęczno, Radziechowice, Rząśnię, Sulmierzyce i Zamoście;

f) „II rewir śledczy powiatu radomskowskiego", z siedzibą w Radomsku, obejmuje gminy; Dąbrowę Zieloną, Dmenin, Dobryszyce, Garnek, Gidle, Gosławice, Kobiele, Konary, Koniecpol, Kruszynę, Maluszyn, Masłowice, Przerąb, Rzeki, Stobiecko (Radomsk), Wielgomłyny i Żytno;

g) „I rewir śledczy powiatu częstochowskiego", z siedzibą w Częstochowie, obejmuje północną część miasta Częstochowy, położoną po lewej stronie ulicy Aleje w kierunku od Jasnej Góry ku Przedmieściu Zawadzie, miasta Kłobuck i Krzepice oraz gminy: Grabówkę, Kamyk, Krzepice, Kuźniczkę, Lipie, Miedźno, Opatów, Panki, Popów, Przystań i Węglowice;

h) „II rewir śledczy powiatu częstochowskiego", z siedzibą w Częstochowie, obejmuje południową część miasta Częstochowy, położoną po prawej stronie ulicy Aleje, miasto Janów oraz gminy: Dzbów, Hutę Starą, Kamienicę Polską, Mykanów, Olsztyn, Poczesną, Przyrów, Rędziny, Rększowice, Wancerzów i Złoty Potok;

i) „Rewir śledczy powiatu rawskiego", z siedzibą w Rawie, obejmuje miasta i gminy powiatu rawskiego.

§ 6. Rozporządzenie niniejsze uzyskuje moc obowiązującą z dniem 1 stycznia 1923 roku.

Minister Sprawiedliwości:
(—) *W. Makowski.*

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 12 grudnia 1922 roku o dyzlokacji sądów pokoju w mieście st. Warszawie, oraz w powiecie warszawskim w okręgu sądu okręgowego w Warszawie.

Na zasadzie art. 3 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie dyzlokacji sądów (Dz. Pr. N. 14, poz. 170), zarządza się w okręgu sądu okręgowego w Warszawie, co następuje:

§ 1. Wyłącza się z właściwości terytorjalnej sądu pokoju w Mokotowie miasta Piaseczno i Pruszków, oraz gminy: Falenty, Jeziornę, Nowo-Iwiczną i Skorosze; nadaje się sądowi temu nazwę: „Sąd pokoju XXIX okręgu m. st. Warszawy".

§ 2. Wyłącza się z właściwości terytorjalnej sądu pokoju na Woli XIX komisarjat Policji Państwowej m. st. Warszawy, włącza się zaś do właściwości terytorjalnej tego sądu miasto Pruszków, oraz gminę Skorosze; nadaje się sądowi temu nazwę „Sąd pokoju XXVIII okręgu m. st. Warszawy".

§ 3. Włącza się do właściwości terytorjalnej sądu pokoju XVI okręgu m. st. Warszawy XIX komisarjat Policji Państwowej m. st. Warszawy.

§ 4. Tworzy się „Sąd pokoju w Piasecznie", obejmujący miasto Piaseczno, oraz gminy: Falenty, Jeziornę i Nowo-Iwiczną.

§ 5. Rozporządzenie niniejsze uzyskuje moc obowiązującą z dniem 1 lutego 1923 r.

Minister Sprawiedliwości:
(—) *Makowski.*

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 3 listopada 1922 r. w sprawie zmiany rozporządzenia z dnia 21 sierpnia 1922 r. w przedmiocie djet i zwrotu kosztów podróży przy podróżach służbowych funkcjonarjuszów państwowych poza granicami Państwa.

Na podstawie art. 11 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. № 65 poz. 429), art. 10 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. № 65 poz. 430), art. 12 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. № 65 poz. 431), art. 13 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. № 65 poz. 433), art. 21 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. № 65 poz. 436) i art. 7 ustawy z dnia 31 marca 1922 r. (Dz. U. R. P. № 28 poz. 226), oraz art. 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 5 sierpnia 1920 r. (Dz. U. R. P. № 74 poz. 507) zarządza się co następuje:

§ 1. Ustalone w § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21 sierpnia 1922 r. (Dz. U. R. P. № 75 poz. 677) stawki djet należnych funkcjonarjuszom państwowym w razie podróży służbowych do Estonji, Finlandji, Łotwy, Niemiec, w. m. Gdańska, na Górny Śląsk, do Rosji, Ukrainy, Austrji oraz Węgier podwyższa się z dniem 1 października jak następuje:

Stopień służbowy	Niemcy z wyjątkiem Berlina, Essen i Kolonji, w. m. Gdańsk i Górny Śląsk	Berlin, Essen i Kolonja	Estonja, Finlandja Łotwa	Rosja i Ukraina
	Marek niemieckich			Mk. pol.
I i II	3.000	5.000	3.000	16.000
III i IV	2.500	4.000	2.600	14.000
V i VI	2.000	3.000	2.400	12.000
VII i VIII	1.500	2.500	2.000	10.000
IX i X	1.250	2.000	1.600	8.000
XI i XII	1.000	1.500	1.500	8.000

Stopień służbowy	Austrja	Węgry
	Koron	Koron węg.
I i II	300.000	1.700
III i IV	250.000	1.500
V i VI	200.000	1.250
VII i VIII	150.000	1.000
IX — XII	100.000	750

§ 2. Paragraf drugi wymienionego w § 1 rozporządzenia uchyla się.

Wskutek tego §§ 3 — 10 wspomnianego rozporządzenia otrzymują odpowiednie numeracje §§ 2 — 9.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Ministrów: *Julian Nowak.*
Minister Skarbu: *Jastrzębski.*
Minister Sprawiedliwości: *W. Makowski.*
Minister Spraw Wewnętrznych: *A. Kamieński.*
Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego: *Dr. Kumaniecki.*
Minister Kolei Żelaznych:
Ludwik Zagórny-Marynowski

Przepisy odnoszące się do wykonywania praw obywatelskich w województwach poznańskiem i pomorskiem.

Na zasadzie art. 13 ustawy z dnia 23-VI 1921 r. o wprowadzeniu dekretów, ustaw sejmowych i rozporządzeń Rządu, oraz o dalszem uzgodnianiu ustawodawstwa na obszarze b. dzielnicy pruskiej (Dz. U. R. P. Nr. 75, poz. 511) ze zmianami wynikającemi z art. 1, 2 i 3 ustawy z dnia 7 kwietnia 1922 r. w przedmiocie zniesienia Ministarstwa b. dzielnicy pruskiej (Dz. U. R. P. Nr. 30, poz. 247) uchyliła Rada Ministrów, rozporządzeniem z dnia 30-X 1922 r. moc obowiązującą rozporządzenia Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej z dnia 22 marca 1919 r. (Tygodnik Urzędowy Nr. 2, poz. 10) oraz dekretu z dnia 2 maja 1919 r. o postanowieniach karnych za przeciwdziałanie wyborom do Sejmu i wykonywaniu obowiązków poselskich (Tyg. Urzęd. Nr. 11, poz. 49).

Na obszarach, na których obowiązywały przepisy, wymienione powyżej, weszły napowrót w życie postanowienia przez rzeczone przepisy uchylone lub zmienione, w szczególności §§ 105—109 kodeksu karnego.

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje na obszarze województw: poznańskiego i pomorskiego i weszło w życia z dniem 18-XI 1922 r. *(Vide Dz. Ust. R. P. z d. 18-XI 1922 r. Nr. 99 poz. 908).*

Urząd dla spraw mniejszości na Śląsku.

Na zasadzie art. 148 polsko-niemieckiej konwencji Górnośląskiej zawartej w Genewie dn. 15-V 1922 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 44 poz. 371 utworzyła Rada Ministrów rozporządzeniem z dn. 3-XI 1922 r. Urząd dla spraw mniejszości z siedzibą w Katowicach, którego działalność rozciąga się wyłącznie na Górnośląską część województwa śląskiego.

Naczelnika urzędu dla spraw mniejszości mianuje Minister Spraw Wewnętrznych po wysłuchaniu wojewody śląskiego; mianowanie innych urzędników następuje w sposób stosowany na reszcie obszaru Rzeczypospolitej Polskiej, Urząd dla spraw mniejszości podlega Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Czynności urzędowe przewidziane w art. 152 konwencji genewskiej winny być dokonywane w porozumieniu z hierarchicznie najwyższą instancją, przewidzianą dla danej sprawy, powołaną do wydania merytorycznego zarządzenia w danej sprawie,

Przez najwyższą hierarchicznie instancję właściwą, względnie przez władze państwowe na obszarze plebiscytowym wymienione w art. 150 p. a) b) i c) konwencji genewskiej rozumieć należy z reguły najwyższe władze istniejące na terenie województwa śląskiego, o ile wedle obowiązującego ustawodawstwa dla danej sprawy władze centralne nie są właściwe.

Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierzono Ministrowi Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 17-XI 1922 r. *Vide Dz. Ust. R. P. № 95 z dn. 17-XI 1922 r. poz. 900).*

Utworzenie miasta Szczekociny w powiecie włoszczowskim.

Na zasadzie art. 1 ustawy z 20 lutego 1920 r. w przedmiocie zaliczania osad miejskich w poczet miast, oraz zmiany granic miast na obszarze b. zaboru rosyjskiego (Dz. U. R. P. Nr. 19, Poz. 92) zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z dn. 16-X 1922 r. że z osady Szczekociny, stanowiącej dotychczas samodzielną gminę wiejską, oraz wsi: Zarzecze-Zagrodniki, Zarzecze-Przedmieście, wieś i dwór Nawsie, oraz folwark Tęgoburz utworzono gminę miejską Szczekociny z siedzibą własnego zarządu w Szczekocinach.

Równocześnie wyłączono wsie: Zarzecze-Zagrodniki i Zarzecze-Przedmieście z gminy Moskarzów, wieś i dwór Nawsie z gminy Rokitno, zaś folwark Tęgoburz z gminy Irządze.

Na utworzoną w ten sposób gminę miejską Szczekociny rozciągnięto moc obowiązującą dekretu z 4 lutego 1919 r. o samorządzie miejskim (Dz. P. P. P. Nr. 13, poz. 140), uzupełniając jednocześnie wykaz miast, dołączony do tego dekretu, jak następuje:

„159 Szczekociny".

Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierzono Ministrowi Spraw Wewnętrznych, a uzyskało ono moc obowiązującą z dniem 1 stycznia 1923 r. *(Vide Dz. Ust. R. P. № 95 z dn. 7-XI 1922 r. poz. 876).*

Włączenie gminy Sławatycze do powiatu włodawskiego.

Na zasadzie art. 1 ustawy z dnia 7 lipca 1921 r. w przedmiocie dokonywania zmian granic powiatów na obszarze b. dzielnic rosyjskiej i austrjacko-węgierskiej, jak również dokonywania na obszarze b. dzielnicy austrjacko-węgierskiej zmian obszaru działania samorządowych reprezentacji powiatowych (Dz. U. R. P. Nr. 64, poz. 400) zarządziła Rada Ministrów, rozporządzeniem z dn. 6-XI 1922 r., że gminę Sławatycze wyłączono z powiatu bialskiego i włączono jednocześnie do powiatu włodawskiego.

Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierzono Ministrowi Spraw Wewnętrznych, a zyskało ono moc obowiązującą z dniem 1 stycznia 1923 roku. *(Vide Dz. Ust. R. P. z dn. 18-XI 1922 r. Nr. 99, poz. 912).*

Reorganizacja władz podatkowych I instancji na obszarze Izby Skarbowej we Lwowie.

Na zasadzie art. 4, 9, 13 i 15 ust. z dn. 31 lipca 1919 r. o tymczasowej organizacji władz i urzędów skarbowych (Dz. P. P. P. Nr. 65 poz. 391), zniósł Minister Skarbu rozporządzeniem z dn. 4 października 1922 r. administrację podatków we Lwowie, tworząc na jej miejsce inspektoraty skarbowe z niezmienionym zakresem działania, a to: inspektorat I na obszar I dzielnicy katastralnej, inspektorat skarbowy II na obszar II dzielnicy katastralnej, inspektorat skarbowy III na obszar III dzielnicy katastralnej. inspektorat skarbowy IV na obszar IV dzielnicy katastralnej, inspektorat skarbowy V na obszar dzielnicy katastralnej Śródmieście.

Dotychczasowe agendy zniesionej administracji podatków przechodzą terytorjalnie do właściwych powyższych inspektoratów skarbowych.

Istniejące przy administracji, w liczbie 5, przy administracji podatków we Lwowie komisje szacunkowe do spraw podatku dochodowego, jakoteż komisje miejscowe do spraw podatku przemysłowego, przydzielono do nowoutworzonych, terytorjalnie właściwych inspektoratów skarbowych.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 1 stycznia 1923 r., z tymże dniem straciły moc obowiązującą wszystkie dotychczasowe przepisy sprzeczne z tem rozporządzeniem. *(Vide Dz. Ust. R. P. № 92 z dn. 21-X 1922 r. poz. 860).*

Zamknięcie subskrypcji na 5% długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1922.

Na podstawie art. 1 i 10 ustawy z dn. 27 lutego 1920 r. w przedmiocie wypuszczenia 5% długoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z r. 1920 (Dz. Ust. R. P. Nr. 25 poz. 152), zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z dn. 18 października 1922 r. zamknięcie zapisów na rzeczoną pożyczkę w dn. u 31 grudnia 1922 r. (*Patrz. Dz. Ust. R. P. z dn. 31 października 1922 r. Nr. 92 poz. 863*).

Podwyższenie dodatku za wysługę lat dla wojskowych zawodowych.

Na zasadzie art. 62 ust. tymczasowej z dnia 29 października 1920 r. o uposażeniu osób wojskowych (Dz. Ust. R. P. Nr. 106, poz. 699) zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z dn. 30 października 1922 r., że przez czas trwania wyjątkowych, wojną wywołanych warunków ekonomicznych, dodatek za wysługę lat, przyznany wojskowym zawodowym na zasadzie ustawy tymczasowej z dnia 29 października 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 699) zwiększać się będzie w stosunku, w jakim pozostaje każdorazowy mnożnik dodatku drożyźnianego dla miejscowości I klasy do mnożnika 150 (sto pięćdziesiąt).

Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierzono Ministrowi Spraw Wojskowych, w porozumieniu z Ministrem Skarbu, a weszło ono w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od dnia 1 października 1922 r. (*Vide Dz. Ust. R. P. Nr. 97 z dn. 11-XI 1922 r. poz. 892*).

Rekwizycja podwód w Ziemi Wileńskiej.

Na mocy art. 5 ust. z dnia 6 kwietnia 1922 r. o objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską (Dz. Ust. R. P. Nr. 26, poz. 213) zarządziła Rada Ministrów, rozporządzeniem z dn. 16 października 1922 r., że na obszar powiatów: wileńskiego, oszmiańskiego, święciańskiego i trockiego rozciągnięto moc obowiązującą rozporządzenia szefa zarządu terenów przyfrontowych i etapowych z dnia 4 listopada 1920 r. w sprawie rekwizycji (Dz. Urz. Z. t. p. i e. Nr. 4, poz. 34).

Z dniem ogłoszenia niniejszego rozporządzenia, straciło moc obowiązującą rozporządzenie Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej z dnia 8 lutego 1921 r. Nr. 65 w przedmiocie dostarczania podwód (Dz. Urz. T. K. R. L. S. Nr. 8/18).

Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierzono Ministrowi Spraw Wewnętrznych. A weszło ono w życie dn. 7-XI 1922 r. (*Vide Dz. Ust. R. P. Nr. 95, z dn. 7-XI 1922 r., poz. 875*).

Pochwały

W rozkazie Okr. K-mdy P. P. w Kielcach № 35 z dn. 4 XII 1922 r. czytamy:

„Stosownie do pisma p. Starosty częstochowskiego z dn. 20-XI u. r. № 253 P. o przebiegu akcji wyborczej do Sejmu i Senatu w dn. 5 i 12 listopada 1922 r.—udzielam pochwały Komendantowi policji państwowej pow. częstochowskiego p. nadkomisarzowi Janowi Kuczyńskiemu za utrzymanie wzorowego porządku i spokoju w całym powiecie częstochowskim w czasie wyborów do Sejmu i Senatu w dniach 5 i 12 listopada 1922 r., przez umiejętne i rzeczowe użycie organów bezpieczeństwa przy akcji wyborczej".

(—) *Garwicz* mp. Insp. Okr. Kmdt P. P.

W rozkazie Okr. K-dy P. P. we Lwowie № 55 z dn. 5-XII 1922 r. p. t. czytamy:

„Poniżej podaję w dosłownem brzmieniu pochwalne uznanie wyrażone Policji Państwowej przez Pana Wojewodę Grabowskiego—przyłączając się w zupełności do tegoż, gdyż miałem sposobność w okresie wyborczym przekonać się, że wszyscy funkcjon. P. P. tak wyżsi jak i niżsi ofiarowali wszystkie swe najlepsze wysiłki i całą wolę w kierunku zabezpieczenia naszym kresom koniecznego wówczas ładu i porządku. Było to zaś rzeczą bardzo trudną i tylko dzięki niestrudzonej i ofiarnej pracy tak wyższych jak i niższych funkcjon. dobre wyniki zdołano osiągnąć.

Za to też że podwładne mi pododdziały stanęły na wysokości zadania, składam wszystkim Panom imieniem służby podziękowanie i uznanie.

Pismo Pana Wojewody lwowskiego z dnia 13 listopada 1922 r. L. 939 (taj.)

„Wobec zakończenia akcji wyborczej poczuwam się do miłego obowiązku wyrażenia Policji Państwowej Województwa lwowskiego na ręce Pana Głównego Komendanta w imieniu służby mojego uznania i podziękowania.

W szczególności stwierdzić muszę, że Policja Państwowa tak w okresie przedwyborczym jak i w dniu wyborów do Sejmu i Senatu, pracując wśród nadzwyczaj ciężkich warunków, z powodu aktów terroru i gwałtu ze strony zorganizowanych band w ścisłym i zgodnym zawsze kontakcie z władzami administracyjnemi i wojskowemi umożliwiła zabezpieczenie porządku i bezpieczeństwa publicznego, jakoteż zapewnienia wolności i swobody wyborów.

Spokojny przebieg aktu wyborczego do Sejmu i Senatu relacje podległych mi Władz administracyjnych i instancji, jak niemniej opinja społeczeństwa, która wyraz swój znalazła na łamach prasy, stwierdzając jednomyślnie, że Policja Państwowa, ciężkie i odpowiedzialne obowiązki spełniła z ofiarnem poświęceniem, energją, oraz wielkiem taktem, zyskując sobie zasłużone uznanie władz przełożonych, oraz wdzięczność społeczeństwa.

Proszę Pana Komendanta o podanie powyższego do wiadomości organów policyjnych Województwa lwowskiego i niech mi wolno będzie serdecznie podziękować Panu Komendantowi osobiście za życzliwość z jaką P. Komendant w czasie pełnienia swych agend w Małopolsce Wschodniej odnosił się do mnie i podwładnych mi Władz administracyjnych. *Grabowski* m. p. wojewoda".

(—) *Wiczyński* m. p. Okr. K-mdt.

1) W rozkazie Okr. K-mdy P. P. w Lublinie z dn. 1-XII 1922 r. № 29 p. 1 czytamy:

„Podaję do wiadomości pismo D-wa Okręgu Korpusu № 2 w Lublinie do Komendanta Policji, pow. Chełmskiego Konstantego Wilczyńskiego.

W dniu 9 XI 1922 r. Urząd Opieki nad Grobami Wojennymi przy Dowództwie Okręgu Korpusu № II w Lublinie otrzymał od D-wa Garnizonu Chełmskiego kwotę 321,938 mk. zebranych podczas kwesty „Na Mogiły Poległych Bohaterów".

Zebrana przy usilnych staraniach czcigodnych inicjatorów kwesty suma dowodzi, jak drogiemi są wszystkim szczątki naszych Bohaterów, oraz jak wiele żmudnej i bezinteresownej pracy włożyli członkowie Komitetu Kwestowego w organizację kwesty. Kwesta w Chełmie przyniosła wprost nieoczekiwane rezultaty. Przeto U. O. n G. W. wszystkim ofiarodawcom, a w szczególności J.W. Panu Komendantowi P.P. oraz funkcjonarjuszom składam na tem miejscu staropolskie „Bóg zapłać" podpisano Zastępca D-cy O. K. № II *Hausser* gen. brygady".

(—) *Gallera* m. p. Okr. K-mdt P. P.

2) W rozkazie Okr. K-dy P. P. w Stanisławowie № 48 z dn. 1-XII 1922 czytamy:

„Reskrypt tut. Województwa z dnia 20-XI b. r. L. 10786 pr. podaje do wiadomości wszystkich funkcjonarjuszów P. P. tut. Okręgu: Do Pana Okręgowego Komendanta Policji Państwowej w Stanisławowie. Pismem z 13-go listopada 1922. L. 2605 pr. wyraził inspektor V armji Generał Stanisław Haller pochwalne uznanie Policji Państwowej w obrębie tut. Województwa za gorliwą działalność w sprawie tępienia band zbójeckich, bojówek ukraińskich i likwidowanie ich zbrodniczych zamachów. Do pochwały tej dołączam również z mojej strony słowa najzupełniejszego uznania dla działalności tut. Policji Państwowej, która sprostała trudnemu zadaniu i godnie spełniła swoje obowiązki, wyrażając życzenie by pochwały te były bodźcem do dalszej intensywnej i równie owocnej pracy. Wojewoda: W z. *Schwarz* m. p.

(—) *Żarski* m. p. Okr. K-mdt P. P.

KRONIKA URZĘDOWA.

—:O:—

NOWE ROZPORZĄDZENIE DLA ZIEMI WILEŃSKIEJ.

Na zasadzie art. 5 ustawy z dn. 26.IV.-1922 r. o objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską (Dz. Ust. R. P. Nr. 26, poz. 213) zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z dn. 19.X.1922 r., że na obszar powiatów: wileńskiego, święciańskiego, oszmiańskiego, trockiego i brasławskiego, rozciągnięto moc obowiązującą:

1) tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z d. 28 października 1918 r. (Dz. P. P. P. Nr. 13, poz. 28);

2) dekretu w sprawie niektórych zmian w tymczasowej ustawie o powszechnym obowiązku służby wojskowej z d. 16 stycznia 1919 r. (Dz. P. P. P. Nr. 8, poz. 119);

3) ustawy z dnia 7 marca 1919 r. w przedmiocie poboru roczników 1896, 1897, 1898, 1899, 1900 i 1901 (Dz. P. P. P. Nr. 22, poz. 234);

4) ustawy z d. 5 czerwca 1920 r. w przedmiocie powszechnego poboru rocznika 1895 i 1902, poboru b. podoficerów, urodzonych w latach 1890 — 1894 włącznie i poboru byłych szeregowych, urodzonych w latach 1885 — 1894 włącznie, którzy w armjach obcych, względnie w wojsku lub w formacjach polskich służyli w oddziałach jazdy, konnej artylerji i konnej straży granicznej (Dz. U. R. P. z r. 1920 № 48, poz. 298);

5) ustawy z dnia 17 czerwca 1919 r. o spisie oficerów (Dz. P. P. P. Nr. 50, poz. 325);

6) ustawy z dnia 17 listopada 1919 r. o spisie podoficerów (Dz. U. R. P. Nr. 92, poz. 499);

7) rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 22 września 1920 r. w przedmiocie ćwiczenia poborowych niewcielonych do szeregów wojskowych (Dz. U. R. P. Nr. 92, poz. 611);

8) ustawy z dnia 11 lipca 1919 r. normujące stosunki służbowe funkcjonarjuszów państwowych podczas pełnienia służby wojskowej (Dz. P. P. P. Nr. 59, poz. 357);

9) rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 20 października 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr. 87, poz. 474); celem wykonania ustawy z dnia 11 lipca 1919 r. (Dz. P. P. P. Nr. 59, poz. 357), normującej stosunki służbowe funkcjonarjuszy państwowych podczas pełnienia służby wojskowej;

10) rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 12 lipca 1920 r., uzupełniającego rozporządzenie z dnia 20 października 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 87 poz. 474), wydane celem wykonania ustawy z dnia 11 lipca 1919 r. (Dz. P. P. P. Nr. 59, poz. 357), normującej stosunki służbowe funkcjonarjuszy państwowych podczas pełnienia służby wojskowej (Dz. U. R. P. Nr. 57, poz. 352);

11) rozporządzenie Rady Obrony Państwa z dnia 22 września 1920 r. o wzmiankach w aktach zejścia osób zabitych, przez nieprzyjaciela lub zmarłych wskutek okoliczności wojennych (Dz. U. R. P. Nr. 92, poz. 610),

12) rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 20 lipca 1920 r. o zasiłkach wojskowych dla rodzin osób, pełniących służbę w Wojsku Polskiem z poboru i ochotniczo (Dz. U. R. P. Nr. 63, poz. 418),

13) ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. o zabezpieczeniu bytu rodzinom osób, pełniących ochotniczo, lub obowiązkowo służbę wojskową (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 403);

14) rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 11 sierpnia 1920 r. w przedmiocie zobowiązań pracodawcy wobec robotników i pracowników pełniących służbę czynną ochotniczo w Wojsku Polskiem oraz ich rodzin (Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 539);

15) dekretu z dnia 2 stycznia 1919 r. o używaniu wojska w wypadkach wyjątkowych (Dz. P. P. P. Nr. 1, poz. 80);

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 11-XI 1922 r. a wykonanie jego powierzono Ministrowi Spraw wojskowych w porozumieniu z zainteresowanemi Ministrami. (*Vide Dz. Ust. R. P. Nr. 97 z dnia 11-XI 1922 r. poz. 890*).

DODATKOWE OBWIESZCZENIE O SĄDOWNICTWIE DORAŹNEM.

Podaje się do wiadomości następujące obwieszczenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 2 b. m. w sprawie rozciągnięcia działania sądów doraźnych również względem zbrodni rozboju z art. 598 K. K.

„Niniejszym w uzupełnieniu obwieszczenia z dnia 27-XII 1922 r. w sprawie sądów doraźnych obwieszczam, że na mocy art. 2 ustawy z dnia 30 czerwca 1919 r. w przedmiocie sądów doraźnych (Dz. P. P. P. Nr. 55, poz. 341). Rada Ministrów, rozporządzeniem z dnia 19 grudnia 1922 r. (Dz U. R. P. Nr. 114, poz. 1031) postanowiła przedłużyć na czas od 1 stycznia 1923 r. na całym obszarze b. zaboru rosyjskiego działanie sądów doraźnych również względem zbrodni rozboju z art. 589 k. k., wobec czego niezależnie od wyszczególnionych w obwieszczeniu z dnia 27 grudnia 1922 r. w tym samym trybie postępowania doraźnego, śmiercią karany będzie kto dopuści się rozboju, t. j. zaboru cudzego mienia w celu przywłaszczenia za pomocą wprowadzenia w stan nieprzytomności, uszkodzenia ciała, gwałtu na osobie lub groźby karygodnej". (*Rozkaz Okr. Kmdy P. P. m. st. Warszawy, Nr. 4 z dnia 6-I 1922 r.*).

WYSIEDLENIE OBCOKRAJOWCÓW Z WOJEWÓDZTW KRESOWYCH.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, śledząc z uwagą ciągły wzrost i nieprzyjazne prądy, nurtujące wśród nielegalnych przybyszów z Rosji i Ukrainy sowieckiej, oraz ich wyraźną tendencję do trwałego pozostawania na naszem terytorjum, uważało, że dalsza pobłażliwość Rządu względem żywiołów napływowych grozi bezpieczeństwu i spokojowi Państwa.

Obecnie zaś Minister Spraw Wewnętrznych, w rozwinięciu dawniej wydanych okólników, wezwał wszystkie władze administracyjne i instancji województw kresowych i Ziemi Wileńskiej do bezapelacyjnego wysiedlania wszystkich uchodźców, przebywających tam po dniu 12.X 1920 roku, lub nowoprzybywających, udzielając prawa schronienia tylko emigrantom politycznym, według ustalonych zasad.

Województwa kresowe mają więc władzę do zwalczania zła, gdyby zaś rozporządzenie niniejsze nie oczyściło terytorium z elementów napływowych, to pełnomocnictwa udzielone kresowym władzom wojewódzkim zostaną rozciągnięte na całe Państwo.

Minister Spraw Wewnętrznych wezwał jednocześnie odnośne władze do bezwzględnego tępienia nadużyć urzędników, których niedbalstwo lub zła wola doprowadziły do nadzwyczajnego wzrostu szkodliwych elementów i zagrożenia granic. (*„Monitor Polski" № 2 z dn. 3.I 1923 r.*).

OSZCZĘDNOŚCI PAŃSTWOWE.

Pan Prezes Rady Ministrów w porozumieniu z p. Ministrem Skarbu wystosował w związku z sytuacją skarbową Państwa do Ministerstw i naczelnych urzędów państwowych okólnik, w którym, podkreślając krytyczną sytuację finansową Rzeczypospolitej, brak równowagi w budżecie i niedostateczne zmniejszenie wydatków, wzywa wszystkie czynniki państwowe, a w pierwszym rzędzie władze centralne; do uświadomienia sobie powagi położenia. Kategorycznym warunkiem powodzenia przygotowywanej akcji naprawy Rzeczypospolitej jest zastosowanie zasady bezwzględnej oszczędności w gospodarce państwowej. Wszystkie organy państwowe winny, w myśl tej zasady, przystąpić do bezzwłocznego przeprowadzenia rozumnie pojętej oszczędności. Zakres wydatków inwestycyjnych należy ograniczyć do prowadzenia prac już rozpoczętych; wszelkie natomiast nowe zamierzenia z reguły mają być zaniechane. Okólnik apeluje nadto do władz, by współdziałały w inicjatywie podniesienia istniejących i stworzenia nowych źródeł dochodów. (*„Monitor Polski" № 1 z dn. 2.I 1923 r.*).

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważniono następujące legitymacje:

post. Błocha Antoniego, z P. K. P. P. w Turce Nr. 1135-b;

przod. Kosmyna Dymitra, z O. K. P. P. w Stanisławowie Nr. 384-b;

post. Osieckiego Józefa, z 3 komis. P. P. st. m. Warszawy Nr. 2342;

post. Krupińskiego Stanisława z 3 komis. P. P. st. m. Warszawy Nr. 1052;

post. Molczyka Michała, z P. K. P. P. w Chrzanowie Nr. 1324;

post. Rosika Stanisława, z P. K. P. P. w Sieradzu, Nr. 2621;

post. Drożdżala Wawrzyńca, z P. K. P. P. we Lwowie, Nr. 790;

post. sł. śl. 15 kom. P. P. m. st. Warszawy, Skibińskiego Stanisława (znaczek śladczy) Nr. 173;

st. post. Wejkisa Alfonsa, z P. K. P. P. w Wilnie, Nr. 270;

post. Kuleszy Leona, z Oddz. konnego O.K.P.P w Wilnie Nr. 1847;

post. Ptaka Polikarpa, z P. K. P. P. w Wilnie Nr. 1399.

RUCH SŁUŻBOWY

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z d. 30 grudnia 1922 r. mianował *Karola Olpińskiego* Podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z d. 2 stycznia 1923 r. mianował *Dr. Witolda Celichowskiego* Wojewodą Śląskim w III st. sł.

Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z d. 2 stycznia 1923 r. mianował *Adolfa Bnińskiego* Wojewodą w IV stopniu służbowym.

POLITYKA

Marsz na Essen.

Dn. 11 stycznia r. b. wojska francuskie wkroczyły do Essen i innych miejscowości zagłębia Ruhr. Po długich bezowocnych próbach skłonienia Niemiec drogą dyplomatyczną do wypełnienia przyjętych przez nie zobowiązań, rząd francuski zastosował wobec nich metodę jedynie dla Niemców zrozumiałą i jedynie skuteczną — metodę siły.

Mimo prób nadrabiania miną, mimo pogróżek nacjonalistycznej prasy niemieckiej, zdecydowany krok Francji wywołał w całych Niemczech zrozumiały popłoch. Prasa niemiecka zapowiada wprawdzie „bierny opór" przeciwko zarządzeniom okupacyjnych władz francusko-belgijskich, Stinnes przenosi siedzibę syndykatu węglowego z Essen do Hamburga, aby w ten sposób uniemożliwić Francji kontrolę nad produkcją niemiecką, ale zdaje się, iż sami Niemcy niezbyt wierzą w skuteczność tego rodzaju środków. O zbrojnym oporze nie myślą w obecnych warunkach nawet najbardziej skrajni szowiniści.

Wobec tego jedyną otuchą i jedyną nadzieją dla Niemiec jest obecnie brak zgody wśród sprzymierzonych. Praca niemiecka nieustannie rozpisuje się o „odosobnieniu" Francji, aczkolwiek w naradach paryskich odosobnioną jest właśnie Anglja, ponieważ zarówno Włochy jak i Belgja podzieliły w zupełności pogląd francuski. Stosunki włosko-francuskie, do niedawna chłodne i pełne wzajemnej nieufności, stały się przytem po przewrocie faszystowskim tak serdeczne, iż pisma niemieckie nie bez złośliwości zwracają na ten fakt uwagę Jugosławji, usiłując w ten sposób, zresztą bez najmniejszych szans powodzenia, ochłodzić stosunki Francji z państwami Małej Ententy.

Zresztą i stanowisko Anglji nie jest bynajmniej wrogie w stosunku do Francji. Według ostatnich wiadomości na posiedzeniu gabinetu angielskiego dn. 11 stycznia uchwalono dążyć do sprowadzenia do minimum nieporozumień między rządem angielskim i francuskim. Wielka Brytanja będzie nadal reprezentowana w komisji odszkodowań, w komisji do spraw Nadrenji, oraz w Radzie ambasadorów, angielska zaś armja okupacyjna w dalszym ciągu pozostanie w Nadrenji.

Nie pozbawiona jest więc słuszności opinja, iż zerwanie narad paryskich w rezultacie może wyjść Francji raczej na korzyść, rozwiązało jej bowiem ręce i umożliwiło przejście do energiczniejszej, niż dotychczas, akcji. Anglja i Ameryka zajmują w chwili obecnej wobec wydarzeń europejskich stanowisko raczej obserwacyjne. To też na pierwszy plan wysuwa się dzisiaj Francja, jako siła czynna w polityce na kontynencie, jako mocarstwo decydujące się brać w swe ręce inicjatywę rozwiązania najtrudniejszych zagadnień.

Marsz na Essen wzmacnia stanowisko Francji, a pośrednio też stanowisko jej sprzymierzeńców wśród państw Europy.

J. B.

SENAT.

Posiedzenie 6 — dn. 11 stycznia 1923 r.

Na porządku dziennym sprawozdanie Komisji Regulaminowej w sprawie ostatecznego regulaminu Senatu.

Jako sekretarze zasiadają senatorowie: Banaszek i Kruk. Interpelacji nie wniesiono żadnych.

Głos zabiera sprawozdawca Komisji regulaminowej sen. Buzek zaznaczając, że Konstytucja daje szeroką autonomję Senatowi w sprawie uchwalenia regulaminu i prosząc aby projekt Komisji został w całości przyjęty. Marszałek Trąmpczyński otwiera dyskusję nad poszczególnemi kolejno rozdziałami. Dłuższą dyskusję wywołuje wniosek sen. Pasternaka (Klub Ukr.) aby uznając język polski za język rozpraw, dopuścić na plenum i w komisjach używanie ojczystego języka senatorom mniejszości narodowościowej.

Senator Buzek odpowiada, że z przepisu konstytucyjnego, iż „każdy obywatel ma prawo do swej narodowości i pielęgnowania swej mowy i właściwości narodowej, nie można wyciągać tak daleko idących konsekwencyj, jak wprowadzanie różnych języków do obrad ciała prawodawczego. Instytucją powołaną do pielęgnowania mowy są szkoły, stowarzyszenia kulturalno-oświatowe. Sejm i Senat są natomiast instytucjami politycznemi i musi decydować tu interes publiczny.

Następuje dalej dyskusja nad szeregiem dalszych artykułów traktujących: *o proporcjonalności przy wyborach* prezydjum—projekt komisji wypowiada się przeciwko wyborowi wicemarszałków i sekretarzy na zasadzie proporcjonalności. Sekretarze i wicemarszałkowie są dostojnikami Izby i dlatego muszą mieć zaufanie całej Izby, co jest zapewnione przy wyborze absolutną większością. W przeciwnym razie są mężami zaufania stronnictw, które ich wybrały, na czem ucierpiałaby łączność całego senatu; *o kompetencjach senatu* — sen. Buzek referując rozd. III, omawiający posiedzenia plenarne, zwraca się przeciwko wnioskom sen. Woźnickiego (Wyzwolenie) zmierzającym, według niego, do przekształcenia senatu w maszynę do uchwalania ustaw, nadsyłanych z sejmu. Senat nie posiada inicjatywy ustawodawczej w prawniczem tego słowa znaczeniu, ale to nie znaczy, żeby senatowi nie wolno było wyrazić swego zdania w innej formie. Senat ma to samo prawo petycyjne co każdy obywatel, każda instytucja Rzeczypospolitej; senat, jako poważna korporacja polityczna, powinien zabierać głos i występować z wnioskami; *o ilości komisji* — projekt komisji ustanawia ich 7, a mianowicie: regulaminową, spraw zagranicznych, wojskowych, skarbowo-budżetową, prawniczą, administracyjno-samorządową, gospodarstwa społecznego i oświaty kultury i hygieny; *o dopuszczaniu i wykluczaniu z komisji* — sen. Buzek uzasadnia dwie inowacje: prawo obecności posłów sejmowych na posiedzeniach komisyjnych senatu bez prawa głosu i wzmocnienie tajności niektórych posiedzeń komisyjnych, polegające na tem, że nie mogliby być na ich obecni reprezentanci rządu, delegowani na komisję przez władze ministerjalne.

W tej ostatniej sprawie wnosi poprawkę Min. Sprawiedliwości p. Makowski w imieniu rządu, proponując aby w wypadkach zarządzenia tajności ze strony rządu mogli być obecni ministrowie lub kierownicy ministerstw. Sprawozdawca sen. Buzek wyraża zgodę na ten wniosek.

Na tem rozprawę odroczono.

Porządek dzienny tego posiedzenia senatu był bardzo suchy w samym temacie. Tem nie mniej wszyscy senatorowie przybyli prawie w komplecie, pilnie słuchając całego przebiegu obrad. W jednym z przemówień sen. Nowodworski (Ch. D.) stwierdził „z radością, iż wszyscy mówcy stoją na gruncie poszanowania prawa", widząc w tym dobry omen dla rozpoczynającej się działalności Senatu.

SEJM.

Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek d. 16 b. m. Porządek dzienny następujący:

1) Pierwsze czytanie noweli do ustawy o sądach doraźnych. 2) Pierwsze czytanie ustawy o ochronie obszaru, Konstytucji, niektórych organów, godeł oraz stosunków sąsiednich Rzeczypospolitej Polskiej. 3) Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie uprawnień Ministra Pracy i Opieki Społecznej do powoływania nadzwyczajnych komisji rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych między pracodawcami, a pracownikami rolnymi. 4) Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie udzielenia gwarancji Skarbu państwa do sumy 500 miljonów na ulgowe pożyczki dla reemigrujących z Niemiec drobnych przemysłowców, kupców, rzemieślników, oraz ich organizacji wytwórczych i handlowych. 5) Pierwsze czytanie ustawy o wypuszczeniu IV-ej biletów skarbowych. 6) Pierwsze czytanie ustawy czekowej. 7) Pierwsze czytanie noweli do ustawy o spółdzielniach. 8) Pierwsze czytanie ustawy, zmieniające art. 3 rozporządzenia komisarza generalnego Ziem Wschodnich w przedmiocie rejestracji umów, dotyczących sprzedaży lasów. 9) Ustne sprawozdanie komisji regulaminowej o nietykalności poselskiej, o wnioskach w sprawie wypuszczenia na wolność uwięzionych nowoobranych posłów. 10) Wybór 2 członków komisji kontroli długów państwa. 11) Wybór 2 członków komitetu dyrekcyjnego P. K. O. 12) Wybór 6 członków komisji oszczędnościowej Ministerstwa Skarbu. 13) Nagłość wniosku posła Gdy-

ka i tow. w sprawie ustawicznie wzmagającej się drożyzny.

Z komisji administracyjnej.

Komisja administracyjna dokonała rozdziału referatów co do kilku spraw, które w postaci wniosków do niej wpłynęły, a mianowicie:

4 wnioski w sprawie wypadków z dn. 11 grudnia ub. r. uchwalono połączyć w jedną całość i oddano do zreferowania posłowi Thuguttowi.

Wniosek dotyczący pragmatyki urzędników kolejowych i pocztowo-telegraficznych przekazano p. Dzierżanowskiemu (Zw. lud. nar.), wniosek koła żydowskiego w sprawie dopuszczenia żydów jako urzędników na urzędy w Małopolsce Wschodniej powierzono do zreferowania p. Inslerowi (Kl. żyd.), wniosek w sprawie emerytów przyjęto i przekazano do wspólnego rozpatrzenia z Komisją skarbowo-budżetową, wreszcie wniosek klubów białoruskiego i ukraińskiego co do aresztowania duchownych prawosławnych i rzekomego ucisku religijnego spadł z porządku dziennego z winy wnioskodawców, ponieważ nie przybyli oni na posiedzenie.

Z SEJMU ŚLĄSKIEGO.

—o—

22-gie plenarne posiedzenie sejmu śląskiego w dn. 9 stycznia otworzył o godz. 3 po poł. wicemarszałek dr. Rakowski, przyczem wygłosił następujące przemówienie na cześć nowoobranego Prezydenta Rzplitej St. Wojciechowskiego, poczem przystąpiono do obrad i rozpatrzono oraz odesłano do właściwych komisji szereg wniosków w drobniejszych sprawach gospodarczych. Sprawozdanie komisji aprowizacyjnej, dotyczące wywozu zapałek, cukru, soli, tytoniu, nafty i przetworów naftowych przyjęto w ten sposób, iż uchwalono zniesienie zakazu wywozu zapałek i tytoniu, a zatrzymano nadal zakaz wywozu cukru, soli, nafty i przetworów naftowych.

Wniosek rządowy w sprawie organizacji służby autonomicznej i cywilnej w województwie śląskiem przesłano do komisji prawniczej. Chodziło tu o zaprowadzenie polskiej pragmatyki urzędniczej na G. Śląsku. Sprawozdanie komisji szkolnej przeciwko głosom niemieckim przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu, oraz zatwierdzono rozporządzenie wojewody w sprawie nominacji dyrektorów i głównych nauczycieli, aż do wydania przez sejm nowej ustawy szkolnej.

Uchwalono jeszcze wniosek nagły w sprawie zwolnienia od cła towarów i maszyn rolniczych, zakupionych przed 19 czerwca 1922 r. oraz wniosek nagły posła Grajka i tow. w sprawie nabywania nieruchomości przez obcokrajowców.

SPRAWY GOSPODARCZE

Akt woli.

Zwołana pod wysokiem przewodnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej konferencja b. ministrów i kierowników skarbu zwróciła na siebie uwagę całego światłego ogółu polskiego. Jest-to dowodem, jak wielką wagę przywiązuje ten ogół do finansowych spraw państwa i jak wielki wpływ moralny wywrzeć może orzeczenie mężów stanu i polityków, którzy kolejno dzierżyli ster tych finansów.

Przypuszczać należy, że autorytet moralny tej konferencji będzie nie mniejszy od wpływu jej wskazówek technicznych. A właśnie o taki autorytet idzie tu przedewszystkiem. Bo bez przesady powiedzieć można, że w kołach kierujących państwa i społeczeństwa na ogół panuje zgoda, co uczyniłoby należało, aby poprawić finanse państwa. Wszyscy zgadzają się na to, że trzeba podwyższyć podatki, zmniejszać i ograniczać zbędne wydatki państwowe, nie drukować pieniędzy papierowych na pokrycie niedoborów budżetowych, dążyć do wyrównania naszego przywozu z zagranicy z wywozem i t. d. Trwająca od lat kilku dyskusja na tematy powyższe doprowadziła do wyjaśnienia i uzgodnienia poglądów na zagadnienia powyższe. Natomiast nie wywołała zbiorowego aktu woli, któryby wcielił w życie uzgodnione poglądy teoretyczne i uchwały. A bez tego aktu ich wartość jest minimalna dla egzystencji i siły państwa.

Innemi słowy, problem skarbowy państwa polskiego jest właściwie problemem politycznym. Mniej więcej wiemy wszyscy, co zrobić należy, nie możemy się jednak zdobyć na wielki czyn zbiorowy.

Ta niechęć do czynu jest dla państwa zabójczą, ale stanie się zrozumiałą, jeżeli uprzytomnimy sobie, że wypływa ona z głębokiego obskurantyzmu — umysłowego i uczuciowego — w dziedzinie państwowości.

Budowa państwa opiera się na pewnym kompromisie sił społecznych i politycznych, na równowadze, jaką widzimy w wielkich konstrukcjach mechanicznych. Bez tej równowagi, bez kompromisu państwo istnieć nie może. Nie jest-to stan absolutnego spokoju, lub martwoty, ale ciągła wymiana wzajemnego oddziaływania sił, które, według praw mechaniki muszą dążyć drogą jakiejś przekątnej lub krzywej. O ile jednak w mechanice martwych brył rządzą i zwyciężają nieubłagane prawa przyrody, o tyle w stosunkach ludzkich wchodzi do działania nowy, nieznany w świecie nieorganicznym, czynnik — uczucie. Ten właśnie czynnik, podniesiony do potęgi namiętności, często przekreśla zimne, matematyczne wyliczenia, kierując czyny ludzkie na wielkie wyżyny, lub w głębokie przepaście.

Oddziałać rozumnie na ścierające się potoki rwących prądów namiętności — znaczy posiąść wielką tajemnicę sztuki rządzenia państwem.

Mniemamy, że kluczem, który może otworzyć drzwi do świątyni tej tajemnicy, jest kompromis. Ale ten wyraz ma znaczenie bardzo zbliżone do pojęcia ofiary, ta zaś spełnia się wtedy, gdy płynie z czystego źródła miłości.

A zatem, chcąc mieć państwo silnem, musimy je kochać — kochać czynnie, to jest nie w słowach i potoczystych, gładkich frazesach, lecz ofiarnemi czynami. Musimy zdobyć się na większe, niż dotychczas, ofiary dla państwa, musimy je ukochać więcej, niż interes własnego stronnictwa, warstwy, lub klasy społecznej.

Jeżeli miłość ta jest za słaba, trzeba ją rozgrzać, podsycić i podniecić. Nie wątpimy, że taką, między innemi, usługę swemu państwu odda konferencja naszych b. ministrów skarbu.

Z giełdy.

Nieustalona sytuacja naszych finansów państwowych i związana z nią, dalsza emisja marek papierowych wpływa deprymująco na giełdę, podwyższając kurs walut obcych i zachęcając do spekulacji na zniżkę marki polskiej. Uwydatniło się to zwłaszcza w kursie dolara, za który w środku tygodnia płacono przeszło 21.000 marek.

Wskutek wznowienia się spekulacji walutowej, odwróciło się zainteresowanie od rynku papierów dywidendowych, których kursy obniżyły się nieco.

Z powodu bardzo nieznacznych obrotów kursy papierów procentowych nie doznały poważniejszych odchyleń.

Cena złota w wolnym obrocie poszła w górę, i za złotego rubla dn. 10-go b. m. płacono około 11½ tys. mk. polskich.

Dookoła spraw administracyjnych.

—o—

Zwalczanie drożyzny i lichwy drogą administracyjną.

Coraz dokuczliwiej dająca się odczuwać drożyzna, zwłaszcza środków spożywczych, stanowi przedmiot prawdziwej troski Rządu, który drogą wydawanych rozporządzeń stara się ochronić społeczeństwo przed niczem nieusprawiedliwioną orgią cen. Do walki tej prowadzonej systematycznie, przy stosowaniu coraz to nowych środków, powołane jest jednak bezwarunkowo i koniecznie samo społeczeństwo, które zastygłe w bierności, nie korzysta ze wskazówek i nie dopełnia swem zachowaniem się tych postulatów, jakie wkłada na nie dobrze odczuty obowiązek obywatelski. Celem uruchomienia całego tak dziwnie niezrozumiale apatycznego społeczeństwa, inicjuje Rząd akcję według opracowujących się projektów, do której powołuje bezpośrednio kompetentne sfery społeczne. Niedawno odbyta (19.XII 1922 r.) konferencja w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, idąc po linji bogatych doświadczeń z ostatniej doby, uznała, iż 1) ludność znacznie bardziej jest nękana przez drożyznę niżli przez lichwę, 2) że w ciągu 2 miesięcy, cena artykułów powszechnego użytku podniosła się ku ogólnemu zaniepokojeniu o 200, 300 i więcej %.

W konsekwencji nastąpiła rewizja środków i systemów dotychczas stosowanych, która wykazuje brak odpowiedniej ilości fachowo wyszkolonych organów wykonawczych. Bezsprzeczne orjentowanie się w zawiłych zagadnieniach życia gospodarczego wymaga pewnych specjalnych, często nawet fachowych, wiadomości ze strony organów ścigających nadużycia.

Okazuje się zatem potrzeba stworzenia zastępów specjalnie wyszkolonych, posiadających dokładną instrukcję postępowania w konkretnych wypadkach, a zorganizowanych w karne kadry wykonawcze, do tego celu służyć może jedynie i wyłącznie policja państwowa, z niej wydzielić należy zastęp ludzi specjalnie przeznaczonych do akcji zwalczania drożyzny i lichwy, osobiście winne być dobrane jednostki posiadające już z poprzednich zajęć odpowiednie przygotowanie fachowe, a zatem te, które przed wstąpieniem do służby policyjnej trudniły się rzemiosłem, handlem, pracowały w przemyśle restauracyjnym, cukierniczym i t. d. Funkcjonarjusze ci powinni być oddani pod kierownictwo fachowo uzdolnionego przodownika czy podkomisarza, któryby za sprawne wypełnianie przez nich funkcji był odpowiedzialny. Na tej zasadzie winny być opracowane przepisy organizujące personel do walki z drożyną i lichwą, wspólne na obszar wszystkich województw na terytorjum Rzeczypospolitej.

Prócz tak pojętego organu wykonawczego należy w pierwszym rzędzie umożliwić władzom administracyjnym szybką orjentację w coraz to nowych przejawach życia, słowem stworzyć bezpośredni kontakt z organizacjami zainteresowanych producentów, kupców i konsumentów. Kontakt ten może nosić charakter powoływania rzeczoznawcy z poszczególnych dziedzin handlu czy to komunikowanie się z organizacjami handlowemi lub przemysłowemi, lub też z organizacjami spożywców. Formę i rolę tego współdziałania należy stosować do lokalnych potrzeb i stosunków gospodarczych. W każdym razie nie powinna współpraca czynników społecznych mieć charakteru słabej organizacji, regulującej ceny przy aprobacie władz, również opinje ich nie mogą być dla władz wiążące jedynie i wyłącznie, winny stanowić szybkie i odpowiedzialne źródło informacji; na zewnątrz przedstawiać się mogą w formie wywiadów lub sprawozdań publicznie przez prasę do wiadomości podawanych.

W tak pojętym systemie zwalczania lichwy i drożyzny, jednym z pierwszych postulatów będzie zakaz magazynowania i obowiązek ujawniania zapasów przedmiotów codziennego użytku.

Na zasadzie art. 2 i 3 ust. z 2.VII 920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej (Dz. U. Nr. 67 poz. 499) może być nałożony obowiązek zgłoszenia zapasów: żyta, pszenicy, mąki żytniej, mąki pszennej, kasz, tłuszczów jadalnych, cukru, soli, węgla i nafty.

Obowiązek zgłaszania zapasów stosowany względem zawodowych handlarzy, tak hurtownych jak detalicznych, począwszy od ilości nie mniejszej niż 500 klg. zbóż i kasz, a 100 klg. tłuszczów, cukru, soli i nafty, 5000 klg. węgla — dałby dokładny przegląd tych artykułów na danem terytorjum, co znakomicie ułatwiałoby stosowanie środków przeciw spekulantom na zwyżkę. Oczywiście producenci rolni, nie byliby obowiązani do zgłaszania zapasów pochodzących z własnej produkcji, natomiast każdy składowca, winienby deklarować imieniem zawodowego handlarza zdającego na skład.

W ślad za obowiązkiem ujawniania zapasów, jako korrelatyw byłby zakaz wykupywania, celem dalszej odsprzedaży przedmiotów powszedniego użytku:

a) od producentów rolnych, zdążających na targ, po drodze, przed rogatkami miasta,

b) na ulicach miasta,

c) na targach przed urzędownie oznaczoną godziną ich rozpoczęcia,

d) na targach w godzinach przeznaczonych zarządzeniem uprawnionych do wydawania takich zarządzeń władz, dla bezpośredniego zaopatrywania się spożywców.

Uzupełnieniem powyższego byłby zakaz skupowania na wsi od producentów rolnych przedmiotów powszedniego użytku, celem dal-dalszej odprzedaży przez osoby do handlu na podstawie świadectw przemysłowych nieuprawnione i nie posiadające własnych miejsc sprzedaży w miastach lub uprawnień do handlu domokrążnego.

Wyłączywszy w ten sposób pasożytujące na konsumencie pośrednictwo stworzy się rzecz tyle pożądaną, że nareszcie w znacznej części wypadków producent zetknie się z konsumentem bezpośrednio, wyjąwszy artykuły które z natury swej wymagają handlującego pośrednictwa jak cukier, sól, węgiel nafta. Ale tu da się zapobiedz wyzyskowi przez bezwzględny obowiązek uwidocznienia cen, posiadania faktur i przedstawiania ich na żądanie władzy.

Właściciele sklepów, magazynów, składów, restauracji, cukierni i wogóle wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw handlowych, mających na celu sprzedaż przedmiotów powszedniego użytku obowiązani wywiesić w pomieszczeniach tych przedsiębiorstw cenniki na wszelkie bez wyjątku przeznaczone na sprzedaż towary i przedmioty powszedniego użytku, oraz uwidaczniać ceny bezpośrednio na odnośnych przedmiotach, nie będą mogli bezkarnie, przy energicznej i sumiennej kontroli żonglować cenami z dnia na dzień.

Cenniki te łatwo dostępne dla wszystkich np. w oknach wystawowych, zaopatrzone datą wystawienia pod firmą właściciela handlu, będą wskaźnikiem dla konsumenta ile winien istotnie zapłacić, zaś obowiązek wydawania na żądanie kupującego firmowego rachunku (przy artykułach codziennej potrzeby choćby bez stempla, który stanowi często powód niemożności wystawienia rachunku z obawy przed karą skarbową) zapobiegną przy czujnej a sprężystej administracji — myślę o natychmiastowym do 48 godzin — ferowaniu orzeczeń karnych, panoszeniu się współczesnego molocha—paska.

Dr. Zb. Hrehorowicz.

Dookoła spraw samorządowych.

—:o:—

Samorząd ma na celu pociągnąć do współpracy nad rozbudową Państwa, jaknajszersze sfery społeczeństwa, tak, aby każdy obywatel czuł się gospodarzem kraju, urzędnikiem Państwa prawie.

Jeżeli administracja biurokratyczna dzieli naród na zmechanizowaną kastę urzędniczą i bierny ogół, to administracja, skojarzona z czynnikiem samorządowym, tworzy czynne zbiorowisko myślących jednostek. Polska, mająca głębokie tradycje samorządowe, poszła w tym drugim kierunku. Zapewne młody nasz i niewykończony jeszcze w swej strukturze samorząd chroma i posiada poważne braki, skoro jednak zrozumienie doniosłości jego zapanuje powszechnie — drogi do rozwoju znajdą się niechybnie.

My w pierwszym rzędzie zrozumieć musimy rolę samorządu, jako czynnika współtwórczego z administracją, odciążającego nawał pracy, obarczający ja obecnie, wreszcie wychowującego społeczeństwo i przywiązującego do idei państwowej.

Z tego też punktu widzenia traktować będziemy zagadnienia samorządowe, uznając ich pierwszorzędną wagę dla Państwa.

Ustawodawstwo samorządowe.

Żyjemy jeszcze ciągle w prowizorjum, wytworzonem przez luki, w pierwszym rzędzie ustawodawcze i to zarówno w wielu dziedzinach gospodarki państwowej, jak samorządowej.

Jedną z poważniejszych przyczyn niedomagania naszego samorządu, jest brak nietylko szeregu ustaw szczegółowych, ale wprost podstawowych wytycznych dla organizacji ciał samorządowych.

Wystarczy wspomnieć, że niema dotychczas jednolitej ustawy gminnej, regulującej życie podstawowej jednostki samorządowej. Pomijając już rozbieżność ustroju gminnego w trzech zaborach, zaznaczyć należy szereg wad ustrojowych gminy na ziemiach b. Królestwa Kongresowego, które uniemożliwiają dalszy jej rozwój. Jeszcze w połowie 1919 r. rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy gminnej, mimo to dotychczas nie uchwalono jej. Wbrew bowiem opinji większości Komisji administracyjnej Sejmu, posłowie małopolscy opozycją w sprawie ustroju gminy (dyskusja nad „gminą zbiorową") postawili sprawę na martwym punkcie.

Również samorząd wojewódzki nie został dotychczas określony ustawowo, wreszcie samorząd miejski czeka dopiero na ustawę.

Jeżeli dodamy, że nie ustalone są tak podstawowe funkcje życiowe samorządu, jak np. gospodarka skarbowa gminy, że wreszcie toczy się dyskusja w sprawie kompetencji samorządu w zakresie spraw szkolnych — to obraz zaiste nie jest zbyt zadawalający.

Sądzić jednak należy, że Sejm obecny poprawi opieszałość swego poprzednika; jak słychać, już w najbliższym czasie sprawy samorządowe znajdą się na forum sejmowem.

W najbliższych numerach postaramy się zorjentować naszych czytelników w tych, tak doniosłych, zagadnieniach. *J.*

Dookoła Spraw Policyjnych

Reorganizacja Policji Śledczej we Lwowie.

Na konferencji odbytej w dniach 4 i 5 stycznia r. b. w Okr. Kom. Pol. we Lwowie pod przewodnictwem Inspektora Sadowskiego, Naczelnika Centrali Kryminalnej Głów. Kom. Pol. Państw. przy współudziale wyższych funkcjonarjuszy tamt. Okr. Komendy i Komendy miasta ustalono zasady nowej organizacji tamt. policji śledczej.

Dotychczasowa organizacja Okr. Urzędu Śledczego uległa obecnie zasadniczej zmianie w tym kierunku, że działalność tego urzędu ograniczono do zarządzania pościgu, prowadzenia statystyki przestępczości, kroniki nadzwyczajnych wypadków, oraz wykonywania inspekcji i instrukcji Ekspozytur Śledczych.

Okręgowe Urzędy Śledcze nie będą z reguły na przyszłość prowadzić dochodzeń policyjnych, a czynności te obejmą Ekspozytury Śledcze. Personel Okr. Urzędu Śledczego ograniczy się do 4 funkcjonarjuszy, reszta zaś dotychczasowego personalu, w liczbie 15 wywiadowców, przechodzi do Ekspozytury Śledczej przy Komendzie m. Lwowa. Wszelkie dotychczasowe rejestracje prowadzone przez Okr. Urząd Śledczy, w szczególności rejestracja osób poszukiwanych przez Gazetę Śledczą, rejestracja i klasyfikacja daktyloskopijna, album fotograficzny przekazane być mają do dalszego prowadzenia Ekspozytury Śledczej przy Komendzie m. Lwowa, jako centrali rejestracyjnej dla tamt. Okr. Komendy.

Ekspozytura Śledcza przy Komendzie miasta Lwowa obejmować będzie swą działalnością pod względem dochodzeń policyjnych terytorjum miasta Lwowa i 9 powiatów, położonych na terytorjum Sądu Okręgowego Lwowskiego, w odniesieniu do rejestracji kryminalnej cały okręg województwa Lwowskiego: Wewnętrzna organizacja lwowskiej Ekspozytury Miejskiej ulegnie tej zmianie, że składać się ona będzie z 2 działów t. j. miejskiego i powiatowego, a obydwa te działy będą miały jedną wspólną kancelarję, dzienniki i rejestracje.

Kierownictwo Okręgowego Urzędu Śledczego pozostaje nadal w rękach nadkom. Dr. Kruczka, zaś kierownictwo Ekspozytury Lwowskiej w rękach nadkom. Kozakiewicza.

Poza Ekspozyturą lwowską istnieć mają na terytorjach Sądów Okręgowych Apelacji Lwowskiej osobne Ekspozytury Śledcze.

KRONIKA.

—:o:—

Z TYGODNIA.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Komisja reparacyjna trzema głosami (Francja, Belgja, Włochy) przeciw jednemu (Anglja) stwierdziła przewinienie Niemiec w sprawie dostaw węgla, obowiązujących je na zasadzie traktatu Wersalskiego.

Wojska francuskie i belgijskie przekroczyły granicę niemiecką, zajmując Essen. Obsadzają one wszystkie fabryki, kopalnię, mosty i t. p., aby przeszkodzić możliwemu sabotażowi ludności.

Rząd niemiecki ogłosił żałobę narodową na 14 stycznie z powodu zajęcia Essan.

Posłowie niemieccy dr. Meyer w Peryżu i dr. Landsbarg w Brukseli zostali telegraficznie odwołani ze swych stanowisk.

Litwa siłą zbrojną stara się zająć Kłajpedę. Część terytorjum Kłajpedy została już zajęta.

Rząd polski złożył mocarstwom sprzymierzonym notę, protestującą przeciwko zamachowi litewskiemu

B. król grecki Konstantyn, szwagier Wilhelma II zmarł 11 stycznia.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Konferencja b. ministrów skarbu radzi pod przewodnictwem Prezydenta Rzplitej nad sprawą naprawy skarbu.

Premjer gen. Sikorski powrócił z Zakopanego, gdzie odbył szereg narad politycznych z marszałkiem Sejmu Ratajem i przywódcami stronnictw.

W Małopolsce Wschodniej przeprowadzono w zupełnym spokoju pobór wojskowy.

Z Rady Ministrów.

Rada ministrów, na posiedzeniu w dn. 11 stycznia r. b., obradowała nad środkami zapobiegającemi wzrostowi drożyzny. Uchwalono wniesione w tym celu przez Min. Spraw Wew. rozporządzenie o tępieniu nadużyć w handlu przedmiotami powszedniego użytku; polecono komitetowi ekonomicznemu Rady Ministrów, aby kwestję zwalczania drożyzny poddał gruntownym obradom i przedstawił Radzie Ministrów konkretne wnioski, któreby ujmując sprawę zasadniczo, umożliwiły rządowi skuteczną walkę z paskarstwem; dalej zlecono komitetowi ekonomicznemu Rady Ministrów, aby opracował i przedstawił Radzie Ministrów całkowity program polityki wywozowej i ochrony granic państwa.

W drugiej części posiedzenia, która była poświęcona sprawom polityki zagranicznej, Rada Ministrów przyjęła do wiadomości sprawozdanie Min. Spraw Zagranicznych o urzędowych informacjach, dotyczących zakończenia konferencji paryskiej, z zadowoleniem przekonywując się o nienaruszalności frontu aljantów, mimo, iż w dziedzinie odszkodowań stanowisko angielskie zasadniczo różniące się od francuskiego, spowodowało rząd naszego sprzymierzeńca do podjęcia odrębnych, przez siebie za właściwe uznanych metod działania. W wypadkach, które się w dalszym ciągu rozwiną, ideowa solidarność państw zwycięskich pozostanie nietknięta, mimo, że w danym wypadku tylko Francja, Włochy i Belgja są powołane do sprostania zadaniom wymaganym przez sytuację.

W dalszym ciągu Rada Ministrów przyjęła do wiadomości sprawozdanie Min. Spraw Zagranicznych w sprawie incydentu na terytorjum Kłajpedy, gdzie oddziały litewskie zajęły pograniczne miejscowości. Rząd polski w nocie, w której protestuje przeciwko niepojętemu pogwałceniu przez Litwę traktatu wersalskiego, gwarantującego na tym terenie zwierzchnictwo wielkich mocarstw i moc orzeczenia Rady ambasadorów, która uznała interes Polski w roztrzygnięciu statutu dla tego terytorium, wyraził nadzieję, iż wielkie mocarstwa, reprezentowane w radzie ambasadorów, w najkrótszym czasie przywrócą stan poprzedni i obronią powagę i nienaruszalność traktatów.

Generalna adjutantura Prezydenta.

Do adjutantury generalnej Prezydenta Rzeczypospolitej zostali zamianowani na miejsce generalnego adjutanta gen. Jacyny — pułk. Marjusz Zaruski; na adjutanta przybocznego i zastępcę — por. Leon Janusz Horodecki, na drugiego adjutanta — por. Tomasz Łaszkiewicz, na referenta — rotmistrz Jan Marjan Skrzynecki.

Kapelanem oddziału przybocznego pozostał ks. dziekan Marjan Tokarzewski.

Na dowódcę oddziału przybocznego powołano p. Adama Radomyskiego.

Prócz tego do składu personalnego adjutantury generalnej wchodzą: kap. Adam Nebel-

ski, por. Józef Szostak, por. Józef Makowiecki, kap. Andrzej Meyer, por. Tadeusz Wirth i kap. Emil Czerniawski.

Konferencja w sprawie naprawy skarbu.

W dniu 9 stycznia, o godz. 10 m. 30 przed poł., rozpoczęła się w Belwederze od przewodnictwem p. Prezydenta Rzeczypospolitej konferencja w sprawie naprawy skarbu Rzeczypospolitej. W konferencji wzięli udział pp.: prezes rady ministrów Władysław Sikorski, marszałek sejmu Maciej Rataj, marszałek senatu Wojciech Trąmpczyński, prezes najwyższej izby kontroli państwa Jan Żarnowski, oraz wszyscy byli ministrowie i kierownicy ministerjum skarbu, z wyjątkiem b. ministra dr. Leona Bilińskiego, który z powodu choroby nie mógł przybyć, a przysłał jedynie odpowiedni memorjał.

Na pierwszym posiedzeniu po jeneralnej dyskusji nad ogólnym stanem gospodarki skarbowej odczytano memorjały poszczególnych b. ministrów, zawierające poglądy na stan skarbu i wytyczne dla działalności nad uzdrowieniem finansów państwa. Były to przeważnie dłuższe i wysoce rzeczowe elaboraty, których wysłuchanie zajęło sporo czasu.

Następnie wybrano komisję: do której weszli: prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski i b. ministrowie pp.: Steczkowski, Wł. Grabski, Jerzy Michalski i Jastrzębski.

Komisja ta ma za zadanie rozważenie wszystkich memorjałów złożonych i ustalenie wniosków syntetycznych, które następnie mają być rozważone na ogólnym posiedzeniu.

W ciągu czwartkowej (11 stycznia) narady okazało się, że będzie ona musiała być przedłużona przynajmniej o jeden dzień i nie skończy się w piątek, jak przewidywano, lecz dopiero w sobotę wieczorem, o ile jeszcze nie okaże się potrzeba dalszego przedłużenia.

Omówiono już dział ogólny, a zatem przedewszystkiem główne przyczyny niedoboru, podatki bezpośrednie i pośrednie, oraz przedsiębiorstwa państwowe, wreszcie sprawy waluty, przy którym to ostatnim dziale obecni byli również pp. Marszałkowie Trąmpczyński i Rataj. Pozostają jeszcze do omówienia działy budżetu, życia gospodarczego w związku ze skarbowością, w czem mieszczą się także sprawy handlu i kredytu, wreszcie ogólnopaństwowe warunki uzdrowienia skarbowości.

Śledztwo w sprawie zajść w dniu 11 grudnia.

Wobec tego, że śledztwo w sprawie zajść z dn. 11 grudnia r. z. na placu Trzech Krzyży, ze względu na obszerny materjał, wymaga poświęcenia pracy sędziego, wyłącznie tej jednej sprawie, sąd apelacyjny na wniosek prokuratora, delegował do prowadzenia sprawy sędziego sądu okręgowego Stefana Żyżniewskiego.

Podwyższenie uposażeń pracowników państwowych.

9 stycznia delegacja Komitetu Porozumiewawczego Zw. Zaw. Prac. Państ. złożyła w Prezydjum Rady Ministrów memorjał w sprawie wyrównania płac na styczeń wskutek wzrostu drożyzny. Delegację, w zastępstwie nieobecnego premjera, przyjął podsekretarz stanu Studziński. Żądania delegacji idą w kierunku przyznania urzędnikom 50% podwyżki na styczeń w stosunku do poborów grudniowych.

O decyzji władz w tej tak ważnej sprawie powiadomimy natychmiast Czytelników.

Wobec groźby pożarów.

Pod powyższym tytułem w Kurjerze Warszawskim Nr. 10 czytamy szereg nader słusznych uwag o nieprzestrzeganiu przepisów przeciwpożarowych w teatrach, kinematografach i t. p. W ciągu niedługiego czasu spłonęły w Warszawie 3 teatry.

„Już wówczas „po szkodzie“ — mówi autor wzmiankowanego artykułu padały gęsto ostrzeżenia o konieczności zachowywania najdalej idącej ostrożności w teatrach i wszelkich miejscach zbiorowych rozrywek.

Zdaje się, że te ostrzeżenia zupełnie wywietrzały z głowy czynników bezpieczeństwa. Aby się o tem przekonać, wystarczy trochę spostrzegawczości.

Oto jeden z wielkich kinematografów. Podłogi z desek, na nich niekiedy wojłok. W drzwiach portjery.

Kończy się przedstawienie. Wychodzi z półtora tysiąca osób. W tłoku kilkaset osób zapala papierosy, rzuca zapałki, niedopałki.

W obszernem pomieszczeniu żadnego dozoru ze strony władz bezpieczeństwa. Czasami tylko rozlega się okrzyk, iż ktoś rzucił zapałkę komuś na kołnierz czy kapelusz. To znów jakaś pani z rozpaczą woła, iż jakiś niecierpliwy palacz opalił jej kosztowne „rajery“ na kapeluszu.

O pożar — niesłychanie łatwo. A wówczas przy ścisku (zwykle jednocześnie półtora tysiąca osób wychodzi, a z drugiej strony tyleż wchodzi) jakże łatwo o katastrofę.

Weźmy teatry prywatne. Są wszędzie „palarnie“, ale komu się chce do nich chodzić! Pali się w korytarzach, przejściach, wśród tłumu osób, rzuca zapałki i niedopałki. Niekiedy strażak zwraca na to uwagę, ale mało kto zechce go słuchać“.

Otóż to właśnie: „mało kto chce słuchać“. Jest to bezprzecznie sedno całej sprawy. Mało kto chce słuchać zarówno owego strażaka jak przedewszystkiem policjanta, którego czemuż nie wymienia wcale autor artykułu, a który we wszystkich teatrach, cyrkach i kinematografach zawsze „ugania się“ wprost między publicznością, upominając prosząc, grożąc i t. d. Jedno jest prawdą — polski policjant jest zbyt wyrozumiały.

Z trudem, z wielkim trudem, już w ostateczności, decyduje się spisywać protokuł lub prowadzić do komisarjatu. A nienależy widać mieć zbytnich skrupułów... Wszędzie na zachodzie, w miejscach publicznych, wiszą odpowiednie napisy. U nas, jak słusznie mówi autor artykułu „mało kto chce słuchać już nie tylko napisu, ale policjanta.“

„Do znacznej części dzisiejszej niekulturalnej publiczności — czytamy dalej w artykule — winny być zastosowane środki bardziej wymowne. Tu powinny przyjść z pomocą władze policyjne. Przedewszystkiem należy wprowadzić za palenie papierosów poza palarnią, wysokie kary pieniężne, np. choćby sto tysięcy marek i kary te należy ściągać z całą bezwzględnością. A poza tem gościa, który, po zwróceniu mu uwagi, będzie dalej palił, należy wyprosić za drzwi. Niechaj na ulicy pali do woli.

Łatwiej zawczasu wprowadzić ostre zarządzenia, aniżeli narażać miasto na dziesiątki miljardów strat, publiczność zaś na możliwość śmierci w razie katastrofy ogniowej w zapełnionym gmachu.“

Tak, bezsprzeczna słuszność. Trochę się tutaj myli autor, zwracając się wyłącznie do władz policyjnych, zapominając o administracji. Policja tylko *wykonywuje* przepisy, a nie ustanawia ich. Ale mniejsza z tym. Uwagi artykułu p. J. Cz. w „Kurjerze Warszawskim“, są bezsprzecznie słusznie.

W imię tej słuszności, każdy policjant nie może być „zbyt wyrozumiały“ dla obywateli nie szanujących przepisów.

Poniżej podajemy ostatnio wydany

Okólnik Kom. Pol. P. na m. st. Warszawę w sprawie przestrzegania przepisów policyjnych w teatrach, teatrzykach i t. p.

Stwierdzono w ostatnich czasach, że w teatrach, teatrzykach, cyrku i kinematografach publiczność nie stosuje się do istniejących przepisów, dotyczących palenia papierosów i cygar w miejscach na ten cel przeznaczonych. Specjalnie w teatrach, a w szczególności w teatrze „Wielkim“ i w salach Redutowych podczas maskarad zauważono, że publiczność pali papierosy i cygara w foyer, w kurytarzach, przy szatniach i t. p. miejscach w których palenie papierosów i cygar jest wzbronione.

Przypominając zarządzenia wydane w rozkazach dziennych: z dn. 6.X 1918 r. Nr. 794, z dn. 20.V 1919 r. Nr. 971, z dn. 29.VIII 1919 r. Nr. 1054, z dn. 7.III 1920 r. Nr. 1209, z dn. 7.V 1921 r. Nr. 1552, z dn. 3.VII 1921 r. Nr. 1598 i z dn. 12.XI 1921 r. Nr. 1708, polecam Kierownikom Inspektoratów i Komisarjatów natychmiast zarządzić i dopilnować, aby funkcjonarjusze policyjni pełniący dyżury w teatrach, teatrzykach i kinematografach ściśle dopilnowali przestrzegania przez publiczność przepisów dotyczących palenia papierosów i cygar w miejscach dla tego przeznaczonych. Winnych niestosowania się do tych przepisów należy pociągać do odpowiedzialności z art. 139 i 238 Kod. Karn.

Wyżsi funkcjonarjusze policji pełniący dyżury teatralne, obowiązani zwracać podczas tych dyżurów szczególną uwagę na zapewnienie bezwzględnego bezpieczeństwa w teatrach i winni oni występować z całą stanowczością przeciwko osobom, które nie stosują się do zakazu palenia papierosów i cygar w miejscach niedozwolonych. Należy także mieć na uwadze, że po skończeniu przedstawienia wychodząca publiczność zapala papierosy i cygara częstokroć już na widowni lub też w kurytarzach w pobliżu szatni, rzucając nawet niezgaszone zapałki, czem łatwo spowodować może zapalenie się garderoby znajdującej się w szatniach względnie portjer, zawieszonych u wejścia na widownię. W takich wypadkach należy energicznie interwenjować. Wyższych funkcjonarjuszów policji pełniących dyżury w teatrach, czynię osobiście odpowiedzialnymi za dokładne sprawowanie nadzoru nad wykonaniem powyższych zarządzeń, oraz nad zapewnieniem w teatrach i t. p. bezpieczeństwa i porządku, przypominając jednocześnie przepisy o dyżurach teatralnych pomieszczone w § 44 tymczasowej instrukcji dla P. P. (wydanie 1922 r. Wolfenburga).

Inspekcyjnych Nadkomisarzy zobowiązuję stale czuwać w obrębie powierzonych im Inspektoratów nad wykonaniem zawartych w niniejszym okólniku zarządzeń i istniejących przepisów dotyczących zapewnienia bezpieczeństwa i porządku w teatrach, teatrzykach, kinematografach i w innych miejscach rozrywkowych.

ADMINISTRACJA.

Wiceminister Spraw Wewnętrznych Karol Mieczysław Olpiński objął urzędowanie 9 stycznia.

W sprawie administracji Kresów. Dn. 10 stycznia odbyła się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych narada, poświęcona ulepszeniu administracji na Kresach. Przewodniczył premjer gen. Sikorski, udział brali wiceminister Olpiński i dyrektorowie departamentów.

Szczegółowe dane o przebiegu obrad podamy w następnym numerze.

Walka z drożyzną. Z polecania premjera Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowuje pod kierunkiem dyrektora Departamentu Administracyjnego K. St. Leśnica specjalne zarządzenie, mające na celu opanowanie drożyzny.

Sprawie tej poświęcamy artykuł w dziale „Dookoła spraw administracyjnych.

Projekt ustawy prasowej. Wydział prasowy Ministerjum Spraw Wewnętrznych opracował projekt ustawy prasowej opierającej się na art. 105 ustawy konstytucyjnej. Projekt ten po uzgodnieniu w Min. Sprawiedliwości wniesiony będzie do Prezydjum Rady Ministrów.

W następnym numerze podamy szczegółowo zasady projektu w dziale „Dookoła spraw administracyjnych“.

Projekt ustawy o widowiskach. W Wydziale prasowym Ministerjum Spraw Wewnętrznych przystąpiono do prac nad projektem ustawy o widowiskach.

Nowa ustawa, oparta na zasadach konstytucyjnych, będzie obowiązywała na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

POLICJA.

Bandytyzm.

Nieudany napad. Józefowi Ludwickiemu, mieszk. wsi Firlej, w pow. Lubartowskim, zastąpił drogę Leon Trąbka, Andrzej Fit i Stanisław Mitura (wszyscy pochodzący z tejże samej wsi), uzbrojeni w kije.

Napastnicy pod groźbą kijów zażądali wydania pieniędzy, lecz Ludwicki nie zrażony temi groźbami rzucił się na napastników i wszystkich obezwładnił.

Przybyła na miejsce policja aresztowała Trąbkę z jego przyjaciółmi i wdrożyła dochodzenie.

Schwytanie bandytów. Dnia 18 ub. m. 8 bandytów napadło na kasjera kop. „Tanny“ w Siemianowicach na Śląsku i nie zważając na eskortę złożoną z 2-ch strażników, zrabowali 10 miljonów mk. n., przeznaczonych na wypłatę górnikom. W tych dniach dopiero udało się policji katowickiej wykryć gniazdo tej bandy. Między aresztowanymi znajduje się były oficer rosyjski. Aresztowano siedmiu bandytów — nazwiska ich są: herszt bandy Jan Krawczyński z Odesy wraz ze swoją kochanką Anną Sodmiedą z Huty Bismarcka, Tadeusz Sobieski z Mińska z kochanką Heleną Szpyrą z Królewskiej Huty, Maciej Sobieszkoda z Będzina, Józef Bocianowski z Będzina, oraz Tomasz Wilk z Miechowa. Znaleziono przy nich około 2 i pół miljona mk., które zwrócono poszkodowanej kopalni, oraz zupełnie nowe ubranie wartości pół miljona mk., kupione za zrabowane pieniądze. Policja poszukuje jeszcze 2-ch bandytów, należących do tej szajki.

Zastrzelenie bandyty. Na drodze między Sosnowcem, a Katowicami na jadącego bryczką właściciela fabryki p. Targowskiego, napadło sześciu bandytów i z krzykiem „stój pieronie“ zatrzymali pojazd. Nieustraszony tem p. Targowski dał sześć strzałów z rewolweru i postrzelił jednego z bandytów, który po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Kradzieże i oszustwa.

Udaremnienie miljonowej kradzieży. W dniu 8 b. m. w Warszawie przechodzący o godz. 5 rano ulicą Muranowską st. posterunkowy, Kazimierz Migdalski i wywiadowce, Zygmunt Dietrich zauważyli przed domem Nr. 18, wózek ręczny, na którym były trzy naładowane worki. W tym czasie z domu Nr. 16 na tejże ulicy, wybiegła sirótka i zaalarmowała przechodniów o okradzaniu fabryki trykotaży, Pejsacha Liljenfelda. Usłyszawszy alarm, pchający wózek dwaj złodzieje, ratowali się ucieczką i przez przechodni dom Nr. 18 uciekli na ul. Pokorną. Pozostawiony na ulicy wózek zabrano do komisarjatu. W workach znaleziono 75 tuzinów pończoch i skarpetek w surowym stanie, oraz pęczek bawełny. Po chwili zgłosił się do komisarjatu Liljenfeld, który skradziony towar ocenił na pięć miljonów marek. Na miejscu przestępstwa w piwnicy znaleziono łom żelazny i t. zw. „rak“ do przecinania krat żelaznych.

OFIARY.

—:O:—

W dowód wdzięczności p. I. Koralowi na fundusz wdów i sierot po poległych policjantach złożono bezimiennie mk. 50,000.

Z SĄDÓW.

—:o:—

Motywy wyroku w sprawie Eligjusza Niewiadomskiego.

W dniu 10 stycznia b. r. Sąd Okręgowy ogłosił motywy wyroku skazującego Eligjusza Niewiadomskiego na karę śmierci za zabójstwo Prezydenta Rzplitej ś. p. Gabryela Narutowicza. Bez względu na to, czy ze strony skazanego lub jego obrońcy będzie wniesiona prośba o ułaskawienie na imię Prezydenta Rzplitej, Sąd okręgowy przed skierowaniem wyroku do wykonania, w terminie właściwym przedstawi akta sprawy za pośrednictwem Ministra Sprawiedliwości Prezydentowi Rzplitej do rozważenia czy skazany zasługuje na łaskę. Jeśli sąd jest zdania, że skazany na łaskę zasługuje, do prośby o ułaskawienie dołącza odpowiednią opinję, oświadczając się przytem co do kary jaka zamiast śmierci byłaby w danym razie odpowiednia. Decyzję taką sąd wydaje na posiedzeniu gospodarczem po wysłuchaniu wniosków prokuratora, o ile możności w składzie tych samych sędziów, którzy wyrokowali.

Termin uprawomocnienia się wyroku mija w dwa tygodnie po ogłoszeniu wyroku, jeśli więc w ciągu tego czasu nie nastąpi akt łaski, wyrok wykonany będzie około 25 stycznia.

Wyrok wraz z motywami brzmi jak następuje:

Odpis.

Nr. sprawy VIII, 1 K. 618 1922 r.

W Y R O K

W dniu 30 drudnia 1922 r. w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Okręgowy w Warszawie, w Wydziale VIII Karnym na posiedzeniu sądowem w składzie następującym:

Przewodniczący:
Sędzia Wacław Laskowski.

Sędziowie:
Jan Kozakowski, Tadausz Krassowski.

Sekretarz: Marja Majewska.

Prokurator: Kazimierz Rudnicki

rozpoznawał sprawę mieszkańca m. st. Warszawy, Eligjusza Niewiadomskiego, lat 53, oskarżonego o to, że dn. 16 grudnia 1922 r. w Warszawie podczas otwarcia wystawy w gmachu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych dokonał zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Gabryela Narutowicza, dając doń trzy strzały rewolwerowe i powodując tym natychmiastową śmierć Prezydenta, t. j. z art. 99 K. K. i art. 15 przep. przech. do K. K. i zważywszy: że na rozprawie głównej podsądny Niewiadomski nie przyznał się do winy, lecz przyznał fakt zabójstwa wystrzałami z rewolweru Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Narutowicza i podał, iż od czterech lat nosił się z zamiarem zabójstwa b. Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, uważając go za odpowiedzialnego za wszelkie niedomagania dotychczasowego ustroju Polski, że jednakże od zamiaru tego odstąpił z chwilą, gdy Józef Piłsudski nie zgodził się na wystawienie jego kandydatury na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, że dopuścił się zabójstwa Prezydenta Narutowicza z powodu przyjęcia przez niego wyboru na to stanowisko pomimo, że wybór ten nastąpił głosami niepolskiemi w Zgromadzeniu Narodowem, oraz, że dołączony do sprawy, jako dowód rzeczowy, rewolwer jest ten sam, z którego podsądny strzelał do Prezydenta Narutowicza.

Że z zeznań świadków Cara, Kozłowskiego, Okunia i Sołtana wynika, iż gdy 16 grudnia 1922 roku po południu Prezydent Narutowicz przybył do gmachu Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie na otwarcie wystawy i w sali № 1 oglądał wystawione dzieła, to nagle podsądny Niewiadomski dał z rewolweru do Prezydenta Narutowicza trzy strzały od tyłu i w bliskiej od niego odległości, poczem Prezydent Narutowicz upadł na ziemię i wkrótce zmarł, a podsądny Niewiadomski został aresztowany przez świadków Okunia i Sołtana z rewolwerem w ręku, który mu świadek Sołtan odebrał.

Że biegły Klępiński orzekł, iż dołączony do sprawy, jako dowód rzeczowy i okazany mu na rozprawie głównej — rewolwer jest to brauning — hiszpański pistolet, dziesięciostrzałowy, używany w armji polskiej i nie znajdujący się w prywatnym handlu, zupełnie dobrym do użytku, że z rewolweru tego, jak wskazuje znajdujący się wewnątrz lufy kopeć, niedawno strzelano, że dołączone do rozprawy jako dowody rzeczowe i okazane biegłym na rozprawie głównej — jedna kule, dwie gilzy, jeden nabój i magazyn z nabojami zupełnie nadają się do powołanego rewolweru, gdyż są tego samego kalibru i systemu co i rewolwer, a mianowicie kalibru 7.65 m.m, i że na danie trzech wystrzałów z tego rewolweru potrzeba było 1 do 2 minut najwyżej.

że biegły profesor Grzywo-Dąbrowski w swoim imieniu i w imieniu biegłych: pułkownika dr. Piestrzyńskiego i prof. dr. Lotha, wyrażając jednomyślną ich wszystkich opinję, orzekł na podstawie danych przewodu sądowego, iż Prezydentowi Narutowiczowi zadane były trzy rany postrzałowe z tyłu, z których dwie w klatkę piersiową, jedna zaś w okolicę lędźwiowego kręgosłupa, przyczym jedna z kul od tych wystrzałów przeszyła nawskroś serce, zadając ranę bezwarunkowo śmiertelną i powodującą natychmiastową śmierć, oraz że wszystkie te trzy postrzałowe rany mogły być zadane za pomocą wystrzałów z rewolweru — hiszpańskiego pistoletu, dołączonego do sprawy, jako dowód rzeczowy i okazanego biegłym na rozprawie głównej;

że świadek Skotnicki, charakteryzując podsądnego Niewiadomskiego, zeznał, iż znał podsądnego Niewiadomskiego oddawna, że ukończył on Akademię Sztuk Pięknych w Petersburgu z odznaczeniem, że to jest człowiek bezwzględnie uczciwy, że z jednej strony Podsądny Niewiadomski posiada sentyment artysty, z drugiej zaś strony — pewna oschłość i sztywność, niepozbawioną zresztą pewnej pozy, oraz że był on człowiekiem prostolinijnym;

że na podstawie całego kompleksu wszystkich powyżej przytoczonych danych i danych przewodu sądowego Sąd Okręgowy przyszedł do przekonania, iż podsądny Niewiadomski, powodowany swoistym poglądem na obecny stan rzeczy w Polsce i swoistym poczuciem Jej honoru rzeczywiście dnia 16 grudnia 1922 r. w Warszawie podczas otwarcia wystawy w gmachu Zachęty Sztuk Pięknych dokonał zamachu na życie wybranego przez Zgromadzenie Narodowe zgodnie z Konstytucją z dnia 17-go marca 1921 roku, obowiązującą w Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta Gabryela Narutowicza, w trzecim dniu jego urzędowania dając do niego strzały rewolwerowe i powodując tym natychmiastową jego śmierć, że w ten sposób podsądny Niewiadomski popełnił przestępstwo, przewidziane przez art. 99 K.K. i winien za to odpowiadać;

że, co się tyczy kary, to mając na uwadze z jednej strony prawie fanatyczne przywiązanie podsądnego Niewiadomskiego do swych poglądów, pojęć i uczuć, które jednakże mogło być i winno być hamowane przez jego wysoką inteligencję i wykształcenie, z drugiej zaś strony mając na uwadze, iż podsądny Niewiadomski, popełniając niniejsze przestępstwo — dopuścił się czynu nawskroś anarchistycznego, mogące o przy obecnym stanie Polski, przy braku jej wewnętrznej konsolidacji wywołać powszechną w kraju anarchję, że podsądny Niewiadomski, mając zupełną możność zamanifestowania swego stanowiska konstytucyjnie, nie poddał się obowiązującej Konstytucji, nie uszanował jej i targnął się na Majestat Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej w osobie Jej Prezydenta;

że dążenie jednostki do tego, żeby przejawy zbiorowości nie były zaprzeczeniem tego, co jednostka w sumieniu swym uznaje za dobre i prawdę, mogą być realizowane jedynie na drodze budzenia sumień współrodaków, zmierzających do tego, aby zbiorowość wyrażała ideały prawdy i dobra, do którego w sumieniu swym dążą jednostki, lecz nigdy drogą gwałtu, który jest zaprzeczeniem moralnych prawd sumienia;

że brak tych wysokich moralnych prawd w życiu narodów muszą prowadzić do walk zaciętych i do rozkładu, a tylko te wysokie prawdy prowadzą do istotnego ładu w życiu publicznem narodu;

że najwyższa władza narodu — Reprezentant Majestatu Rzeczypospolitej Polskiej, odpowiedzialny przed sumieniem i Bogiem, wyobraża tą najwyższą zasadę praw moralnych, bez których rozwój społecznych i politycznych stosunków jest niemożliwym;

że gwałt, popełniony na wyobrazicielu tych praw, jest moralnie niedopuszczalnym i nie możliwym dla tych, którzy prawdy sumienia, jako najwyższą prawdę głoszą i dlatego w Polsce, która tak głęboko wyznawała konieczność przenikania się zbiorowości najwyższymi ideałami moralności, którymi jedynie winny kierować się jednostki, nigdy nie było zamachów na reprezentanta Najwyższej władzy, — Sąd Okręgowy przyszedł do najgłębszego i niezłomnego przekonania, że w danym wypadku zachodzą wszystkie te wyjątkowe warunki, o których mówi część 2 art. 15 Przepisów Przechodnich do K. K., i dla tego na mocy art. 99 K. K. i art. 15 cz. II Przepis. Przech. do K. K. po pozbawieniu go wszystkich praw stanu według art. 25, 28, 30 i 34 K. K. skazać go na karę śmierci;

że wobec wymierzania podsądnemu Niewiadomskiemu kary śmierci, wszelkie koszta sądowe tej sprawy oraz 2,000 mk. opłaty sądowej — na mocy art. 776 i 976 U. P. K. i art. 61 Przepis. Tymcz. o koszt. sądowych, winny być ściągnięte z pozostałego po skazanym Niewiadomskim majątku;

że z dowodów rzeczowych — na mocy art. 36 K. K. rewolwer, magazyn z nabojami, jedna kula, dwie gilzy i jeden nabój — jako narzędzia przestępstwa — winny być skonfiskowane, a jako mające już historyczne znaczenie, winny być przekazane zakładowi medycyny sądowej przy uniwersytecie warszawskim, zgodnie z prośbą o tem tegoż zakładu, że cztery anonimowe listy winny być przekazane prokuratorowi sądu okręgowego, pozostałe zaś dokumenty winny być pozostawione przy sprawie;

że co się tyczy powództwa cywilnego, to wobec nieudowodnienia stanu majątkowego pozostałych po zabitym Prezydencie dzieci, i uzależniania tego ich stanu od listy cywilnej zabitego Prezydenta, oraz mając na uwadze, niewspółmierność poniesionych przez powoda cywilnego strat materjalnych i moralnych i określonej przez niego wysokości powództwa cywilnego w kwocie 1 mk. Sąd okręgowy uznaje powództwo to za niedostatecznie udowodnione i podlegające wskutek tego oddaleniu;

z tych zasad i na mocy art. 766, 771 p. 3, 776, 976 i 999 Ust. post. karn. art. 36 i 99 Kod. karn. art. 15 przepisów do Kodeksu karnego art. 60 i 61 Przepisów tymczasowych o kosztach sądowych. Sąd Okręgowy w Warszawie

z a w y r o k o w a ł:

mieszkańca m. st. Warszawy, Eligjusza Niewiadomskiego, lat 53, syna Wincentego i Julji, skazać, po pozbawieniu praw stanu, w myśl art. 25, 28, 30 i 34 Kod. Karn. na karę śmierci. Ściągnąć z pozostałego po skazanym majątku opłaty sądowe w wysokości dwu tysięcy marek i koszty sądowe niniejszej sprawy. Z pośród dowodów rzeczowych: rewolwer, magazyn z czteroma nabojami, oddzielny nabój, kulę i dwie gilzy skonfiskować i przekazać Zakładowi Medycyny Sądowej Uniwersytetu Warszawskiego; cztery listy anonimowe przekazać Prokuratorowi Sądu Okręgowego, pozostałe zaś dokumenty pozostawić przy sprawie.

Na oryginale właściwe podpisy

Za zgodność z oryginałem

Podsekretarz:

Książki Prawne i Społeczne.

JOACHIM BARTOSZEWICZ. **Podręczny Słownik Polityczny.**

Nakładem księgarni Perzyński, Niklewicz i S-ka ukazał się obszerny, bo ośmiuset stronnicowy, słownik polityczny. Jest on przeznaczony do użytku posłów, urzędników państwowych, członków ciał samorządowych i wyborców. Dzieło to jest nadzwyczaj cenna i rzeczywiście może oddać wielkie usługi naszemu społeczeństwu. Pozbawieni bowiem własnej państwowości do ostatnich lat nie mogliśmy wyrobić sobie tej współczesnej kultury politycznej, która znamionuje obywatela państw demokratycznych. Nie tylko praktyka, ala i teorja polityczna była u nas mocno zaniedbana. Teraz musimy te braki jaknajszybciej powetować, bo w ustroju demokratycznym poziom wyrobienia politycznego wyborców jest warunkiem rozwoju parlamentaryzmu, a zatem i państwa.

W naszej ubogiej nad wyraz literaturze tego rodzaju praca sen. Bartoszewicza wypełnia wielką lukę. Słownik jego, ułożony alfabetycznie, jest doskonałym podręcznikiem, wyjaśniającym wszelkie pojęcia i terminy z szerokiego zakresu polityki. Niektóre ustępy, poświęcone takim pojęciom jak liberalizm, monarchja, konstytucja są artykułami o ujęciu encyklopedycznem, terminy cudzoziemskie są tłomaczone nieraz tylko językowo, wyrażenia prawne wyjaśnione i poparte przykładami.

Książka ta winna się znaleść w każdym urzędzie, gdzie przy redagowaniu pism odda wielkie usługi; inteligentnemu wyborcy ułatwia zrozumienie nieznanego pojęcia, czy określenia.

Wydanie jest nadzwyczaj staranne, przypomina przedwojenne wydawnictwa polskie, tak dalekia od tandety lat ostatnich. *M. L. P.*

OD ADMINISTRACJI.

Z powodu podwyżki płac zecerskich, papieru gazetowego i farby drukarskiej, zmuszeni jesteśmy podwyższyć prenumeratę Gazety Administracji i Policji Państwowej, która od dnia 1 stycznia r. b. wynosi:

Dla urzędów oraz funkcjonarjurzów Administracji Państwowej i Samorządowej, oraz dla funkcjonarjuszów Policji Państwowej . . . . mk. 1.800

Dla abonentów prywatnych mk. 2.000

Numer pojedynczy . . . mk. 600

Wobec częstych wiadomości o nieotrzymywaniu gazety przez Sz. Prenumeratorów, komunikujemy, iż pełną ilość zamówionych gazet dostarczamy poczcie, która ma obowiązek dostarczania numerów wszystkim naszym abonentom. Stąd wszelkie reklamacje winny być kierowane do poczty. Jednocześnie jednak prosimy o nadsyłanie odpisu reklamacji i pod naszym adresem, abyśmy mogli poprzeć ją w Głównym Urzędzie.

Zaznaczamy przytem, że reklamacje nie podlegają opłacie pocztowej.

W celu uniknięcia wszelkich nieporozumień i zbytecznej korespondencji, uprzejmie prosimy Sz. Prenumeratów o wyraźne zaznaczanie na przekazach pocztowych, bądź też na dowodach wpłacenia przez P. K. O., na jaki cel przeznaczona jest przekazywana kwota.

LITERATURA i SZTUKA

CEZARY JELLENTA.

galerji pisarzy mocnych i mężnych.

—:o:—

Seweryn Goszczyński.

Pomimo, że epoka współczesna nic wspólnego z romantyzmem niema, literatura zaś odrzeka się go gruntownie, bilansowania jego olbrzymiej pracy nie można uważać za skończone. Rachunki trwają jeszcze. Genjuszom i talentom romantycznym w Polsce poświęca się jeszcze grube tomy i liczne rozprawy. Co więcej, nad rozstrzelonemi, sproszkowanemi, osłabionemi w punkcie woli i koncepcji dużego stylu—duszami twórców współczesnych, romantycy górują jeszcze swym urokiem olbrzymiego rozmachu, wielkiej, zgoła nieromantycznej, mądrości życiowej i politycznej i szerokością pojmowania posłannictwa i roli poety w narodzie. Niektórzy pośród nich wyłamywali się nawet ze szranków fantazjującej poezji, albowiem nie była ona dla nich dość mocną, żeby wypowiadać mocne prawdy—wiec pisali tyleż prozą, ile wierszem, a czasami już tylko prozą. Są to więc może nie tyle czyści romantycy, ile pisarze epoki wielkiego romantyzmu, już wyciągający ręce w przyszłość bardziej realistycznego myślenia.

Ich cechą jest przeważnie siła, hart, bystrość spojrzenia publicystycznego, i tęgość pióra. Ich życie jest jak życie arcy-wieszcza Mickiewicza, pełne ofiary, poświęcenia, znoju i nieprawdopodobne, już dla nas, ludzi innej struktury psychicznej, napewno zgoła nie tytanicznej.

Kilku z tej plejady, szczególnie mocnych i mężnych, chcemy czytelnikom na tem miejscu przypomnieć. Wybieramy Seweryna Goszczyńskiego, Maurycego Mochnackiego i Joachima Lelewela. O każdym z nich podamy garść uwag, charakteryzujących tę właśnie siłę charakteru, górność pojmowania świata i społeczeństwa i głębokie, mężne poczucie wewnętrzne prawdy.

Sewerynowi Goszczyńskiemu należy się to szczególnie, gdyż do bardzo niedawna jeszcze nie był znanym w całej swej twórczości. Najpełniejsze, i najracjonalniejsze wydanie jego pieśni ma dopiero lat jedenaście; są w niem utwory, przedtem nie znane. Autorem tego kompletu, urosłego w ogromny imponujący tom, jest doskonały i pracowity znawca romantyzmu, krytyk, hołdujący wyższym wymaganiom analizy estetycznej i języka—Zygmunt Wasilewski. On też jest autorem kilku innych jeszcze tomów, częściowo lub całkowicie poświęconych Goszczyńskiemu, jego życiu i poglądom politycznym. Zamiłowanie, sumienność i bezstronność, z jakiemi Wasilewski prace swoje snuje, są tem szacowniejsze, że osobisty jego punkt widzenia polityczny częściej kłóci się, niż brata z punktem widzenia. Goszczyńskiego, nieraz mocno zabarwionych radykalizmem.

Goszczyńskiego ogół zapamiętał głównie, jako autora „Zamku Kaniowskiego", poematu fantastycznego, który tak często wymienia się obok „Marji" Malczewskiego. Jego postać człowieka i pisarza przesłania zazwyczaj mgła komunałów z historji literatury, jak np. ten, że należał on wraz z Malczewskim i Bohdanem Zaleskim do tak zwanej szkoły ukraińskiej poetów polskich, albo że za młodu, w czasach szkolnych jeszcze, wraz z Michałem Grabowskim i tymże Zaleskim, tworzył tryumwirat poetycko-krytyczny pod nazwą „Za—Go—Gra".

A tymczasem Goszczyński, to ktoś znacznie większy. „Zamek Kaniowski" ze swym wisielcem i romantycznie hardym kozakiem Nebabą, z widmami i czarownicami, z całym wizyjnym światłocieniem najazdów i zbrodni, i z całym korowodem okropności — jest daniną spłaconą epoce byronicznej. Na ogół biorąc, należy do przeszłości. Przejaskrawienie efektów i nieuporządkowanie formy, styl i wiersz chropowate i pełne grudy, za mało są czyste w liniach, żeby miały prawo stanąć obok byroniczno-walter-scotowskich poematów Mickiewicza, a zanadto nieobmyślane i niemuzykalne, żeby mogły stanąć obok rzeczy Słowackiego. Ale i w nich bije tętno artysty mocnego, który raz po raz uderza oskardem w złotą żyłę poezji, który nie waży i nie oblicza małodusznie i często naraża się na odgłos zgrzytliwy, niemelodyjny, ale ma w sobie możliwości tonu spiżowego. Nie jest to ani elegijna muza Malczewskiego, w wysłowieniu melodyjna a przytem ścisiła i niezmiernie obrazowa, plastyczna i pełna mądrych wysłowień, aforyzmów i prawd życiowych. Nie jest to też słodki śpiew Bohdana Zaleskiego, tak łatwy i płynny, że aż drażni i budzi apetyt na cierpkość i gorycz. „Zamek Kaniowski" jak gdyby lekceważył sam siebie. Nie chce mu się być sobą, tworzy się i rośnie przed oczyma czytelnika jak gdyby od niechcenia. „Tyle tam było zbrodni i potworności, zdaje się mówić poeta o stepach ukraińskich, więc dla czegożbym i ja nie miał sobie poigrać niemi?" Igra tedy, ale bez głębszej wiary, przekonania i miary. Jest to poemat bez harmonji.

Oto jak sam mówi z zachwycającą szczerością piastuna rzetelności i prawdy, Goszczyński w niezmiernie ciekawej rozprawie p. t. „Nowa epoka poezji polskiej"—o sobie samym. Mówi tak, że w pierwszej chwili czytelnik myśli, że nie Goszczyńskiego czyta, lecz kogoś innego, co o Goszczyńskim pisze.

„Przeciwny jest Zaleskiemu pod wszelkiemi niemal względami, a razem najbliższy niego, obranym dla swej powieści przedmiotem, *Seweryn Goszczyński.* Jeden i drugi wzgląd skłoniły mię, że ich obok siebie położyłem. Syn tejże, co i Zaleski, Ukrainy, obrał równie drogę kozackiego poety, czy to z przywiązania do strony rodzinnej*), czy z usposobienia talentu kochającego się (czego jasno dowodzi powieść jego „Kaniowski Zamek") w okropnościach, któremi napełnione jest życie kozackiego ludu.

(C. d. n.)

*) Przyszedł na świat w dobrach książąt Sanguszków na Ukrainie. (przyp. aut.)

JAN ŻYZNOWSKI. 42

SEWERYN WITAN.

POWIEŚĆ.

—:—

Na sali wszczął się zwykły ruch poranny. Księża, w mundurach żołnierskich, krzątali się, stawiając przy łóżkach rannych, lub wręcz, wkładając im do ręki kubki z mlekiem i wielkie pajdy białej, świeżej bułki.

Dookoła łóżka Witana, zebrali się co zdrowsi żołnierze, gapiąc się w milczeniu na ręce lekarza, sprawdzającego bandaże na ciele nowoprzybyłego półtrupa.

— Proszę się rozejść natychmiast! — rozkazał lekarz gromadce gapiów.

Przyniesiony przez siostrę napój, Witan chciwie i głośno wysysał ze szklanki niedomkniętemi ustami. Zwarcie warg, snać ze względu na mocno potłuczoną, lewą część szczęki, kosztowało go wiele wysiłku.

— No jakże doktór znajduje? — zapytała młoda kobieta.

— Hm? Lepiej, niż się spodziewałem. Jest do cna wyczerpany, temperatury można nie mierzyć, lepiej nie odbierać termometrem tej reszty ciepła, które się jeszcze trzyma w naszym bohaterze. Brak gorączki daje pewne nadzieje, najważniejszym jednak to czas po opatrunku, głównie po przemyciu ran. Po trzech dniach będzie można powiedzieć coś pewniejszego, narazie, siostro, róbmy swoje. Karmić co dwie godziny: do drugiej po południu małemi łyżeczkami buljon, następnie od drugiej do ósmej mleko.

— Słucham panie doktorze.

— Polecam więc uwadze, lecz głównie sercu pani to, oto piękne a zagrożone życie naszego żołnierza. Niechaj pani czuwa! Do widzenia!

Siostra miłosierdzia pożegnała lekarza niskiem, skupionem pochyleniem głowy, rozejrzała się po sali poczem przywołała do siebie, po imieniu, jednego z żołnierzy — grubego przysadłowatego baska:

— Antolu, proszę poprosić wszystkich swoich kolegów, żeby byli łaskawi zachowywać się w ciągu trzech dni nieco ciszej! W pawilonie trzecim niema ani jednego miejsca, zmuszeni byliśmy przyjąć na salę ogólną tego oto konającego kaprala, bohatera... Doktór robi słabe nadzieję, zalecił ciszę....

— Opiekunko szwięta, biorę to na szebie — wyszeplenił czarny tłuścioch i poszedł uspakajać włóczących się od łóżka do łóżka, niby wizyty sąsiadom składających, żołnierzy.

— — — — — — — — — — —

Minęła szczęśliwie groźna trzydniówka. Witan, zdawało się w każdym nowem zaciągnięciu się powietrzem wchłaniał w siebie z wszechżycia zgęszczoną jego moc. Z oczu spełzało matowe szkliwo człowieka wyłudzonego śmierci, żółtość skóry wyparowywała w kroplach potu, dokoła łóżka zaczęło drgać życie. Zmęczenie po opatrunkach ginęło w kilku godzinach pobiedniego snu. Bóle wszelakiego rodzaju i charakteru zaczęły przemawiać swym językiem i podpowiadać pamięci Witana chwile z dalekiej przeszłości. Ciężar w potylicy, znieruchomiwszy głowę rannego więził myśli, usiłujące rozplątać węzeł czasu i wydarzeń. Do łóżka Witana zbliżała się co chwila jakaś obandażowana głowa, lub wychudła twarz jednego z kręcących się po sali półuzdrowieńców i troskliwie pytała:

— No jakże lepiej?

Witan zazwyczaj odpowiadał na te serdeczne zaciekawienie kolegów tylko spojrzeniem, rzadko w chwilach większego osłabienia lub bólu, machnięciem ręki. Rozmawiał tylko z siostrą miłosierdzia, wdową po kapitanie, pierwszego pułku dragonów, spieszonych i zdziesiątkowanych w okopach pod Ypres'em w pierwszych miesiącach wojny. Ona jedynie Stella Guyot umiała wydobyć z Witana słowa odpowiedzi lub skargi, ona tylko potrafiła skłonić rannego namową czułych słów do wypicia jeszcze jednej szklanki mleka, lub zezwolenia na poprawienie opatrunków. Znała każdą ranę swego pupila, po skrzywieniu twarzy, po zmarszczkach na czole, po wygięciu linji dzielącej usta odgadywała tę, która w danej chwili najbardziej dokuczała; wówczas, lekko dotykając ręką gazy opatrunku, tyle koiła, wolę swoją, cierpienie Seweryna że ten pogodą spojrzenia wyrażał jej swą wdzięczność i cały, niby od wewnątrz rozjaśniony, uśmiechał się do niej.

W połowie stycznia, powracającego szybko do zdrowia kaprala Seweryna Witana przeniesiono do pawilonu trzeciego, gdzie umieszczono go w oddzielnym pokoju na parterze.

Siostra Stella odwiedzała rannego trzy razy dziennie. Dwa razy urzędowo przed południem i po południu, następnie nie urzędowo wieczorem w godzinach jej odpoczynku, t. j. około szóstej, kiedy cichło życie na wielkiem podwórcu szpitalnem i mrok ciemną płachtą zawieszał szyby wielkiego okna. Witan dopiero teraz dowiedział się mniej więcej prawdy o sobie. Nie przypuszczał na chwilę, powracając do zdrowia, że w ostatnim ataku pod Notre Dame de Lorette znaleźli go sanitarjusze na polu walki tak dokumentnie podziurawionego kulami, poszarpanego odłamkami pocisku i potłuczonego wreszcie kolbami karabinów przez kontratakujących i potem, na pożegnanie, przez odstępujących niemców. Cztery rany o których siostra Stella, obecnie, mówiła z uśmiechem, znaczące ośmioma sinymi punktami prawe udo, otrzymał Witan od kulomiotu niemieckiego na pamiątkę swej odwagi. Lekkie rany głowy i ramienia — od wyjca powietrznego (szrapnela). Najgłębszą zaś ranę w boku, czarną, bolesną dziurę wyszarpał Witanowi trzysto dwudziesto gramowy odłamek pocisku. Prócz ostatniej, wszystkie rany Witana od kilku dni znajdowały się w stanie ostrupienia i co chwila przywoływały do siebie swem nieznośnem swędzeniem, zbrojną w paznokcie rękę. Ciągle

jeszcze gnojący otwór w lewym boku, zwykle nad wieczorem, przypominał się Witanowi pełzającem po całem ciele cierpieniem, odrętwieniem nogi, tępymi i bolesnymi skórczami pod sercem. Wszystka ta jednak osobliwa mowa rany nie była ani nazbyt, aż do niemożności wytrzymania w względnym spokoju, gwałtowną, czy też natrętną. W chwilach najbardziej dokuczliwych, t. j. wieczorem ostrość cierpienia łagodziła prawie zupełnie obecność siostry Guyot.

— Cóż pan dziś taki ponury? — zapytała pewnego wieczora siostra Stella Witana, gdy wchodząc do pokóju zobaczyła czoło jego ściągnięte dwiema długiemi zmarszczkami i wzrok utkwiony w mroczny kąt izby.

— Tyle ludzi dziś było na podwórku! — odrzekł, jakby ze skargą, pochmurnie Witan.

— No więc cóż z tego, czy to pana martwi, czy może denerwuje?

— Bo ja wiem? nie lubię!...

— Ludzi pan nie lubi!? To może i mnie też?

— Nie, to co innego.

— Aha, „to co innego" — to zapewne ja jestem, nieprawdaż?

— Wszystko jedno!

— Oho, coś z nami dziś gorzej! Może boli?

— Nie!

— Jak pan myśli, czy ci wszyscy, którzy do pana strzelali jeszcze żyją?

— Bo ja wiem? Wszystko mi jedno!

— Znowu, wszystko jedno! Czyżby pan nie był ani trochę mściwy? A pamięta pan jak to kilka dni temu cieszył się pan, że ci, których pan własną ręką zabił, nigdy już do Warszawy nie przyjadą, pamięta pan?

— Ale ja chyba też już do Warszawy nie przyjadę, nie wrócę nigdy? — jakby do siebie powiedział gorzko Witan.

— Jest pan dzisiaj nieznośny z tem zwątpieniem!... I to kto — pan? Nawet mnie pan dzisiaj w rękę nie pocałował!

— Czy siostrze na tem zależy?

— Nie, tylko tak sobie upomniałam się, zresztą wszystko jedno, mówiąc pańskim dzisiejszym stylem. A nie! Taraz ja nie chcę, przecież i panu na tem nie zależy.

— Zależy!

— Ii, nieprawda! Nie wierzę! — drażniła się z nim dobrotliwie.

— No zależy, mówię, naprawdę, zależy! — Witan wziął rękę siostry i przycisnął ją mocno do warg.

— A teraz pomówimy poważnie! Słucha pan?

— Słucham!

— Jak się pan czuje?

— Ho, ho! Jeśli wedle tego boku to świetnie!

— A wedle czego źle?

— Tam trochę we łbie z tyłu i w karku!..

— Tak! Mnie mówił doktór, że to ta stara kontuzja — odpowiedziała siostra głosem przyćmionym przez zasmuconą, przypomnieniem rozmowy z lekarzem, świadomość.

— Przecież to już dwa lata temu.

— To nic! Wie pan co, na to nawet mogliby pana zupełnie zwolnić.

— Aj, aj, co za rozkosz! Niby co będę robił, gdy mnie zwolnią?

— To co pan będzie chciał, to co inni. Pan już swoje odrobił.

— Nie, nie, siostrzyczko, pojadę, pojadę i to nie długo!

— Dokąd?

— Na front! Pojedziemy sobie razem z Hamedem!

— Z tym bez oka?

— Tak, z nim!

— Ani marzyć! W każdym razie przed wiosną niema mowy! Jeszcze czas na inwalidów i kobiety. Kiedy przyjdzie chwila pójdziemy razem...

— Z siostrą, tak pod rączkę?

(C. d. n.)

OGŁOSZENIA.

UNIEWAŻNIENIE.

Dnia 8 grudnia zostały zgubione 9 weksli na sumę 4.577.750 mkp. 5 weksli wydanych przez H. R. Cukiermana:

1 weksel na mk. 500.000 płat. 2/1 1923 r.
" " 500.000 " 4/1 "
" " 500.000 " 6/1 "
" " 500.000 " 8/1 "
" " 467.125 " 10/1 "

Dwa weksle wydane przez Lerme Grünblat: jeden weksel na mkp. 1.000.000 płatny 5/1 1923 r., drugi na mkp. 433.375 płatny 10/1 1923 r., oraz dwa weksle wydane przez M. Łęczyckiego; jeden weksel na mkp. 500.000 płatny 30/12 1922 r., drugi na mkp. 177.250 płatny 30/12 1922 r. Z. Barłas, Twarda 28—4. 19099

UNIEWAŻNIENIE.

Dnia 1 stycznia r. b. zgubione zostały dwa weksle na sumę 230.000 mk. 1) na 80.000 podpisany przez L. Gutradta na zlecenie p. M. Kornbluma, płatny 6 stycznia 1923 r. 2) na 150.000 mk. podpisany przez M. Chilkes i A. Edelman na zlecenie L. Gutradta, płatny 26 stycznia 1923 r. J. Niedźwiedź. Nowolipki 34—23.

PASZPORTY ZAGINIONE:

I

Mirski Mowsza Morduch, m. Zdzięcioł, pow. Słonimski 27
Górecka Marja, Piekarska 13 28
Tomatik Stefanja, Mokotowska 18 29
Krajewski Wacław, Śniadeckich 21 30
Fabjanowski Józef Wiktor, Chłodna 3 34
Woliński Aleksander, Rybaki 7 35
Morgensztern Chana Ajdla, Bełżec z. Lubelska 40
Wiśniewska Marja, Al. 3 maja 8 45
Wierzba Antonina, Kopernika 34 46
Kohn Marja, Dzielna 49 49
Warszewski Tomasz, Okopowa 53 52
Warszewska Marja, Okopowa 53 53
Niewiadomski Jan, Gorczewska 52 54
Sapyła Agnieszka, Piękna 32 59
Wojciechowska Janina, Kawęczyńska 31 60
Warewicz Ewelina, Piękna 62 61
Epsztein Lewek, Marjańska 8 63
Goldfarb Ita, Pawia 90 64
Markowska Marja, Nowolipie 5 66
Brzozowski Marjan, Helska 32 67
Falkiewicz Michalina, Białostocka 51 68
Judewicz Marja, Nizka 63 70
Badowski Franciszek, Żyrardów-Familijna 5 71
Pietrasiewicz Helena, Rycerska 4 72
Muszyński Bolesław, Siedlecka 13 73
Borman Rywka, Pawia 38 74
Studniarczyk Julja, Lwowska 12 76
Reychman Władysław, Piękna 39 80
Emeryk Marceli, Strzelecka 26 82
Piernik Estera, Pańska 6 90
Szychman Menia, Graniczna 6 94
Księżycka Salomea, Nowogrodzka 25 95
Hochberg Moszek Dawid, Pawia 88 97
Sadowska Marja, Mostowa 32 102
Rosiak Marjanna, Freta 27 103

II

Pinczower Szajndla, Nowolipie 51-a 19149
Petragowska Marja, Kolonja Staszyca 39 50
Baszuk Wolf, Freta 27 51
Mroczek Aleksandra, Senatorska 6 52
Wyszyński Franciszek, Hortensja 5 53
Kelman Zagiel, Nalewki 24 54
Głowacka Marja, Folwarczna 16 55
Bronsztein Chil, Miła 38 59
Mittelsbach Moszek, Modlińska 27 62
Ogonowska Helena, Chmielna 104 65
Szpajzer Mordka, Miła 53 66
Brzeski Adam, Smolna 30 67
Sawicka Kazimiera, Żytnia 18-a 69
Stryjewska Józefa, N.-Świat 7 70
Jankowski Szymon, Krochmalna 10 72
Klimberg Doba, Grzybowska 53 73
Tofil Mikołaj, Brzeska 14 74
Bury Lonia, m. Baranów z. Lubelska. 75
Penkar Chaim Aron, Dzielna 14 78
Sztykiel August, Litewska 11 80
Suchecki Józef, Białostocka 59 82
Kizelsztein Kalman, Franciszk. 18 1
Wajss Franciszek, Młynarska 13 2
Fligiel Maksymiljan, Szeroka 5 3
Cynowski Aleksander, Fabryczna 14 6
Hankiewicz Jan, Grochowska 147 9
Pietraszkiewicz Jadwiga, Nowowiejska 13 11
Szejn Lejzor, Marszałkowska 63 12
Wilderbaum Jakób, Marszałk. 63 13
Zarżecki Stanisław, N.-Świat 62 14
Regulska Elwira, Koszykowa 24 17
Sosnowski Bernard Stefan, Żytnia 20 19
Łasica Feliks, Marymont-Kamedułów 34 24
Gabiński Kazimierz, Konopacka 15 m. 23. 25

III

Korzeniowski Leon, Czerniakowska 152 19101
Auffman Josek Dawid, Muranows. 13 04
Czernik Władysława, Marszałk. 104 10
Weltman Abram, Kupiecka 16 13
Ceder Hinde, Pańska 43 20
Wojciechowski Tomasz, Śliska 22 21
Brzeskwiński Władysław, Mokotowska 16 22
Brzeskwiński Jan, Mokotowska 16 23
Brzeskwińska Marja, Mokotows. 16 24
Gromelski Ignacy, Brzozowa 43 26
Szulc Noma, Jagiellońska 14 30
Laufman Cnel, Stawki 9 31
Eubich Józef, Kielce 32
Biedrzycka Stanisława, Ostroroga 29 33
Oskoła Cesia, Pawia 16 35
Lenarczyk Jan, Kawęczyńska 8 37
Paul Juljan, Czerniakowska 148 39
Hofman Jan, Cegielnia-Jermiki 41
Wajs Liwcia, Miła 33 42
Bocian Michał, Dzika 47 46

ZAGUBIONE:

I

Skradziono kartę powołania wyd. w P. K. U. Puławy Zatorskiego Karola, Piotra Skargi 73 26

Skradziono paszport i akt ślubny Winter Estery, Nowolipki 33 m. 12 32

Zgubiono paszport zagraniczny Płochy Aleksandra, Karolkowa 60 33

Zgubiono kartę demobil. Chmurskiego Józefa, wieś Gać gm. Młociny, pow. Warszawski 36

Skradziono dowód osobisty, futro Hanowicza Hersza, Maków z. Łomżyńska. 37

Skradziono kartę powołania Zaksa Froima Fiszela, Maków z. Łomżyńska 38

Zgubiono paszp. i tymcz. zaświadczenie demobil. Goldhamera Szai Lejzora, Przedbórz z. Radomska 39

Zgubiono kartę demobil. i paszport okup. niem. Witucha Jana, wieś Dąbrówka gm. Jabłonna 44

Zgubiono kartę demobil. wyd. przez 40 p.p. w Samborze Szyndlara Zdzisława, Wązki Dunaj 11 47

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i kartę demobil. Ferneboka Leona, Leszno 71 m. 20 48

Zgubiono kartę pobytu № 31-370 Ewentow Gersona, Targowa 66 50

Zgubiono paszport i legit. fabryczną № 211 Grabowskiego Piusa, Inżynierska 9 51

Zgubiono paszport zagraniczny Pinkusa Mardyksa, Freta 48 55

Zgubiono paszport i kartę powołania Mikanowskiego Hersza, Freta 25 56

Zgubiono paszport i kartę powołania Reindorfa Dawida, Pawia 48 57

Zgubiono dowód osobisty akademicki Korczak Cecylji, Stare-Brudno, folwark „Brudno" 58

Skradziono paszport zagraniczny Zawadzkiego Czesława, Oboźna 2 62

Zgubiono paszport i kartę powołania Lajfera Rachmila, Miedziana 17 65

Zgubiono kartę rejestracyjną Kohna Szmula Zalmy, Krochmalna 36 69

Zgubiono kartę odroczenia Majnamera Hersza Lejby, Krochmalna 81 75

Zgubiono paszport i kartę powołania Adamskiego Jakóba, Ogrodowa 26 77

Zgubiono paszp. zagraniczny Wojciechowskiego Aleksandra, Mokotowska 71 78

Skradziono kartę zwolnienia Rutkowskiego Mieczysława, Mokotowska 19 79

Zgubiono dowód osobisty wyd. dn. 6-XII 1921 r. przez S-two w Łucku na imię Mojżesza Kipermana, m. Łuck Dolna 6 81

Zgubiono kartę powołania Dudka Józefa, Strzelecka 4 83

Zgubiono kartę zwolnienia, świadectwo ślusarskie i książkę węglową Gieryszewskiego Karola, Nowe-Brudno Baryczków 11 84

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Kielc, kartę demobil. r. 1897 wyd. w P.K.U. Kielce oraz kwit Banku Kupieckiego w Kielcach. Wszystko na imię Szlamy Cukiera, Nowo-Warszawska 85

Zgubiono paszport zagraniczny Nowińskiego Josefa, Leszno 78 86

Zgubiono paszport i kartę urlopową Luzera Wajsa, Jędrzejów z. Kielecka 87

Zgubiono kartę zwolnienia Gurfinkiela Mordki Hersza, Biała-Podlaska z. Siedlecka 88

Skradziono kartę beztermin. urlopu, paszp. niemiecki, metrykę urodzenia i 2 wyciągi meldunkowe. Wszystko na imię Tomasza Mickiewicza, Grzybowska 57 89

Zgubiono kartę bezterminowego urlopu i paszport Księżaka Konstantego, Długa 13 91

Zgubiono kartę powołania Apela Hila Majera, Nowe-Brudno Sędziwna 12 92

Zgubiono kartę powołania Olszak Abrama Joska, Gęsia 55 93

Zgubiono paszport i kartę demobil. Ertel Chemja, Dzika 31 96

Zgubiono portfel z różnemi dokumentami na imię Andrzaja Kustosza posłańca № 59. Łaskawego znalazcę uprzejmie proszę o odesłanie na ul. Widok 7—13. 98

Skradziono paszport, kartę powołania, kwit od opłaty konia, prawo jazdy i świadectwo na konia Marcina Borczyńskiego, Młynarska 14 99

Zgubiono książeczkę ślusarską Nr. 6641 Grodzkiego Henryka, Ząbkowska 40 100

Zgubiono paszport i dokumenty osobiste Kudelskiego Kazimierza, Długa 25 101

Zgubiono paszport zagraniczny Bursztyn Laji, Bagno 2 104

II

Zgubiono paszport i arkusz ewidencyjny Szulca Antoniego, Koszykowa 69 19148

Przybłąkał się pies, rasy „Wyżeł" biały, żółto nakrapiany. Do odebrania w ciągu 10 dni, u Andrzeja Malinowskiego, wieś Górce gm. Młociny 19156

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. Grubszteina Stanisława, Dzielna 27 19157

Zgubiono paszport i kartę beztermin. urlopu Kądzielskiego Jana, Nizka 72 19158

Zgubiono paszport oraz różne dokumenty Salomonowicza Wincentego, Brukowa 26 19160

Zgubiono paszport zagran. Mücke Samuela Leopolda, Miodowa 19 19161

Zgubiono paszp. i dwa kolejowe dowody Bryły Feliksa, Ząbkowska 41 19163

Zgubiono paszport zagraniczny Blaier Chany, Nalewki 17 19164

Zgubiono paszp. okup. i kartę demobil. Kupnisa Abrama, Pańska 27 19168

Skradziono paszport zagraniczny wyd. w Konstantynopolu na imię Vahan Chagatsbanian i żony Evaning oraz dzieci, imiona: Nubar, Aszchen, Żyrajr, Nowy-Świat 64 19171

Zgubiono kartę powołania z r. 1902 Grodzińskiego Moszka Lejzora, Franciszkańska 33 19176

Zgubiono kartę pobytu Mowszowskiej Rywki, Dzika 37 19177

Zgubiono paszp. niemiecki i kartę powołania z r. 1891 Ajdelszteina Chaima, Dzielna 14 19179

Zgubiono kartę pobytu Grażyka Grzegorza, Pawia 37 19181

Zgubiono kartę powołania i dowód osobisty Waksmana Wigdora Manela, Kielce, Starowarszawska, Przedmieście 16 4

Zgubiono kartę demobil. i inne dokumenty wojskowe Gellichermana Majera, Bagno 3 5

Zgubiono kartę powołania, paszport i metrykę urodzenia Dombrownera Moszka, Żelazna 84 7

KOMENDA GŁÓWNA POLICJI PAŃSTWOWEJ

OGŁASZA KONKURS

na dostawę podanych niżej materjałów i przedmiotów:

50,085	mtr.	sukna koloru „marengo" na płaszcze, o szerokości 142 cm. i wadze 850 gr., z czystej wełny,
79,190	„	sukna koloru „marengo" na umundurowanie, o szerokości 142 cm. i wadze 645 gr., z czystej wełny.
6,800	„	sukna koloru granatowego na umundurowanie, o szerokości 142 cm. i wadze 645 gr., z czystej wełny,
4,300	„	sukna granatowego na czapki, o szerokaści 142 cm. i wadze 600 gr. z czystej wełny,
1,843	„	sukna błękitnego na odznaki o szerokości 136 cm. i wadze 450 cm., z czystej wełny.
73,725	mtr.	materjału podszewkowego koloru szarego o szerokości 142 cm., z czystej amerykańskiej bawełny,
15,155	„	płótna sztywnego (klejonki krawieckiej), o szerok. 70 cm.,
463,910	szt.	guzików mosiężnych, posrebrzanych z orłami, wypukłych dużych,
241,310	„	takichże guzików małych,
68,618	„	guzików mosiężnych posrebrzanych z orłami, płaskich do czapek,
34,035	„	guzików do spodni z blachy żelaznej polakierowanych dużych,
102,105	„	takichże guzików małych,
34,309	„	daszków z podpinkami skórzanych do czapek.

Reflektanci winni złożyć do Wydziału II (Dział Zakupów) Komendy Głównej Policji Państwowej w Warszawie, Nowy-Świat 67, do godziny 12-ej dnia 15 stycznia r. b. oferty w opieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na ......" podając w ofercie proponowaną ilość towaru, termin dostawy, oraz cenę ze szczegółową kalkulacją (koszt surowca, robocizny i t. d.).

Bliższych warunków na powyższe dostawy udziela osobom i firmom zainteresowanym „Dział Zakupów Komendy Głównej."

Otwarcie ofert nastąpi dnia 16 stycznia r. b. Komenda Główna zastrzega sobie prawo wyboru ofert, oraz podziału dostaw pomiędzy ofertantów.

Dnia 2-I r. b. zgubiono różne dokumenty wyd. na imię Jadwigi z Pomianowskich Miller-Miączyńskiej, Piękna 46 m. 5 8

Zgubiono książkę zwolnienia z wojska wyd. przez P.K.U. w Ostrowiu Łomżyńskim Berenholca Szmula Nachana, Tomaszów Mazowiecki, gimn. żydowskie Kaliska 17 15

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Krzystoszka Stanisława, Otwock, Górna 20 18

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Słupskiego Józefa, Rybaki 94 21

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i książkę inwalidzką Krajczewskiego Stanisława, Nowolipki 80 23

III

Zgubiono paszp. i przepustkę wjazdową № 789, Krawczyka Konstantego, Mila 5 19097

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Bursztyna Szyi, Cegiana 9 19098

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Kielce, Englerd Sylki Dyni, Kielce, Siiniczna 3 19100

Zgubiono tymczas. zaśw. demobiliz. Galiszewskiego Antoniego, Gęsia 105 19102

Zgubiono legitymację osobistą wydaną w Nowogródku na imię Sorv Kacnelson, Baranowicze, Aleksiejska 17 19103

Skradziono tymczasowe zaśw. demobil. wydane przez Komp. Zap. Sanit. № 1 Andersa Szymona, Praga, Szeroka 2 19105

Zgubiono paszport okup. niemiecki Auerbach Malki, Marszałkowska 129 19106

Zgubiono kartę demobil. Altszulera Szyl Froima, Góra Kalwarja 19107

Zgubiono paszport okup. niemiecki Kunieckiej Karoliny, Kamionkowska 19 19108

Zgubiono paszport i pozwolenie na broń (rewolwer) Wesołego Józefa, Elektoralna 15 19109

Zgubiono kartę powołania Heifgollta Mejera Joska, Grzybowska 7 19111

Zgubiono paszp. okup. Lindenfelda Szlamy Arona, Kupiecka 7 19112

Zgubiono kartę powołania Serchaja Arona Nusyma, Mostowa 13 19114

Zgubiono kartę powołania Jungbarcha Chila, Przysucha pow. Opoczno 19115

Zgubiono tymczas. zaświadcz. demobil. Trojana Władysława, Targowa 17 19116

Skradziono tymczasowe zaświadczenie demobiliz. Góreckiego Wincentego, Browarna 20 19117

Zgubiono paszport i kartę powołania Śliwińskiego Saturnina Adama, Obwodowa 2 19119

Skradziono kartę powołania Dancygierkin Joska, Zielna 48 19125

Skradziono paszp. i dowód książki emerytalnej № 2444 Pawelczyk Julji, Miedziana 7 19127

Zgubiono paszp. i kartę urlopową Fridmana Michała, Gęsia 39—10 19128

Zgubiono dowód osobisty Zdzisława Szmidta. Znalazcę upraszam o odesłanie pod adresem: Powązkowska 20 m. 27 19129

Skradziono ks. zwolniania z wojska i akt ślubny Chaima Lernera, Końskie z. Radomska 19136

Zgubiono kartę demobil. Salomonowicza Szlamy, Krochmalna 9 19138

Zgubiono kartę demobil. Pollacka Stanisława, Śniadeckich 3 19143

Zgubiono dowód akad. osob. № 510 oraz Indeks Państwowego Instytutu dentystycznego № albumu 510 i ulgę tramwajową Salomei Kurchan, Waliców 6 19144

Zgubiono Indeks Państw. Instytutu dentystycznego № 392 Chai Mitelman, Waliców 6 19145

Zgubiono dwa zaświadczenia do wyrobienia paszportów i kartę powołania Aluszkine Pawla, Zawiszy 35

KIELCE.

W dniu 10 grudnia r. b. w drodze z Częstochowy do Kielc zgubiono dokument zwolnienia z wojska wystawiony na imię Tomasza Folty przez P.K.U. w Kielcach.

RADOMSKO.

Zgubiono kartę urlopową wydaną przez P.K.U. w Radomsku na imię Podlewskiego Bolesława z Radomska.

Skradziono portfel wartości 1000 mk., dowód osobisty wyd. przez Magistrat w Radomsku, świadectwo zwolnienia z wojska wyd. przez P.K.U. w Piotrkowie, pozwolenie na paszport zagraniczny, wszystkie te dokumenty na imię Pelinana Joska z Radomska.

Zgubiono kartę wojskową wydaną przez P.K.U. w Radomsku na imię Skupińskiego Jana z Posadówki.

Skradziono paszport na imię Erlicha Majlecha z Radomska.

Skradziono paszport na imię Gliksmana Szlamy z Radomska.

Skradziono paszport i patent na imię Szlamy Krzepickiego.

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P.K.U. w Radomsku na imię Rozenberga Majera z Radomska.

Skradziono kartę demobilizacyjną wydaną przaz Kadrę Marynarki wojennej w Świeciu na imię Andrzeja Kroka z Lipicz.

Skradziono kartę demobilizacyjną wydaną przez 3-ci Baon wartowniczy w Kielcach na imię Antoniego Kroka z Lipicz.

Szydłowiec.

Zgubiono kartę zwolnienia wydaną na imię Władysława Podsiebierskiego, mieszk. gm. Chlewiska.

pow. Wieluński.

Niniejszym unieważnia się skradzioną kartę beztermin. urlopu, wydaną na imię Jana Nagaja mieszk. Ochędzyna.

Skarżysko.

Zgubiono kartę powołania wydana przez P.K.U. Końskie, na imię Adama Kani, mieszk. Milicy gm. Bliżyn.

CENY OGŁOSZEŃ: (Kolumna 6-cio szpaltowa) wiersz nonparelowy przed tekstem mk. 600. (tylko urzędowe) — w tekście za działem urzędowym mk. 500.— za tekstem mk. 400,—nekrologi mk. 400 paszportowe (3-krotne). z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 1600,— o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 1250 (trzykrotnie).

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA.—DŁUGA 38.

REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12 TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI, Z. DĘBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, I. J. REMBIELIŃSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA: 2000 MK; DLA URZĘDÓW ORAZ FUNKCJONARJUSZY PAŃSTW. I KOMUNALNYCH 1800 MK. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZES. POCZTOWĄ.
KONTO CZEKOWE P. K. O. № 30192.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 600 MAREK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. Drukarnia Policyjna, Długa 38.